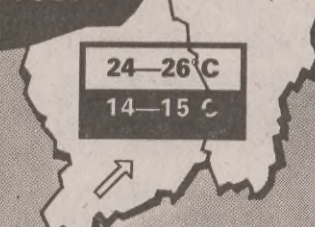


100
tysięcy
egzemplarzy

**Dziś w MAGAZYNIE: „Vivat, Konstytucja” • Karta
praw i wolności • Słońce się śmieje • Skarby kultury
polskiej • Jeden ze SPRAWIEDLIWYCH • Kij w szkolne
mrowisko: listy Czytelników • Puszczański żywot Andrzeja K.**

POGODA



Zawsze kiedy maluję portret, tracę przyjaciela.
(J.S.Sargent)
Imieniny:
dzisiaj: Mariana, Katarzyny
jutro: Zygmunta, Anasztazego
Wschód słońca: Słupsk — 5.16, Koszalin — 5.21
Zachód: Słupsk — 20.23, Koszalin — 20.26
Przewidywane jest zachmurzenie małe i umiarkowane, bez opadów. Wiatr słaby, wschodni i południowo-wschodni. Ciężko.

Ukazuje się od września 1952 r.

Forum

GŁOS POMORZA

Koszalin — Słupsk

NR 100 (12647) Piątek—poniedziałek 30.04—3.05.1993 r. Cena 3000 zł

Senator broni rolników

„Rolnik polski, który przetrwał Stalina i kołchozy, jest sukcesywnie niszczone decyzjami rządu, któremu pani przewodzi” — powiedział senator Mieczysław Włodzyka ze Słupska do premier Hanny Suchockiej.

Senator protestuje przeciwko kolejnej podwyżce, o 10 proc. cen oleju napędowego, tym razem w trakcie wiosennych prac polowych. Przypo-

mniał, że podobna podwyżka (o 20 proc.) nastąpiła jesienią 1992 roku, również w czasie nasilenia robót polowych.

Zdaniem M. Włodzyki jest to kolejny przykład na to, jak rząd traktuje polskiego rolnika. Dokonano kolejnej już podwyżki, a ustalone wcześniej dopłaty do paliw rolniczych za rok ubiegły, do dzisiaj nie zostały w całości rolnikom wypłacone. (z)

Matura '93

Strajk czy egzaminy?

Jeśli nauczyciele nie będą strajkować, 11 maja odbędzie się maturalny egzamin pisemny z języka polskiego, a następnego dnia abiturienti będą rozwiązywać zadania z matematyki albo pisać na wybrany temat egzaminacyjny z historii, biologii bądź języka obcego. Tydzień później rozpoczną się egzaminy ustne, które zgodnie z regulaminem powinny zostać zakończone do 1 czerwca.

Zygmunt Sadowski, kurator słupeński, ma nadzieję, że strajk nie zakłóci przebiegu matur.

— Matura to sprawa poważna. Sądzę więc, że dojdzie do ugody między ministerstwem a związkowcami. Przypuszczam, że minister będzie się chciał spotkać z panem Kubowiczem i zaproponuje mu rozwiązanie spraw, które leżą w jego kompetencjach. Jeśli stanie się inaczej, to z pewnością na kilka dni przed maturą dostaniemy decyzję, co mamy robić. Ja w każdym razie zaplanowałem, że w czasie matury będę wizytował szkoły średnie w Miastku i Człuchowie — powiedział nam pan kurator. (maz)

Krótki tydzień naszej pracy

Polski robotnik pracuje krócej niż jego koledzy w krajach EWG. Takie stwierdzenie wynika z rządowego programu działań, mających dostosować polską gospodarkę do wymogów poprzedzających nasze stowarzyszenie z krajami EWG. Na podstawie obliczenia tygodnia pracy, stwierdzono, że tydzień roboczy w fabrykach brytyjskich trwa o 7 godzin dłużej niż w polskich. W Grecji robotnicy pracują o ponad 6 godzin dłużej, zaś w Niemczech, Portugalii i Holandii pracują o 5 godzin dłużej. Tylko w dwóch krajach EWG tydzień roboczy jest krótszy niż w Polsce: w Danii robotnicy pracują o prawie 3 godziny krócej i w Belgii — o 1,5 godziny. (ces)

TEPRO wychodzi na prostą

— Koszalińskie TEPRO należy ratować — orzekli na początku tego roku angielscy konsultanci z firmy Maxwell Stamp. Zadecydowała o tym w miarę dobra sytuacja finansowa przedsiębiorstwa, brak konkurencji w kraju oraz w całej Europie Środkowej i Wschodniej. Poza tym TEPRO to jeden z największych pracodawców na Pomorzu Środkowym.

Pięciu brytyjskich konsultantów przeprowadziło dogłębną analizę działalności zakładu. Określił w kilku punktach zagrożenia i szanse. Następnie wspólnie z kierownictwem sporządzili plan działania zakładu i główne cele. To wszystko doprowadziło do stworzenia biznesplanu, dokumentu dla Banku Gdańskiego, w którym TEPRO ma zamiar uzyskać nowe kredyty. Dodatkowo wysłano do Wielkiej Brytanii na koszt zapraszającego, pięciu specjalistów od techniki próżniowej na przeszkolenie. Mają oni utworzyć nową strukturę w zakładzie, tzw. grupę uderzeniową.

W czwartek (29 bm.) odbyło się w TEPRO spotkanie, podsumowujące czteromiesięczną pracę brytyjskich konsultantów oraz specjalistów z zakładu. Obecni byli między innymi Aleksander Sobański, dyrektor Wydziału Gospodarki Państwowej Urzędu Wojewódzkiego, Zygmunt Hetmaniuk, dyrektor oddziału Banku Gdańskiego w Koszalinie i Wacław Idziak, dyrektor Fundacji Agencji Rozwoju Regionalnego. (ML)

Dzisiaj koniec składania „pitów”

30 kwietnia upływa termin składania zeznań z podatku dochodowego za 1992 rok. W czwartek w Urzędzie Skarbowym w Koszalinie trwało istne oblężenie. Znacznie luźniej było natomiast w koszalińskiej Izbie Skarbowej, gdzie w mieszczącej się na parterze przestronnej sali konferencyjnej, pięciu fachowców z oddziału podatku dochodowego odbierało od interesantów wypełnione drukarki i wyjaśniało ostatnie wątpliwości.

Dzisiaj wszystkie urzędy skarbowe województwa koszalińskiego oraz punkt w koszalińskiej Izbie Skarbowej dyżurować będą w godz. od 8 do 19. Jak nam powiedziano, o ile zaistnieje taka potrzeba, formularze będą przyjmowane jeszcze dłużej. W godzinach pracy

urzędów pocztowych — bez żadnych opłat — będzie można nadać listem poleconym wypełniony PIT oraz wpłacić ewentualną należność na konto urzędu skarbowego. Mimo że do urzędu skarbowego dotrą one po 30 kwietnia, traktowane będą jak złożone w terminie. Decyduje bowiem data stempla pocztowego. (jas)

Świątecznie

Jutro, 1 maja o godz. 10, na placu Zwycięstwa w Słupsku rozpocznie się wiec z okazji święta pracy. Przewidywane są wystąpienia Witolda Wójcika (OPZZ), przewodniczącego Komitetu Obchodów Święta 1 Maja oraz Kazimierza Iwańca, posła SLD. Udział zapowiedział również poseł Waldemar Jędrzyka z SLD.

W skład Komitetu weszli przedstawiciele słupeckiego OPZZ, Komitetu Obrony Praw Bezrobotnych, Związku Zawodowego Byłych Żołnierzy, Rady Wojewódzkiej i Miejskiej SdRP, Stowarzyszenia Poszkodowanych przez III Rzeszę, Polskiej Partii Emerytów i Rencistów oraz Stowarzyszenia Niezależnej Inicjatywy Europejskiej. Po wiecu pochodzą ulicami Słupska od placu Zwycięstwa do ulicy Grodzkiej.

Główne uroczystości z okazji święta 3 Maja rozpocznie się następnego dnia (w niedzielę).

Oficjalne spotkanie przed pomnikiem Jana Kilińskiego, gdzie zostaną złożone kwiaty, zaplanowano na godz. 17.30. Godzinę później odbędzie się uroczysty koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej w Słupsku pod dyrykcją Jacka Bonieckiego, z udziałem solistów Anny Jeremus i Jacka Skaluby. Następnego dnia natomiast, w kościele Najświętszej Marii Panny zostanie odprawiona uroczysta msza św. w intencji Ojczyzny, a po południu mieszkańcy Słupska będą mogli wziąć udział w wielkim festynie świątecznym w Parku Kultury i Wypoczynku. (maz)

Obchody 1 Maja w Koszalinie rozpoczyna wiec, zorganizowany przez OPZZ, na placu przed Domem Związków przy ul. Zwycięstwa. Odbędzie się on o godz. 11. (zm)

„I w róg zadął cętkowany, kręty...”

W Przecławiu, zorganizowano Regionalny Przegląd Trębacz Sygnałów Łowieckich. W turniejowe szranki stanęli uczniowie Zespołu Szkół Leśnych w Tucholi i Technikum Leśnego w Warcinie. Każdy uczestnik przeglądu musiał się wykazać znajomością wszystkich sygnałów łowieckich. Obie drużyny były przygotowane znakomicie i mają duże szanse zaprezentowania swoich umiejętności na ogólnopolskim przeglądzie trębacz w Krakowie, a potem w Niemczech.

W klasie „A” pierwsze miejsce zajął Lech Ciszek z Technikum Leśnego w Warcinie, a drugie — ex aequo Jacek Krzyżanowski z Tucholi i Marcin Grudzień z Warcina. W klasie „B” zwycięzcą został Wojciech Ciszek z Warcina, a w klasie „C” — Karol Grzywacz z Tucholi przed Wojciechem Gdańcem i Mają Zielińską (oboje z Tucholi). (kor)
Fot. Jan Maziejuk



Reklama w Radiu
Koszalin

tel. 45-28-12

ul. Piłsudskiego 45

BO-11

SKLEP

IN - PART
Kołobrzeg ul. Dubois 29
tel. 273-77

oferuje

wyposażenie łazienek
— brodziki, wanny
— kabiny prysznicowe
— kpl. łazienkowe
— baterie kolorowe
(10 lat gwarancji)
meble ogrodowe
— huśtawki ogrodowe
— stoliki ogrodowe
— fotele, parasole
Drzwi drewniane

ZAPRASZAMY 10—18 i 10—14

G-2047

Z okazji
123 lat istnienia Banku Handlowego
Dyrekcji i Pracownikom
Oddziału Słupskiego
najserdeczniejsze życzenia
uraz z podziękowaniem
za owocną współpracę
składają
Zaloga Dyrekcja
„Wireland” SA w Bytowie
K-810

CYTRUSY

Hurtowa sprzedaż bezpośrednio
z Hiszpanii, Maroka, Włoch i Holandii
po najniższych cenach: np. cytryny 10 tys./kg
pomarańcze 9 tys./kg

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY HURTOWEJ!!!

Kołobrzeg, ul. Krzywoustego 57, tel. 229-76 lub 231-83

Zapraszamy w godz. 8—18

G-2038-0

WIELKA PROMOCJA

W WYBRANYCH APTEKACH

OTRZYMASZ BEZPŁATNIE

MELISANĘ 47 ml
przy zakupie
MELISANY 95 ml

lub tabletki NEO-ANGIN
przy zakupie
MELISANY 155 ml



Melisana Klosterfrau
to naturalny preparat z 13 ziół
leczniczych o wszechstronnym
działaniu.

Firma KLOSTERFRAU
to znany i ceniony w Europie
producent naturalnych
środków leczniczych.

NAJLEPSZE LEKARSTWO NA WIOSENNE DOLEGLIWOŚCI
— MELISANA KLOSTERFRAU !!!

GŁÓWNI DYSTRYBUTORZY

PROSPER
Warszawa
tel. 32-21-12
32-47-76

CARBO
Katowice
tel. 156-00-51
fax 155-36-33

IMPEX
Olsztyn
tel. 27-75-80
fax 26-67-70

K-160/B-0

Kronika dnia

► **POSŁOWIE** debatowali wczoraj nad nową wersją rządowego projektu Programu Po-wszechniej Prywatyzacji. W czasie prac komisji zgłoszono 29 poprawek. Ściągawka przygotowana do głosowania dla posłów koalicyjnych podpowiada im przyjęcie jedynie dwóch wniosków. Pierwszy z nich dotyczy zwolnienia nieoosobowych spółek skarbu państwa, uczestniczących w programie prywatyzacji z wpłacania do budżetu o procentowania od kapitału. Drugi wniosek wzmacnia dobrowolny charakter przystąpienia przedsiębiorstw do programu. Mówi on o przeprowadzeniu referendum wśród załogi przez radę pracowniczą przed przystąpieniem do prywatyzacji. Głosowanie nad tą ustawą odbędzie się w piątek. (ces)

► **DO POLSKI** przybyła delegacja Królestwa Szwecji z premierem tego kraju C. Bildtem. Szwecja jako pierwsza zaliczyła Polskę do grupy państw mniejszego ryzyka. (ces)

► **POMIMO** faktu, iż na całym świecie poczta jest oddzielona od telekomunikacji, w przypadku naszego kraju nie wyszło to na dobre Poczcie Polskiej, która ubiegły rok zamknęła deficytem 201 mld złotych. Pod względem zatrudnienia Poczta Polska znajduje się na drugim miejscu w kraju (po PKP), zatrudniając 96 tys. pracowników. (ces)

► **WCZORAJ** w Sejmie minister spraw zagranicznych K. Skubiszewski, wygłosił exposé na temat polskiej polityki zagranicznej. Podkreślił pozytywne płynące z dobrej współpracy w Grupie Wyszehradzkiej, która nie jest prowadzona pod jakimś zewnętrznym dyktando i bez doktrynerskiej — stwierdził. Mówiąc o polityce wschodniej zauważył, że w żywym interesie Polski leży umocnienie niezawisłości państwowej naszych wschodnich sąsiadów. Współpraca z Ukrainą, Białorusią, Litwą, Łotwą i Estonią będzie intensyfikowana. (ces)

► **POSZUKIWANY** przez prokuraturę łódzką listem gończym Krzysztof Duda, szef „Kadeksu”, został aresztowany. Podejrzany jest o wyłudzenie kredytów bankowych w wysokości 177 mld złotych. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 15. (ces)

► **PREZES** Głównego Urzędu Cel M. Zieliński poinformował o działaniach swojej instytucji i zamierzeniach w najbliższej przyszłości. Stwierdził, że w najbliższym czasie nastąpi rozbudowa kadr administracyjnych, szybka komputeryzacja i dostosowanie pol-

kiego prawa celnego do kodeksu celnego EWG. Najprawdopodobniej już niedługo polscy celnicy zostaną także wyposażeni w broń. W zeszłym roku celnicy zarekwirowali towary o wartości 400 mld złotych. Do budżetu przekazano 47 bln zł. (ces)

► **B JELCYN** zwrócił się do przedstawicieli republik i regionów wchodzących w skład Federacji Rosyjskiej o powołanie zgromadzenia konstytucyjnego, które w najbliższym czasie przyjęłoby nową ustawę zasadniczą. Na rozszerzonym posiedzeniu rządu, w którym uczestniczyli także przedstawiciele parlamentu stwierdził, że konserwatywna władza ustawodawcza musi ustąpić lub stanąć do bezpośredniej konfrontacji ze społeczeństwem. (ces)

► **KONWOJE ONZ** z pomocą humanitarną dla Gorażde nie są przepuszczane przez oddziały serbskiego wojska. Terminu obowiązywania zakazu nie podano. (ces)

► **WŁOCHY** mają już nowego premiera. Wczoraj prezydent Włoch O. L. Scalfaro zaprzysiął C. Ciampię. Po raz pierwszy od 1947 roku w Radzie Ministrów zasiadają przedstawiciele partii postkomunistycznej. Zdaniem nowego premiera najważniejsze zadania stojące obecnie przed Włochami to reforma systemu wyborczego, uzdrowienie gospodarki i walka ze zorganizowaną przestępczością. Obecny kryzys rządowy we Włoszech był najkrótszy z dotychczasowych — trwał jedynie 48 godzin i był tworzony bez uzgodnień z partiami politycznymi. Sam premier jest bezpartyjny i nigdy nie zasiadał w parlamencie. (ces)

► **TRWAJA** negocjacje z terrorystami z ugrupowania „Komando Śmierci”, którzy od poniedziałku okupują gmach Sądu Najwyższego w San Jose w Kostaryce. Przetrzymany w więzieniu około 20 zakładników, którzy są skrupowani i mają do ciała przymocowane ładunki wybuchowe. Terrorysty domagają się 8 mln dolarów okupu. (ces)

► **CHINY I TAJWAN** podpisały w Singapurze porozumienie o współpracy gospodarczej i kulturalnej. Od zakończenia wojny domowej w 1949 roku państwa te nie utrzymywały ze sobą kontaktów. Zdaniem obserwatorów jest to szansa na stworzenie dialogu między obu państwami. (ces)

► **TURECKIE** ekipy ratownicze wydobły już 23 ciała ofiar wybuchu metanu na wyspiskach pod Stambulem. Połowę z nich stanowią dzieci. W wyniku wybuchu setki ton odpadków zasypały kilkanaście domostw w pobliżu wysypiska domostw. (ces)



Zagrałem i wygrałem

Kolejne „Derby” o 10 mln zł, które odbyły się we wtorek, 27 bm., wyłoniły następnego zwycięzcę.

Okazał się nim mieszkaniec Słupska pan Wacław Jarosławski, lat 46, który ostatni raz bawił w Koszalinie w 1968 roku.

Wygrana zmobilizowała więc go do ponownego odwiedzenia Koszalina. Pan Wacław pracuje w Zakładzie Wulkanizacyjnym przy ul. Łąkowej w Słupsku i tam do naszego oddziału przyniósł 36 kuponów z podkówką.

— Znam tylko jedną gazetę — „GP”. Czytam ją od zawsze. Zagrałem i wygrałem. Część sumy przeznaczy, a resztę z żoną Honoratą oddamy na „gorsze czasy” — powiedział pan Wacław.

Powtarza się zasada, że szanse wygranej rosną, gdy ilość „podkówek” jest większa. (io) Na zdjęciu: pan Wacław w redakcyjnej kasie przy odbiorze nagrody. Fot.: Izabela Oleś.

Z ostatniej chwili

Redakcja otrzymała tekst uchwały Zarządu Regionu „Pobrzeże” NSZZ „Solidarność” w Koszalinie, wyrażającej pełne poparcie dla protestu sfer budżetowej. ZR domaga się m. in. zwiększenia nakładów na oświatę, naukę, kulturę i ochronę zdrowia oraz utrzymania realnych płac. ZR zwraca się do komisji zakładowych „S” w regionie o poparcie protestu pracowników sfery budżetowej i upoważnia Prezydium Zarządu, by w razie zaostreżenia się konfliktu wystąpić do nich o czynne wsparcie tego protestu.

Natomiast z Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Porozumienia Centrum w Koszalinie wpłynął do redakcji wniosek skierowany do wojewody koszalińskiego Stanisława Sochy w

sprawie natychmiastowego zdymisjonowania Ryszarda Mieczkowskiego, dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego. Zdaniem wnioskodawców, dotychczasowa działalność R. Mieczkowskiego w zdecydowany sposób przyczynia się do degradacji kultury w województwie. Za najbardziej wyrażający ten przykład uznają oni wniosek o odwołanie Ryszarda Majora ze stanowiska dyrektora Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie mimo jego zasług w uratowaniu tej placówki przed likwidacją i sukcesów teatru w skali krajowej (ostatnio dwie nagrody za reżyserię). Prezydium ZW PC żąda też ujawnienia przed społeczeństwem wyników kontroli NIK w Wydziale Kultury UW. (w)

Totek płaci

Za wygrane w zakładach z 24 kwietnia br. Totalizator płaci:
DL: 6 — 2.640.359.900 zł
5 — 2.137.000 zł
4 — 100.600 zł

Liga angielska:

13 — 7.177.900 zł
12 — 222.800 zł
11 — 18.500 zł
10 — 2.900 zł

Liga polska:

13 — 7.493.600 zł
12 — 292.300 zł
11 — 28.500 zł
10 — 4.900 zł (zm)

I Międzynarodowy Konkurs „WIEM WSZYSTKO”

W eliminacjach półfinałowych konkursu „Wiem wszystko” — podobnie jak w pierwszym etapie — każdy zestaw zawiera po 5 pytań. Za prawidłową odpowiedź można uzyskać 2 punkty. W półfinałach mogą brać udział także ci czytelnicy, którzy nie uczestniczyli w pierwszej części zabawy.

Do wygrania w tym konkursie są nagrody wartości ponad 300 milionów złotych. Finalista Polski otrzyma jako główną nagrodę, 10 tysięcy dolarów USA i pojeździe w tym roku do Las Vegas. Weźmie tam udział w międzynarodowym finale konkursu, którego stawką jest 50 tys. USD. Oprócz głównej wygranej są to m.in. wycieczki zagraniczne, meble, telewizory, magnetowidy, anteny satelitarne, nagrody pieniężne do 10 mln zł.

A teraz kolejny zestaw pytań półfinałowych.

„WIEM WSZYSTKO”

Pytania półfinałowe (zestaw 20)

1. Kto w 1989 roku otrzymał pokojową Nagrodę Nobla?
Odpowiedź:
 2. Jak brzmiało właściwe nazwisko pisarza włoskiego (1826 — 1890), autora „Pinokia”?
Odpowiedź:
 3. Jak nazywał się zespół pałacowo-kościelny w Rzymie, który do 1308 r. był siedzibą papieżów?
Odpowiedź:
 4. Ilu amerykańskich astronautów stąpało po powierzchni Księżyca w latach 1969—1972 (w ramach programu „Apollo”)?
Odpowiedź:
 5. Które skały magmowe są najbardziej rozpowszechnione na Ziemi?
Odpowiedź:
- Imię i nazwisko:
Adres:

Odpowiedzi należy nadsyłać w ciągu 7 dni (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem: Redakcja A—Z NEWS, 40-005 Katowice, ul. Piastowska 1. (jola)



JEŻELI TWÓJ DOWÓD
OSOBISTY MA NUMER
7586002
6599485
TO
8.000.000
ZŁOTYCH
TWOJE

Jeśli miałeś szczęście
TO JUTRO
ODBIERZESZ PIENIĄDZE
• ale dziś do godziny 18.00
musisz osobistnie lub
telefonicznie zgłosić
wygraną w „GŁOSIE POMORZA”
Koszalin, ul. Zwycięstwa 137
tel. 42-61-40
Słupsk, ul. Sienkiewicza 20
tel. 26-21-95
Kołobrzeg, ul. Giełdowa 12
tel. 234-75
• A przy odbiorze nagrody trzeba
okazać egzemplarz naszej gazety
w której wydrukowany jest numer
twojego dowodu osobistego

Superekspres

WARTBURGA kombi (1987r.) — Koszalin, tel. 43—55—69.

OPEL omega 20i (1991) sprzedam. Miastko, 31-11.

KUPIĘ ulgę celną — korzystnie zapłacę. Koszalin, 410-429 do piętnastej, 450—169, po szesnastej.

PRODUKCJA lodów, sprzedaż hurtowa również w niedzielę. Miastko, tel. 36-11.

MIESZKANIE do wynajęcia. Koszalin, 45-29-74, po szesnastej.

DO wydzierżawienia dwa sklepy 27 i 60 kw centrum. Kołobrzeg, tel. 268-24.

STARA 200A, przyczepa sprzedam. Herdzik, Siemysł.

DO wynajęcia pomieszczenie na działalność gospodarczą. Kołobrzeg, Kaszubska 17, tel. 246-16.

MEBLE używane sprzedam. Kołobrzeg, 217-17.

MERCEDESA 508 izoterma (1980) sprzedam. Kołobrzeg, 217-71.

126P (1988) 18.000 km, 126p, X 1992 na gwarancji sprzedam. Szczecinek, 444-61.

KUPIĘ wyciąg stolarski trocinowy. Szczecinek, 431-70

TRANSPORT pieczywa zlecę. Koszalin, 45-08-64.

KUPIĘ przedpłatę. Kołobrzeg, 251-88.

MERCEDES 300D (1979), szyberdach, centralny zamek, ogumienie 195x14, 819 39 mln — sprzedam. Kołobrzeg, 87—14.

M—3 konfortowe 56 kw, fiat ducato (1982) sprzedam. Ustka, 145-235.

KUPIĘ fiata 126p, od 1977 do 1981, silnik do remontu. Sławno, 21-27.

SPRZEDAM fiata 126p, po remoncie, przyczepkę niewiadom. Ostrówiec 71/5.

LOKAŁ 40 m do wynajęcia 3.000.000. Łębork, 624-247.

PUSTAKI tanio sprzedam. Słupsk, 433-530.

Spotkanie byłych posłów

Słupski posłowie, Władysław Staniuk (ChD) i Zbigniew Galek (PSL) z okazji 500 lecia Sejmu, organizują w poniedziałek, 3 maja (godz. 14.30), w Biurze Poselskim p. Wł. Staniuka, spotkanie z byłymi posłami z terenu woj. słupskiego.

Doliczono się dwunastu osób, które pełniły tę funkcję w przeszłości, a dziś nie są parlamentarzystami. Wszy-

scy, z wyjątkiem pani Jadwigi Giżyckiej-Koprowskiej, która w tym czasie przebywać będzie w Warszawie, zadeklarowały swój udział w spotkaniu. Są to: Helena Stępień, Michał Kolanowski, Józefa Orłowska, Zbigniew Głowacki, Anna Franczak, Mieczysław Borowczyk, Feliks Trzebiatowski, Marianna Borawska, Józef Bogusz, Marian Kędziński i Franciszek Ginter. (maj)

Mistrzostwa 300 par

Trzysta par z kraju i zagranicy potwierdziło swój udział w Międzynarodowych Otwartych Mistrzostwach Tańca Towarzystwa Ziem Północnych i Zachodnich, które odbędą się w

dniach 1 — 2 maja w Szczecinku. Tancerze wystąpią w Hali sportowej przy ul. Mysłiwskiej. Początek turnieju w sobotę o godzinie 12. (ram)

ZDARZENIA I WYPADKI

Dwulatek pod tarpanem

Dwuletni chłopczyk, goszczący w Łykowie (gm. Dygowo), tak nie-szczęśliwie wbiegł na ruchliwą szosę Białogard — Kołobrzeg, że dostał się pod samochód Tarpan. Nieprzypadkowo malca odwieziono do szpitala, gdzie mimo starań lekarzy — zmarł. Na feralnym rondzie u zbiegu ulic Polczyńskiej i Gnieźnieńskiej w Koszalinie ford fiesta poturcił znajdującą się na oznakowanym przejściu kobietę. Po opatrzeniu ran głowy i ciała udała się do domu.

Piwnica i dach

Z nieustalonych powodów zapaliła się piwnica w budynku przy ul. Staffa

w Koszalinie. Straty materialne wynoszą 1,7 mln zł. Również nieznaną są przyczyny zapalenia się dachu masarni w Kołczygłowach, wiadomo tylko że szkoda kosztuje 10 mln zł.

Wandale

Przed pijalnią piwa „Trzy korony”, znajdującą się na terenach podzwoynkowych w Koszalinie, wandalizm zdemontowali kilka stolików, stoików i parasol.

Skradzione samochody

W Łęborku — vw passat combi, SGR 17-21, morski metalik.
W Świdwinie — fiat 125 p, KOF 56-22, czerwony. (zm)

Sprostowanie

do ogłoszenia K—782 z dnia 29 IV 1993 r.

dotyczącego przetargu, zakradł się błąd

— powinno być: Zarząd Dróg w Drawsku Pomorskim, ul. Złocieniecka 22A,

a nie jak mylnie podaliśmy

Przedsiębiorstwo

Dróg Drawsko Pomorskie

za co Zarząd i Czytelników

przepraszamy.

K—782

AGENCJA
REKLAMOWA
RADIA PÓŁNOC
tel. 410-443



HURTOWA SPRZEDAŻ
WODY
MINERALNEJ
„POMORZANKA”

Jan Horbaczewski

Słupsk, ul. Krajewskiego 37

tel. 225—56. G—2068

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Jutrzenka”

w Koszalinie

oraz Generalny Wykonawca

zapraszają

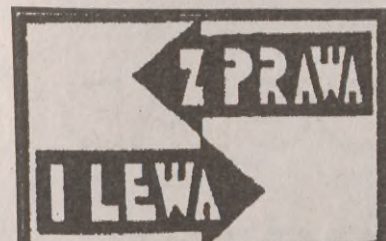
wszystkich zainteresowanych na pokaz mieszkań w nowym budynku przy ul. Słowackiego nr 17—170 w Sianowie.

Mieszkania można oglądać oraz uzyskać niezbędne informacje w

dniach 1 i 3 maja w godz. od 11 do 14.

Możliwa sprzedaż ratalna. Pierwsza wpłata min. 50 % wartości mieszkania, nie mniej niż 100 mln. zł. Pozostała część do spłaty w ratach uzgodnionych z każdym indywidualnie.

K—809



Pudło

W czasie manewrów Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych wiceprzewodniczący Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, wicepremier Henryk Goryszewski trzykrotnie próbował swoich umiejętności w strzelaniu z granatnika przeciwpancernego. Niestety, ku swemu rozczarowaniu, za każdym razem pudłował.

Czyżby sądził, że jako działaczowi ZChN, Pan Bóg kule mu będzie nosił?

Konsekwencja

Przewodniczący belwiderskiej Rady do Spraw Mediów i Informacji, Maciej Iłowiecki wyraził zaskoczenie, że Adam Michnik odmówił udziału w jakichkolwiek radach przy prezydencji.

Cóż w tym dziwnego? Czy nie obywateli kiedyś przy hasła: „Wasz prezydent, nasz premier”?

Pokorny Ciosek...

— Występuję tu jakby w roli ciecia o dwóch głowach — zwierzył się, jeszcze okragłostolowy, ambasador Rzeczypospolitej w Moskwie, Stanisław Ciosek. — Moja przeszłość polityczna jest znana, a tu nagle jestem reprezentantem innej, nowej Polski. Wszyscy mnie pytają: jak to możliwe?...

Widocznie trudno im pojąć, że i dwugłowe cięcie dwie matki ssie.

Głos się jeży

— Jeżeli w dalszym ciągu koledzy będziecie dla Sojuszu Lewicy Demokratycznej tak niemili — zagroził parlamentarnym konfederacji Polski Niepodległej poseł SLD, Marek Borowski — i nadal będziecie swawolili, to posłowie naszego klubu przestaną w czasie głosowania podnosić ręce do góry i wówczas nie będziecie wiedzieli, po której stronie się opowiedzieć.

Tylko patrzeć, jak konfederaci oskarżą SLD o komunistyczną konspirację.

Zegarmistrzowska robota

— Aleksander Gawronik otworzył o szóstej rano kantory wymiany walut na zachodniej granicy — przypomniał senator Zbigniew Romaszewski. — To oczywiście wskazuje na to, że załóżki struktury mafijno-nomenklaturowej istniały dużo wcześniej...

Oczywiście, sądząc po punktualności, załóżkami tym patronowały kremowskie kuranty. JET

Trochę Wiednia i u nas

Rozmowa z SZYMONEM KAWALLĄ, konsultantem artystycznym i pierwszym gościnnym dyrygentem Państwowej Filharmonii im. Stanisława Moniuszki w Koszalinie

— Niebawem minie pierwszy rok panna pracy z koszalińskim zespołem. Przed kilkoma miesiącami rozmawialiśmy o planach, miał pan ich wiele. Czy się zrealizowały?

— Za wielki sukces uważam przeniesienie filharmonii do obecnego lokalu. Sala widowiskowa ma wyborną akustykę, dzięki czemu doskonale brzmi w niej muzyka. Co więcej, nareszcie tak próby jak i występy odbywają się w tym samym miejscu. Zapowiadałem też wydanie płyty kompaktowej z nagraniem koszalińskiej orkiestry — i oto leży przed nami.

— Czy to znaczy, że nadużył pan wpływów w amerykańskiej wytwórni płytowej?

— Skądże! Vienna Modern Masters, mieszcząca się w Wiedniu, to rzeczywiście amerykańska firma płytowa, z którą od sześciu lat współpracuję, a od dwu — jestem głównym dyrygentem. Zaproponowałem, by nagrania, które czyni się z różnymi orkiestrami świata, przenieść do Koszalina.

— Tutejszy zespół jest tak dobry?

— Oczywiście! Już choćby na tej płycie widać to doskonale. Nagranie z naszej sali wypadło dużo lepiej niż z doskonałego studia w Bratysławie, jednego z najlepszych w Europie. Tu orkiestra brzmi bardzo dobrze, niezwykle precyzyjnie, choć — prawdę powiedziawszy — jeden z utworów próbowałem wcześniej nagrać z innymi orkiestrami i nie udało się. A o poziomie wykonawczym najlepiej świadczy „towarzystwo”, w jakim na tej płycie występuje koszaliński zespół: doskonała pianistka japońska, amerykański skrzypek i słowacka narodowa orkiestra radia z Bratysławy. To dowód klasy muzycznej, wytwórnia współpracuje bowiem z najlepszymi zespołami.

— Co jeszcze w tym sezonie proponuje filharmonia melomanom i młodzieży muzycznej?

— W maju planujemy trzy koncerty symfoniczne i trzy kameralne w cyklu „Prezentacji młodych”. Bogato zapowiada się lato. Orkiestra, wspólnie z czołowymi wykonawcami naszej estrady i rozrywkę przygotowują program, który prezentować będziemy na koszalińskim rynku, a także w miejscowościach nadmorskich. Tak wielu tu przyjeżdża kuracjuszy i wczasowiczów, myślę, że będzie to prawdziwa atrakcja.

— Trochę Wiednia u nas?

— Coś w rodzaju koncertów promenadowych.

— A koncerty symfoniczne?

— Przed nami galowy z okazji rocznicy Konstytucji 3 maja, tego wielkiego dla Polaków święta. Orkiestra znacznie poszerzy swój skład, zaprosiłem do udziału młodzież szkół muzycznych w Koszalinie, bo tak wielki koncert wymaga ogromnego zespołu. Program — jak przystało — narodowy: Stanisław Moniuszko, Michał Kleofas Ogiński, Wojciech Kilar, Henryk Czyż, a przede wszystkim Fryderyk Chopin. Solistami będą Leonard Andrzej Mróz — bas i moja siostra Bronisława — fortepian. Po przerwie wielkie dzieło symfoniczne Ryszarda Wagnera — uvertura „Polonia”, napisana w nadziei Polakom po upadku powstania listopadowego. W utworze tym jest i „Witaj Majowa jutrenko”, i pieśni narodowe — fragment mazurka Fryderyka Chopina, a nawet hymnu polskiego. Wagner był nie tylko wielkim kompozytorem niemieckim, ale także demokratą. Sezon zakończy koncert 21 maja, poświęcony Edvardowi Griegowi: będzie „Peer Gynt” oraz koncert fortepianowy a-moll w wykonaniu młodego pianisty szwedzkiego, który robi teraz wielką karierę światową. Nie wątpię, że koncert ten oczaruje publiczność.

— A wakacyjne zamierzenia poza koncertami promenadowymi?

— Przede wszystkim Festiwal Orga-



nowy poleć Warsztaty Polonijne. W sierpniu orkiestra przygotowywać się będzie do tournée po Danii, a może i Niemczech, a także do Festiwalu Pianistyki Polskiej w Słupsku.

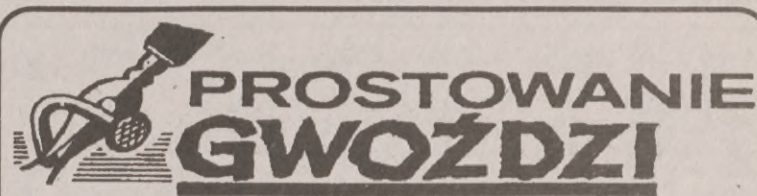
W grudniu, z okazji Bożego Narodzenia, festiwal rodzin muzycznych z Koszalina. Planowany jest udział Wiesława Ochmana, który wyraził już wstępnie zgodę na występ w katedrze. Jest jeszcze przewidziany wielki festiwal Piotra Czajkowskiego, ale na to musimy mieć sponsorów.

— Jest pan więc i artystą i menedżerem.

— Sztuka wymaga promocji, tak jak wszędzie na świecie. Artysta, jeśli chce się dobrze prezentować, musi być swoim menedżerem. Sztuka wykonawcza potrzebuje pewnego luksusu bytowego. Niestety, jest on coraz mniejszy. Nakłady państwa na kulturę są znikome. Zubożenie jest bardzo widoczne. Władze nasze chcą, by tu przyjeżdżali wielcy artyści, a na to trzeba więcej pieniędzy. Wpływy z koncertów też nie mogą być wielkie, bo ludzi nie stać na drogie bilety. Mam niezłą orientację, jak to wygląda w kraju i wiem, że koszalińska filharmonia ma najniższą dotację. Tak niską, że dwukrotnie wyższa dla Częstochowy uznawana jest za niewielką. Dlatego też ważne są nagrania, to dochód i dla muzyków i dla instytucji. Znikomy, ale przy glądowych pensjach to zawsze coś.

Sponsorzy są niezbędni. Browary Koszalińskie „Brok” i Coca-Cola wesprą koncerty letnie, Urząd Miejski w Koszalinie oraz „Głos Pomorza” i „Brok”, sponsorują wielki koncert galowy w rocznicę Konstytucji 3 maja. Tym samym rozpoczynamy z redakcją „Głosu Pomorza” stałą współpracę, która zapowiada się bardzo obiecująco.

Rozmawiała:
EDYTA WNUK



Gadyby mrówki chodziły czwórkami

... ich praca byłaby lepsza, a życie łatwiejsze i zdecydowanie bardziej bezpieczne. Ale przecież wiadomo, że one nigdy w ten sposób z własnej woli chodzić nie będą...

Z czasów, kiedy pisywałem głównie o lasach, leśnikach, gospodarce drzewnej i pracujących w niej ludziach, pozostała mi garść miłych wspomnień oraz kilka przyjaźni. I jedno i drugie cenię ogromnie, bowiem kiedy mi do żywego dopiekają kłopoty związane z życiem i pracą w dużym zbiorowisku ludzkim — mam do kogo głębiej otworzyć, bez obawy że usłyszę to samo: narzekania na wszystko i wszystkich. Bo przecież nie po to człowiek ucieka od własnych kłopotów, żeby brać sobie „na sumienie” cudze, i to takie, którym w żaden sposób nie jest w stanie podolać.

Istnieją, jak się przekonałem, dwie grupy zawodowe, których przedstawiciele pod ciśnieniem materii, stanowiącej przedmiot ich codziennych zajęć — potrafią dystansować się od problemów, stanowiących każde życie standardy: są to wspomniani właśnie leśnicy oraz... astronomowie. Jedni potrafili spojrzeć na życie w skali mikro i komentować je z tej właśnie perspektywy, drudzy zaś czynią to w skali makro. I co najciekawsze — i jedni i drudzy na ogół dochodzą do tych samych, lub podobnych wniosków. Okazuje się, że życie ludzkie oglądane w skali wyznaczonej przez 6 miliardów lat (bo tyle mniej więcej liczy sobie nasza planeta) istnienia w kosmosie oraz z perspektywy leśnej mrówki, czy nawet jętki jednoodnóżki — pozwala dostrzec pewne uniwersalne prawidłowości.

Dziś oczywiście, zwłaszcza teraz, tuż przed 1 Maja, kiedy w związku z tym świętem ożywają — u jednych sentymenty i miłe przeważnie skojarzenia, u innych resentymenty i raczej przykre wspomnienia, głównym tematem Polaków jest kwestia kształtu politycznego, struktury społecznej, pozycji międzynarodowej naszego państwa. Krótko mówiąc, w nocnych i dziennych rozmowach rodaków obecne jest poczucie zagrożenia, i na tym tle pytania o to, w jakim kierunku właściwie idziemy? A ściślej — pytania o to, czy zwrot był prawidłowy i czy wybraliśmy właściwy kierunek?

Co tu ukrywać, ogólny tenor tych rozmów i opinii jest taki, że jest źle, wszystko jest nie takie jak trzeba, kraj jest w obliczu klęski, dramat narodowy wisi w powietrzu: gospodarka zrujnowana, a życie społeczne zamiera.

Będąc pod silnym wpływem takich właśnie opinii, w trakcie krótkiego wypadu do miasta spotkałem zaprzyjaźnionego leśnika, jednego z tych którzy na wszystko patrzą z dystansem i jednocześnie jakby od środka. Patrząc na niego i nie dostrzegam ani cienia zmartwień, które psują moje samopoczucie. Mój przyjaciel jest optymistą, twierdzi, że z jego punktu widzenia, ten po i kierunek przemian w naszym kraju są jak najbardziej prawidłowe...

— Widzisz — stara się uzasadnić swój optymizm — społeczeństwami kierują podobne prawa jak wszelkimi innymi społecznościami świata przyrody, na przykład mrówkami. Wyobraź sobie że ktoś, obserwując mrowisko, doszedł do wniosku że jest ono chaotycznie zorganizowane, funkcjonuje źle, pozbawione jest klarownej struktury wewnętrznej, przez co jego członkowie, czyli mrówki, wykonują masę zbędnej pracy: biegają bez celu w różnych kierunkach, wpadają na siebie, jedne dźwigają ciężary ponad ich siły, a inne nie noszą nic. I ten ktoś, korzystając ze swej fizycznej przewagi nad mrówkami, stara się „podorganizować” ich życie. To jest właśnie ta sytuacja, z jaką mieliśmy do czynienia od niedawna...

...oto któregoś dnia mrówki uczone chodzić czwórkami, bo w ten sposób miały osiągnąć wyższą efektywność, odzyskują prawo do zorganizowania sobie życia wedle ich przyrodzonych praw. Oczywiście na początku przeżywają okres pozornej dezorganizacji. Jest trochę zamieszania i dezorientacji. To musi się odbić na ich samopoczuciu. Ale stan ten szybko ustępuje nowemu ładowi...

— Przykład piękny, tyle że nie adekwatny — oponuję. — Tak zwane przeorganizowanie życia społecznego i ekonomicznego, jakie miało miejsce w poprzednim systemie, doprowadziło w końcu do globalnego rozwiązania wielu kwestii społecznych, a na co w tej chwili widoków raczej nie ma...

— Tak sądzisz? A zatem się mylisz! Formacja polityczno-ekonomiczna, która w ciągu ponad czterdziestu lat niepodzielnej władzy nie była w stanie, w kraju położonym w środku Europy rozwiązać między innymi takich problemów jak papier toaletowy, sznurek do snopowiązałek, skup butelek, nie mówiąc o zaopatrzeniu w wiele innych towarów i usług, wymagających bardziej skomplikowanych technologii — nie ma dziś nic na swoje usprawiedliwienie. A teraz sam pomyśl — dlaczego nie mogła.

I pamiętaj, co ci mówiłem o mrowisku.

I tak żeśmy się rozstali. Jedno z tej rozmowy wyniosłem na pewno. Przeświadczenie, że jeżeli znów kiedyś mamy chodzić czwórkami, to robmy to z własnego wyboru. (wis)

W domach pomocy społecznej szukanie pieniędzy

Domy pomocy społecznej nie są jedynymi placówkami, które mają kłopoty finansowe. Przedwcześniej przedstawiciele DPS spotkali się z Ludwikiem Dąbrowskim, dyrektorem Wojewódzkiego Zespołu Pomoce Społecznej w Koszalinie.

— Aby pieniądze na wynagrodzenia starczyło do końca roku, trzeba by zwolnić 26 pracowników w Nowych Bielecach — mówi zatrudniony tam Edward Pyszczyk. — Już teraz brakuje 570 milionów złotych.

Grupy dzieci liczą po osiemnastu — dwudziestu podopiecznych, choć powinno ich być tylko czternastu. Jeśli dojdzie do zwolnień, trzeba będzie tworzyć grupy nawet czterdziestoosobowe.

— Trafiają do nas dzieci leżące od kilku lat. Dzięki bardzo ciężkiej pracy udało się nam na tyle usprawnić małych pacjentów, że stawiają pierwsze kroki.

Tymczasem ktoś na górze podejmując decyzję, nie myśli o nich. Może zaistnieć taka sytuacja, że wraz z naszymi podopiecznymi będziemy okupować gabinet wojewody.

Jak dowiadujemy się z nieoficjalnych źródeł — stwierdza E. Pyszczyk — pieniądze

przeznaczone na wynagrodzenia w DPS są przekazywane bezrobotnym.

W DPS w Żydowie problemy są podobne. Przebywa w nim 206 pacjentów psychiatrycznych. Tymczasem, jak nam powiedział jeden z pracowników trzeba zwolnić około osiem osób obsługi.

— Mam sześć oddziałów, na jeden oddział przypada czterdziestu osiemu pacjentów, którzy muszą być pod ciągłym nadzorem.

— Pense, jakie otrzymujemy, są głodowe. Podwyżek się nie przewiduje, bo na razie nie ma nawet na wypłaty.

Wypowiedzi pracowników domów pomocy społecznej skomentował Ludwik Dąbrowski, dyrektor WZPS w Koszalinie:

Dyrektorzy domów opieki zdrowotnej powinni tak realizować politykę płacową i zatrudnienia, aby mieścić się we własnych budżetach. Jeśli pracownik ma nadgodziny, to powinien otrzymać wolne i nie myśleć o dodatku do pensji. U nas, w wojewódzkim zespole, także mamy kłopoty finansowe.

Wypowiedź ta nie zadowoliła jednak przybyłych. Oczekiwano bardziej konkretnych rozwiązań narastającego problemu. RE



„Obraz uroczego, rodzeństwa rzucił od dawna na mnie pewien czar” — mówi Tomasz Mann słowami swego bohatera. „Temat zakochanego rodzeństwa zachował swą tajemnicę, wciąż jest czymś najbardziej obrazowym, zmysłowym i emocjonalnym niż intelektualnym i nadaje się raczej do kontemplacji. Dalej niepokoi, rozkładając atmosferę podejrzanej, mdłą, nieco, jak wszystkie zjawiska wymykające się rozumowi, a znaczące”. Tym słowami Marta Piwińska toruje drogę do sułkowsko nowym tematów dramatycznym, jak ten, sztuce Daniela Keene'a

W piątek, w „Dialogu”

„Mój brat — moja miłość”. Jej autor, młody, zaledwie 34-letni, należy do grona najbardziej interesujących dramatystów australijskich. Sztukę tę, niezwykle popularną w Ameryce, Wielkiej Brytanii i oczywiście Australii, wystawił Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi. W roli Martina występuje Dariusz Siatkowski, przed laty członek koszalińskiego Teatru Propozycji „Dialog”.

W piątkowy wieczór, 30 kwietnia o godz. 19, właśnie na deskach „Dialogu” łódzki zespół przedstawi „Mego brata — moją miłość” w reżyserii Lecha J. Maciejewicza, ze scenografią Jerzego M. Szafraniego i muzyką Piotra Hertla. W roli Sally — Grażyna Walasek, Martina — wspomniany Dariusz Siatkowski. (ewu)

KRONIKA TYGODNIA

Czeskiej, przybywa do północnego wejścia do Białego Domu, gdzie wita go tymczasowy szef protokołu Richard Goodkin. To już odzyskania Zaolzia nam mało?

POLSKA

• WEDŁUG oficjalnych danych nie jest tak źle jak ludzie mówią. W drugiej dekadzie kwietnia poziom cen był tylko o 1,9 proc. wyższy niż miesiąc wcześniej. Najbardziej podrożały używki np. herbata, a także sery, najmniej pieczywo i mięso. Jest to argument za racjonalizowaniem cen.

• CENTRUM badania opinii społecznej raportuje, że tylko 41 proc. Polaków

aprobuje rządy gabinetu p. Suchockiej. 45 proc. zaś wyraża się z dezaprobatą. W porównaniu do listopada ub.r., przybyło 13 proc. niezadowolonych. Półroczny rząd miałby chyba najwięcej szans na pozytywne oceny.

• NAJPRAWDOPODOBNIJ co siódmy z 8 mln 700 tys. posiadaczy telewizorów i radioodbiorników nie opłaca abonamentu. Jedną z pierwszych decyzji Krajowej Rady do Spraw Radiofonii i TV ma być jego podwyżka o 11 proc.

• GOŚCILI w Polsce: Felipe Gonzales — premier Hiszpanii i Jean Benoit — Gilles — Marie — Robert — Louis — Antoine — Adolphe — Marc d'Aviano de Luxembourg czyli Wielki Książę Luksemburga. Premier Hiszpanii dał nadzieję na

większy eksport Polski za Pireneje oraz na zniesienie wiz jeszcze przed letnim szczytem. Książę Luksemburga i prezydent RP odznaczyli się wzajemnie Wielkimi Krzyżami Zasługi.

• UBYŁ natomiast, pozbawiony immunitetu dyplomatycznego za przywóz narkotyków, ambasador Kostaryki Carlos Vargas Solis, mimo iż jest bliskim człowiekiem prezydenta tego kraju. B. ambasador trafi w ręce polskiego wymiaru sprawiedliwości już jako szary obywatel.

REGION

• SŁUPSKI Sejmik Samorządowy zdecydował większością głosów (26:9) poparać propozycję premier Suchockiej, aby wojewoda został 35-letni Kazimierz Kleina, dotychczasowy burmistrz Leby. Od ub. poniedziałku Sejmik czekał, aby jego opinię uwzględniła pani premier i wyznała K. Kleina na wojewodę, czyli jak się wyraził szef URM J. M. Rokita — człowieka rządu do spraw terenu.

• WYBUCHŁA upalna wiosna i zaroilo się od bezrobotnych, zaangażowanych w porządkowe prace interwencyjne. W Koszalinie zatrudniono ich 30, w rejonie

kolobrzesckim — prawie 100, w Białogardzie — 15. Bez pracy pozostaje ok. 55 tys. ludzi. Miasteczko bezrobotni natomiast stali się obiektem badań naukowców, którzy opracują następnie raport o społecznych skutkach tego stanu rzeczy.

• DWA WAŻNE wydarzenia cywilizacyjne w Koszalinie. Pierwsze: wszystkie numery telefonów są 6-cyfrowe, zaczynają się od czwórki. Najczęściej można się dodzwonić nie tam, gdzie się chce, jeżeli w ogóle gdziekolwiek. Drugie: 18 duńskich autobusów typu DAB woziło w poniedziałek pasażerów wygodnie i za darmo, ale tylko (aż?) przez sześć godzin. Odnotowano przejeżdżną poprawę nastrojów.

• W BORNEM-SULINOWIE osiedlają się pionierzy, wśród nich pracownik z Gliwic i przedsiębiorca budowlany z Kościerzyny. Są tu także pracownicy Uniwersytetu Śląskiego, zainteresowani założeniem „zielonych szkół”. Wycofuje się natomiast wojsko. Na z góry upatrzone pozycje.

Z. M

ŚWIAT

• OD WTORKOWEGO świtu obowiązują najostrejsze z dotychczasowych sankcje gospodarcze, nałożone przez ONZ na Nową Jugosławię. Przez uszczelnienie granic nie ma prawa przeciekać ani kropla paliwa, ani jeden ładunek towarów o znaczeniu strategicznym. Do sankcji przylączyła się również Polska, która na zamknięciu granic (transyt) straci 50 mln dolarów, ale nie naruszy rezolucji ONZ. Prezydent Clinton rozważa możliwość amerykańskiej interwencji zbrojnej, mającej położyć kres rzezi Bośni i Hercegowiny.

• TYMCZASEM okazało się, nie pierwszy zresztą raz, że równie „skuteczni” co Serbowie są Chorwaci. We wsi Ahinici wojska ONZ zastaly ciała 400 muzułmańskich mieszkańców, zamordowanych właśnie przez Chorwatów. Zbrodnia graniczyła z bestialstwem.

• CHOĆ ZDARZYŁO SIĘ pod koniec ubiegłego tygodnia, to skutki trwają do dziś. W finansowym centrum Londynu wybuchł tak potężny ładunek, że spowodował: jedną ofiarę śmiertelną (dzienni-

Gdzie największe podatki?

W Polsce obciążenie przedsiębiorstw i ludności podatkami jest znaczne, ale można znaleźć wiele krajów, których rządy są pod tym względem bardziej od naszego fiskusa pазerne. W Polsce suma odprowadzanych do budżetu państwa i budżetów gmin podatków równa się ok. 1/3 wartości produktu krajowego brutto; w Australii jest to 29 proc., w USA — 32 proc., w Szwajcarii — 36 proc., we Włoszech — 41 proc., w Niemczech — 44 proc., w Holandii — 47 proc., a w Szwecji — aż bez mała 51 procent produktu krajowego brutto. (PAI)

50 tysięcy Niemców

— pod tureckim zarządem

W Niemczech mieszka 1,8 mln Turków — trzy czwarte całej tureckiej emigracji w krajach EWG. Wielu Turków nie tylko prosperuje, prowadząc m.in. własne sklepy, warsztaty usługowe, restauracje i kawiarnie, w sumie — 35 tysięcy przedsiębiorstw, zatrudniających 150 tys. pracowników, w tym 50 tys. Niemców. Sumę ułożonych przez niemieckich Turków w niemieckich bankach oszczędności szacuje się na 17 miliardów marek. (PAI)

NIEWIARYGODNE CHOĆ PRAWDZIWE

MERCEDESY DOSTAWCZE

po konkurencyjnych cenach

100 MB (w leasingu) 33.984 DM
208 DKA 37.800 DM
308 DKA 43.460 DM

NISKIE CENY bo BEZ 35% CŁA

Montaż w Wojskowych Zakładach w Głownie.

GWARANCJĄ JAKOŚCI - MERCEDES-BENZ

Nowa oferta!

DOSTAWCZE - UŻYWANE

Import - z sieci Mercedes.

Ceny - wyjątkowo przystępne. Już od 15.000 DM.

Stan techniczny - sprawdzony, gwarantowany.

NAJLEPSZE W POLSCE WARUNKI LEASINGU

Wpłata przed odbiorem - tylko 28% wartości pojazdu.

SOBIEŚLAW ZASADA CENTRUM S.A.

Oddział: CZŁUCHÓW
przy trasie T-22, tel. 12-74

Mercedes-Benz

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

126p (1986), Słupsk, tel. 44-33481.
POLONEZA 2000 5-bieg, sprzedam lub zamienię 126p. Fiat 126p Bis, (1989) sprzedam. Słupsk, Wczasowa 2.

LADA samara, (1989), cena 61.000.000. Słupsk, 267-97 (16-18).

FIATY 126p, Bierkowo, tel. 11-21-50.

UNO, (1986), Słupsk, 242-48.

BIS fiat 5700, garażowany, (listopad 1987), 53 tys. km. Słupsk, 272-54.

FORD escort XR3i, (1984), 57 min. Słupsk, tel. 43-73-51.

AUDI 80, passat kombi, mercedes 808, vw LT28 bez silnika, Bierkowo, tel. 11-21-50.

SKODA MT4 do remontu oraz silnik SW-680, stan bardzo dobry. Słupsk, Gdyńska 157, Kwiatkowski.

GOLF GTD, (1987), Słupsk, 436-540.

MERCEDES 208, (1978), Koszalin, 43-53-55.

ROBURA izoterma, (1989), przebieg 601 tys. km, sprzedam, 47 min, zamienię, wydzierżawię. Kolobrzeg, tel. 212-67.

ZETOR 7211. Gniazdowo 18 gm. Bielekierz.

SKLEP motoryzacyjny Kolobrzeg Rudziko-wo ul. Bzów 5, tel. 266-89 posiada duży wybór części do aut zachodnich osobowych oraz ciężarowych jak mercedes 608, 808.

KIOSK — targowisko ul. Banacha 122 Lipca, silnik mercedes 220, Słupsk, tel. 436-518.

DOM wolnostojący, bar gastronomiczny. Szczecinek, 403-34.

KAWALERKĘ, Kolobrzeg, ul. 1 Maja 44/2, tel. 7-25-69.

DZIAŁKĘ budowlaną 0,15 ha, przyczepkę samochodową nową, Kolobrzeg, 241-67.

DZIAŁKĘ budowlaną w Grzybowie (500 m od morza) o powierzchni 1200 m kw na działalność gospodarczą, mieszkalną sprzedam. Kolobrzeg, 255-31.

MIESZKANIE 2-pokojowe w domu dwurodzinnym, w rozliczeniu może być samochód. Koszalin, 43-52-18.

KOMFORTOWY, nowy dom, w rozliczeniu możliwe mieszkanie. Koszalin, tel. 42-04-91 od 17.

ZAGOSPODAROWANA działka owocowowarzywną. Szczecinek, Koszalińska 64H/2, 443-30.

SPRZEDAM działkę warzywną. Wydzierżawię sklep mięsny, stolarnię. Koszalin, 45-37-31 po 18.

IFA do remontu oraz części, agregat prądotwórczy, pług 3-skbowy, brony, rozsiawacz nawozów. Sławno, 38-54.

WYCIĄG budowlany WBT-500, Boazeria, belki stropowe, trasy kablów, wytwornica a-

cetylenowa, węże, gwintownica. Mosty samochodowe, polonez, fiat. Tania. Koszalin, tel. 42-04-91 od 17.

KASETY video z licencją tania. Komis Uniwersalny. Słupsk, Staszica 11/10.

SUKIENKI komunielne — wyprzedaż. Słupsk, tel. 280-15.

OKAZYJNIE amerykańska sukienka ślubna. Ustka, tel. 145-931.

KOMPLETY wypożyczkowe, wersalki, kanapy narożne, fotele. Zakład Tapicerski. Kobylnica, ul. Główna 54B, tel. 291-78. Transport gratis.

WYPRZEDAŻ materiałów elektrycznych 50% taniej. Słupsk, 441-228.

SZCZENIACZKI rodowód Hart Wilczarz Irlandzki. Koszalin, 43-42-67 wieczorem.

KUPNO

PRZEDPŁATĘ, Słupsk, tel. 278-44.

PRZEDPŁATĘ zdecydowanie kupię. Kolobrzeg, tel. 249-46.

PRZEDPŁATĘ — kupię. Koszalin, tel. 18-31-21 wew. 450.

SKODĘ faworit. Polczyn Zdrój, tel. 63-370 po 18.

SILNIK opel rekord lub ascona 1.6 — 1.8 cm sześć. Słupsk, 44-32-11.

ZAMIANY

WŁASNOŚCIOWE M-2 (dwupokojowe, kuchnia) w Walczu zamienię na podobne w Koszalinie. Koszalin, 436-124 po 19.

LOKALE

PILNIE poszukuję garażu, okolice Królów Jadwigi. Słupsk, tel. 438-293.

WYDZIERŻAWIĘ punkt handlowo-gastronomiczny w Lebie blisko plaży. Lębork, 612-846.

MIESZKANIE 2-pokojowe, telefon, ul. 3 Maja wynajmę. Słupsk, tel. 266-19.

DO wynajęcia kawalerka 44 m kw. Kolobrzeg, tel. 263-73.

USŁUGI

WIDEOFILMOWANIE. Kątnik, Słupsk, 245-64.

NAUKA

MATEMATYKA. Koszalin, 43-48-10.

PRACA

„ZEPTER” International Poland zaprasza wszystkich chętnych pragnących zarobić według norm europejskich na spotkanie w sali „ZWAP” Nr.328 dnia 5.V.1993 godz. 18. Preferowane osoby: samochód + telefon.
BLACHARZA — lakiernik zatrudnię. Kolobrzeg, tel. 255-31.

Posłowie Porozumienia Ludowego obwieścili w środę wieczorem, że wychodzą z koalicji rządowej. Gdyby tak się stało, to rząd Hanny Suchockiej utraciłby nawet teoretyczną większość. Bronisław Geremek, co prawda, robi dobrą minę do złej gry i twierdzi, że jest to strata zaledwie kilku głosów, bo posłowie tego ugrupowania mieli zwyczaj głosować nie tak, jak reszta koalicji, ale może oznaczać to, że wybory parlamentarne odbędą się wcześniej niż myśleliśmy. Znaną są co prawda przypadki, że długo i sprawnie utrzymywały się w władzy gabinety mniejszościowe, ale nie było to w sytuacji, gdy rząd ma przed sobą tyle trudnych decyzji, o których z góry można powiedzieć, że nie będą popularne.

Nastroje społeczne, szczególnie na wsi, były zresztą głównym powodem opanowania rządu przez PL. Kłamka ostatecznie zapadnie w sobotę. Formalnie

PL odchodzi, początek rozpadu?

decyzję klubu parlamentarnego muszą bowiem zaakceptować władze partii, ale mało prawdopodobne jest, by zmieniły ją w sytuacji, gdy udział w rządzie gwałtownie pozbawia PL resztek wpływów na wsi. Na niedawnym spotkaniu w Koszalinie sam słyszałem, jak nawet szef tutejszej „Solidarności” Rolników Indywidualnych deklarował współdziałanie z opozycyjnym PSL Waldemara Pawlaka. Z tego samego powodu koalicja nie może liczyć, że miejsce opuszczających koalicję zajmie inne ugrupowanie chłopskie. Politycznym samobójstwem dla każdej partii ludowej byłby teraz udział w rządzie bez gwarancji wprowadzenia: cel zaporowych na produkty rolne, opłacalnych dla wszystkich rolników cen minimalnych, taniach kredytów, skutecznego odciążenia itp. Bez tego, jak oświadczył przed tygodniem w Koszalinie prezes Rady Naczelnej PSL Józef Zych, jego partia nie wejdzie do koalicji. Gdyby rząd zgodził się na te warunki, to PL nie opuściłoby jej, bo nie przypuszczam, że zdecydowałoby się na ten krok tylko w walce o program telewizyjny dla swojego ministerstwa rolnictwa.

Bezpośrednią przyczyną początku rozpadu koalicji jest uchwała niedawnego zjazdu Unii Demokratycznej. Jej działacze też czują na plecach oddech swoich wyborców i zażądali, by reprezentanci UD we władzach przestali być tak bardzo ulegli wobec współrządzących. Pani premier więc nawet gdyby chciała, to nie mogła zgodzić się na ultimatum PL. Nie uzyskalaby bowiem poparcia swojej partii, która jest największą w koalicji, nie mówiąc już o liberałach, którzy z kolei mówili o wyjściu z koalicji, gdyby żądania ludowców zostały spełnione.

Jeżeli twarda postawa Unii nie okaże się chwilową zagrywką, a nie należy na to liczyć, bo tam też myślą o wyborach, to bardzo prawdopodobny staje się poważny konflikt z drugim filarem koalicji, czyli ZChN. Czas pokaże, czy przeważą odpowiedzialność za losy kraju, lub jak kto woli, chęć utrzymania się u władzy, czy przedwyborcza konieczność zaprezentowania politycznej tożsamości? Minister Kamiński z PL na przykład wołał pozostać na stołku, nawet rezygnując z członkostwa w partii.

TOMASZ ROGOWSKI

Eliminacje MŚ' 94

Norwegia nadal na czele grupy 2

W ub. środę w Europie odbyło się dziesiąte spotkanie eliminacyjnych MŚ '94. Za interesowanie polskich kibiców było skupione przede wszystkim na rywalizacji w grupie 2, w której walczy reprezentacja Polski. O bardzo słabym występie i skromnym zwycięstwie polskich piłkarzy nad San Marino 1:0 (0:0), informowaliśmy już wczoraj. Grali również wszyscy rywale Polaków.

Na bardzo wysokim poziomie stało spotkanie, w którym Anglia zremisowała z Holandią 2:2 (2:1).

Bramki zdobyli: J. Barnes (1. min — rzut wolny) i D. Platt (23. min) — dla Anglii oraz D. Bergkamp (35 min) i P. van Vossen (86 min — rzut karny) — dla Holandii.

W trzecim meczu w tej grupie Norwegia pokonała w Oslo Turcję 3:1.

Tabela
1. Norwegia 5 9:1 18:3



Osoby dramatu

BORYS JELCYN. Z powszechnych wyborów prezydent Rosji. „Głosy oddane na mnie będą głosami za nową konstytucją, czyli za Rosją republiką prezydencką”. Zapowiada nową konstytucję, zgodnie z którą ma powstać dwuizbowy parlament złożony z Rady Federacji (izba wyższa) i Dumy Państwowej (niższa). W kwestiach gospodarczych: „Nie będzie drugiego szoku, wkraczamy w umiarkowaną fazę reform gospodarczych: rozwój sektora prywatnego, drobnej wytwórczości, zahamowanie inflacji.” WNP według Jelcyna to „u-ni-ła równoprawnych, suwerennych partnerów, oparta na wspólnocie interesów oraz dobrowolnym udziale w różnych reformach współpracy”. Mocno i realnie popierany przez Zachód.

RUSLAN CHASBULATOW — przewodniczący parlamentu. Zjazd Deputowanych Ludowych, wybranego jeszcze w warunkach ustrojowych ZSRR. Zwolennik rządów parlamentarnych, przeciwnik prezydenckich. „Obóz parlamentarny ma dość siły, by nie dopuścić do prezydenckiego dyktatu”. Od rozwiązania ZSRR (grudzień '91) zjazd przyjął 300 poprawek do radzieckiej jeszcze konstytucji, autorem 192 z nich był Jelcyn.

ALEKSANDER RUCKOJ — wiceprezydent Rosji, generał, lotnik, uczestnik wojny w Afganistanie. Zdecydowany przeciwnik jelcynowskiego sposobu reformowania gospodarki i państwa, choć lojalny wobec niego. Jeden z liderów centrowego Sojuszu Obywatelskiego. Oskarża jednak Jelcyna i jego ekipę o rozgrabianie majątku narodowego, doprowadzenie do drugiego obłędu gospodarczego, kontrolującego 40 proc. dochodu narodowego, dysponującego dochodem w granicach 3-3,5 bln rubli.

WALERY ZORKIN — przewodniczący Sądu Konstytucyjnego, ze zmiennym szczęściem usiłujący gościć Jelcyna z Chasbulatowem. (zm)

ŚWIATOPOGLĄD

Na Wschodzie bez zmian

„Naród poparł reformatorów i dał im moralne prawo do działania”. Opinia wyrażona przez rzecznika prezydenta B.Jelcyna oddaje najlepiej istotę sporu, jaki miało rozstrzygnąć rosyjskie społeczeństwo. Rosjanom postawiono 4 pytania:

- 1 — Czy masz zaufanie do prezydenta B.Jelcyna?
- 2 — Czy popierasz jego reformy gospodarcze?
- 3 — Czy chcesz wcześniejszych wyborów prezydenckich?
- 4 — Czy chcesz wcześniejszych wyborów parlamentarnych?

W przypadku dwóch pierwszych pytań o wygranej prezydenta B.Jelcyna zdecydowała większość spośród wszystkich uprawnionych do głosowania. Według ocen obserwatorów o powodzeniu lub porażce B.Jelcyna miały zdecydować dwa warianty odpowiedzi: 3 razy TAK i raz NIE, lub 3 razy NIE i raz TAK. Bardziej ważna była odpowiedź na trzecie pytanie o przedterminowe wybory prezydenckie.

40 proc. Rosjan odpowiedziało za dalszym piastowaniem funkcji prezydenta przez B.Jelcyna, zaś 20 proc. chciało przyspieszenia wyborów prezydenckich. Zaufanie do prezydenta wyraziło 58 proc. Rosjan, zaś 42 proc. nie ma do niego zaufania. Politykę społeczno-gospodarczą B.Jelcyna popiera 52 proc., a 48 proc. jest jej przeciwnych. Za rozpisanie przedterminowych wyborów parlamentarnych głosowało 27 proc., przeciwnych im było 25 proc. Rosjan.

Według wiarygodnych, aczkolwiek ciągle jeszcze nieoficjalnych, informacji w referendum wzięło udział 62 proc. uprawnionych do głosowania. Oznacza to, iż wyniki są ważne, gdyż swoje zdanie wypowiedziała przeszło połowa elektoratu. (ces)

Demokracja czy nacjonalizm?

Sąd Konstytucyjny orzekł, że dwa pierwsze pytania referendum, dotyczące zaufania do Jelcyna, mają charakter informacyjny. Dwa następne — konstytucyjne. Oczekiwano, że wyniki głosowania określą los Rosji nawet na najbliższe tysiąclecie.

Nie określili.

W istocie rzeczy dotychczasowa i obecna walka toczy się o sposób zawłaszczenia majątkiem państwowym i jego wykorzystanie; o zakończenie stanu tymczasowości między państwem totalitarnym a demokratycznym, w tym o nową konstytucję i ordynację wyborczą, umożliwiającą wybór organów ustawodawczych i przedstawicielskich; walka toczy się też o miejsce Rosji w gospodarce i polityce światowej.

Większość obserwatorów sądzi,

że Rosji nie grozi powrót komunizmu, więcej obaw wywołuje widmo anarchii, na której mogą skorzystać organizacje wręcz faszystowskie. Nie jest jasna rola armii, której oficerowie powołali Tajny Związek Oficerów Rosyjskich (przewodniczący ppłk Stanisław Tieriechow: „Przyjdzie taki czas, że biznesmeni zawisną na latarniach”). Konserwatywne nastroje panują w Cerkwi prawosławnej, zwłaszcza wśród młodego duchowieństwa. Przywódca głoszą potrzebę oporu przed ofensywą Zachodu i katolicyzmu (metropolita petersburski — Joann).

Podstawowe pytanie brzmi: demokracja czy nacjonalizm? (zm)

Rosja lub Federacja Rosyjska

Największa, najludniejsza, najbogatsza w surowce naturalne była republika byłego ZSRR, a obecnie członek Wspólnoty Niepodległych Państw.

Obszar — 17 mln 75,4 tys. km kw.

Ludność — ok. 140 mln.

Po Rosji największą obszarowo b. republiką jest Kazachstan — 2 mln 715,1 tys. km kw., ludnościowo — Ukraina — ok. 54 mln mieszkańców. (zm)



SPORT

W skrócie

Koszykarki Olimpij Poznań wywalczyły tytuł mistrzyni Polski. Odniosły one trzecie zwycięstwo w finale rundy play off nad Włókniarzem Pabianice. Tym razem wygrały na parkiecie rywalki 80:74. Jest to pierwszy tytuł mistrzowski wywalczony przez koszykarki poznańskie w historii tego klubu.

W pierwszym pojedynku finałowym rundy play off w ekstraklasie koszykarzy PCS Śląsk Wrocław zwyciężył Nobiles Wrocław 121:79. W meczu o 3. miejsce ASPRO Wrocław pokonało Zastal Zielona Góra 81:71.

Podczas hokejowych mistrzostw świata grupy „A” rozgrywanych w Niemczech w kolejnych pojedynkach ćwierćfinałowych Kanada pokonała Finlandię 5:1, a Czechy zwyciężyły Włochy 8:1. W półfinałach Kanada zmierzy się z Rosją, a Czechy z obrońcami tytułu mistrzowskiego Szwecją. (suv)



2. Dania	7	10:4	5-1
3. Irlandia	6	9:3	10-1
4. Litwa	7	7:7	8-11
5. Irlandia Płn.	7	6:8	8-10
6. Łotwa	8	4:12	3-15
7. Albania	7	3:11	4-14

Grupa 4: Czechy/Słowacja — Włochy

1. Belgia	7	12:2	12-3
2. Rumunia	6	9:3	19-5
3. Włochy	6	7:5	11-8
4. Czechy/Słowacja	5	5:5	8-5
5. Cypr	8	5:11	8-13
6. Wyspy Owce	6	0:12	1-25

Grupa 5: Rosja — Węgry 3:0

1. Grecja	5	8:1	5-0
2. Rosja	4	9:0	10-0
3. Węgry	5	3:7	4-6
4. Islandia	4	2:6	2-4
5. Luksemburg	4	0:8	0-11

Grupa 6: Bułgaria — Finlandia 2:0, Francja — Szwecja 2:1

1. Francja	6	10:2	11-4
2. Bułgaria	6	8:4	10-5
3. Szwecja	4	6:2	7-3
4. Austria	4	4:4	8-6
5. Finlandia	4	0:8	1-8
6. Izrael	4	0:8	3-14

Oto rezultaty spotkań w pozostałych grupach eliminacyjnych:
Grupa 1: Portugalia — Szkocja 5:0

Tabela
1. Szwajcaria 6 10:2 17-4
2. Włochy 6 10:2 15-5
3. Portugalia 5 6:4 8-4
4. Szkocja 5 4:6 4-8
5. Estonia 3 1:5 0-8
6. Malta 7 1:13 2-17

Grupa 3: Irlandia — Dania 1:1, Hiszpania — Irlandia Płn. 3:1

1. Hiszpania	8	11:5	16-2
--------------	---	------	------

Słońce się śmieje

ZBIGNIEW BABIARZ - ZYCH

Czy ludzie w Głuszynie pójdą w pochodzie? Krzykną: Pracy i chleba! A co im dzisiaj pochód pomoże?

Dopełnia się ostatni akt socjalizmu. Ludzie tak dobrze, jak teraz, to chyba nigdy nie mieli. Wiosenny, ciepły dzień i nikt nie pracuje. I nikt nie musi już pracować!

Przed domami pełno ludzi. Posiadali na ławeczkach i grzeją się.

Mężczyzna w zielonej marynarce usiadł pod szopą. Czupkę przekreślił i śmieje się do słońca. Baba z ławeczki klnie na czym świat stoi, wyzywa od różnych. Nikt nie reaguje. Śmieją się tylko. Wszyscy śmieją się — z siebie, z pegeeru co im się rozkraczy. Śmieją się z takiej Polski, w której przyszło im teraz żyć.

Przed blokiem (w całym Głuszynie są dwa bloki) zaczepiam kobietę. Mówię jej, że chciałbym zobaczyć, jak ludzie mieszkają w takich domach. Zaprowadziła do swojego mieszkania. Otworzyła wszystkie drzwi. Zajął się pierwszym pokojem.

Mieszkanie dawno nie odnawiane. Stare, wysłużone już meble. Tylko telewizor kolorowy nowy. Ale ten najtańszy. Na podłodze kawałek mocno wysłużonej wykładziny.

We własnym domu, a jakby wstydziła się. W zakładzie pracowała cztery lata. Była księgową. W życiu przepracowane ma trzydzieści dwa lata. Dziesięć lat była urzędniczką w Urzędzie Gminy. Mąż też może pochodzić z długim stażem. Skończył pięćdziesiąt sześć lat.

Od stycznia oboje są na „kuroniówce”. Ostatnia pensja, jaką wzięła, to milion sześćset tysięcy złotych. On — pracownik fizyczny nie dostawał nawet całego miliona. W domu dwóch dorosłych chłopaków — mechanik maszyn rolniczych, kierowca — mechanik. Obaj też bez pracy.

— Wszędzie jeździłam już za pracą i nigdzie nic nie znalazłam. Zapisaliśmy się na dziesięciogodzinny kurs, w pegeerze rozdają takie za darmo, to zasadzimy ziemniaki. A tak, to o czym innym możemy jeszcze myśleć? Czekamy na wcześniejszą emeryturę. Może w końcu dadzą?

Bieda u księgowej, to jak musi być u innych?

Na ulicy i na podwórkach pełno dzieci. Żadne nie przejdzie, gdy nie powie: „Dzień dobry”. Dzisiaj mają święto. Szkoła nieczynna — strajkuje! Stoi w środku wsi i nosi i mię generała Karola Świerczewskiego. Z drzwi bije w oczy napis: „Strajk”.

Wchodzi, drzwi otwarte. Wychodzę, to już zamknięte. Na parterze, w pokoju nauczycielskim, grono przy długim stole. Popijają sok. Będą tak siedzieć do obiadu.

Dyrektorka, Anna Dajnowicz w pokoju na górze. Ona nie bierze udziału w strajku. W Kuratorium zdecydowano, że kadra nie uczestniczy.

W Głuszynie pracuje szósty rok. W szkolnictwie dwadzieścia sześć lat. Za ile ostatnio?

— Za niecałe cztery miliony złotych miesięcznie — odpowiada. — Nauczyciele moi, których większość jest po SN, dostają do miliona sześćset tysięcy. A więc sami żyją biednie.

Na prawie sto pięćdziesięcio dzieci z klas od pierwszej do ósmej rodzice osiemdziesięciu czworo nigdzie już nie pracują.

W szkole, w Łupawie, naukę pobiera czterysta dziesięciu uczniów. Takich, których oboje rodzice nie pracują jest stu sześćdziesiąt.

Bieda strachna. Widać ją po dzieciach. Do szkoły przychodzą niedożywione, źle ubrane. Z całej szkoły tylko dwadzieścia siedmiu zapłaciło na komitet rodzicielski. Dzieci noszą do szkoły zeszyty zsywane igłą i nitką z pojedynczych katek. Rodzice nie zawsze mają za co kupić im normalne zeszyty.

— Mam ogromny odsetek dzieci z trudnościami w nauce, z opóźnieniem rozwoju umysłowego oraz z upośledzeniem umysłowym. W niektórych klasach to połowa uczniów. W większości przypadków upośledzenie uwarunkowane jest środowiskiem. Rodzicom trudno to zrozumieć. Oni mówią, że źle uczy szkoła.

A czy szkoła w Głuszynie rzeczywiście uczy źle?

Szkoła jest biedna. Nawet bardzo biedna. Nie prowadzi dożywiania, zajęć pozalekcyjnych. Nie stać ją na to. Nie otrzymuje pomocy. Na nic nie ma pieniędzy.

— Na cały rok, na środki czystości, kredę, szpadle, grabki i inne rzeczy dostaliśmy tylko milion dwieście tysięcy złotych. Pieniądze te dawno już się skończyły. Szkoła pracuje tylko do godziny piętnastej. Potem zamiera.

We wsi są dwa domy nauczycieli. Nauczyciele nie chcą w nich mieszkać. Przez wiele lat mieszkania stały puste. Teraz jeden dom zamieniono na oddział przedszkolny. W drugim, z konieczności mieszka dwóch nauczycieli. Dziewięciu dojeżdża do pracy z Potęgowa. Pobyt w Głuszynie traktuje jak karę. Dla miejscowych to odmienność.

W latach pięćdziesiątych ze wsi wyjechał ostatni Niemcy i w majątku nie miał kto pracować. Wtedy były kierownik pegeeru ściągający do Głuszyna, z południa Polski, kilkanaście rodzin cygańskich. Pracowały nawet przyzwoicie, dopóki nie doszło do sprzeczki i brat nie zabił brata. Część Cyganów wyjechała. Ale część została. Od tego czasu Głuszyno — to wieś cygańska, trudna. Kto przychodził do pracy, to za karę.

Ten, co sprowadził Cyganów, do dziś mieszka w pałacu. Pałac jest ładny, odnowiony. Wnętrze też nie wygląda najgorzej.

W pałacu były biura i mieszkał zawsze kierownik. Biur nie ma już od roku. Z pegeeru zrobiono folwark, rządzą w nim dziś sami stróż. Ostatni kierownik, dopóki go nie wzięli do wojska, też praktycznie był stróżem. Nie potrzeba w Głuszynie już kierowników. Nie ma czym i kim kierować. Nie prowadzi się żadnej produkcji, żadnej hodowli. Zostały tylko puste budynki. I ludzie bez pracy.

Ostatnie dwadzieścia dwie świnie wywieźli kilka dni temu. Bo nie było na wypłatę...

Rozmowa likwidatora z ostatnimi pracownikami jest krótka: Nie podoba się coś, to fora ze dworu. Andrzej Karp poskarżył się, że dwadzieścia rodzin pozabawiono światła i wody. Na drugi dzień dostał już wypowiedzenie na piśmie.

— Mogę iść ze skargą do samego Pana Boga. I tak mi nic nie pomoże. Likwidator ważniejszy dziś od Boga. On decyduje o tym, kto ma, a kto nie ma na chleb.

— Dla robotników przyszedł już koniec! — mówią w Głuszynie.

Na około trzysta mieszkańców wsi, pracę w pegeerze ma jeszcze tylko kilka osób. Wrócił czas panów i biedaków.

— Panowie mieszkają w pałacu — pokazują ludzi na biały dom. Zachęcają, żeby pójść tam i zobaczyć.

Czy Andrzej Winnicki jest panem? Często tuje herbatkę. Winnicka długim korytarzem prowadzi do salonu. Winnicki ciągnie do swojego pokoju.

Ściana pełna trofeów myśliwskich. Ponieważ biblioteczka z kompletem oprawionych książek. Dwa fotela na sprężynach, obciągnięte kolorowym materiałem.

— Też ponownie — wtrąca Winnicki.

W pięćdziesiątym ósmym obejmował ten pegeer. Wtedy robiło się jeszcze w konie. Było ich w Głuszynie z czterdziestu par. W Kuzkowie pod Jezierzycami, gdzie trafiał za karę po wojnie, pracowano jeszcze wołami. Z przedwojennego pana poszedł na kierownika. Teraz z powrotem wraca do panów.

Winnicki w byłym województwie warszawskim miał dwór, pięćdziesiąt hektarów lasu i sto osiemdziesiąt hektarów pola.

— Wszystko nam zabrali i rozdali chłopom podczas reformy rolnej. Teraz mamy prawo do spadku. Ale jeszcze nie do własności.

Dworek oglądali, jest w bardzo kiepskim stanie. Ale jeszcze istnieje.

Do 1986 roku Winnicki pracował w miejscowych pegeerach. Przypomina, że najgorzej było za czasów kombinatów.

— Wtedy można było kraść, nie nie robić, pić wódkę i być bezkarnym. Ale władze szybko się ocknęły. Nie tak, jak obecnie, które zniszczyły całą gospodarkę.

Dziś z pegeeru w Głuszynie została jedna ruina!

Winnicki żyje z emerytury. Na siebie i na żonę dostaje trzy miliony siedemset tysięcy złotych. Milion trzysta płaci za mieszkanie.

— Ten diesel, który stoi pod oknem, został kupiony z pomocą rodziców. Pomogli z Zachodu.

Do Winnickich idzie się długimi schodami, po chodniku. Ale Winnicki, gdy wchodzi, gumowce zostawia już na dole.

W oknie zachował się kolorowy witraż. W pałacu, na górze mieszka jeszcze główny księgowy. Na dole mieszkają — ostatni kierownik przed likwidatorem i magazynier.

Kierownik prowadzi własny biznes. W byłym klubie „Ruchu” sprzedaje artykuły spożywcze, napoje, piwo i lody. Czynne tylko godzinę rano i godzinę wieczorem. I to wystarcza.

Przez resztę dnia zajmuje się handlem obwoźnym. Ciągłe jest w terenie.

Kiedys dawał ludziom pracę, dziś wyciska z nich ostatnie pieniądze.

— Ale i tak lepszy jego sklep od geesowskiego. W tamtym na „krechę” nie nie dać. A Szmajda da!

Młoda sklepowa w „geesowskim” nie bardzo skora do rozmowy.

— Ludzie nie pracują, ale wiecznie mają pieniądze. Jak kupują, to zaraz płacą — mówi.

— Z czego mają pieniądze?

— Chyba z „kuroniówce”? Szanują pieniądze!

Sklepowa zamyka drzwi i idzie z likwidatorem PZU bo przyjechał szacować straty po ostatnim włamaniu. Obrobili jej sklep na szesnaście milionów.

Czy w Głuszynie kradną?

— A czym ludzie mają się teraz zajmować? Socjalizm dogorywa. Lepszego życia ani widać, ani słychać.

— Jak ksiądz sam prowadził w szkole lekcje religii, dzieci bardziej zainteresowane były Bogiem, dobrem. Teraz religię prowadzi osoba świecka i dzieciaki nie chcą ich słuchać. Uciekają z lekcji. Nie bardzo im w głowie Bóg i dobre uczynki. Muszą walczyć o każdy kawałek chleba.

Przez tydzień żyją już bez światła. Wodę „łapią” w różnych miejscach. Nie dość, że prąd im odłączyli, to hydrofor jeszcze im się zepsuł. Ale przyzwyczaili się. Żyją jakoś. Sam Winnicki pogodził się z brakiem prądu. Telewizji nie ogląda. Uszykował sobie radio na baterie i słucha. Razem z innymi kopie doły pod kabel elektryczny do własnego licznika.

— Skończyło się. Pegeer za prąd więcej już nie zapłaci.

Przy szkole nie zlikwidowali ubikacji. I dobrze. Dzieci tam chodzą, ale z braku bieżącej wody trzeba by było pozamykać.

Głodno, biednie, na ulicy ciemno. Nie pali się żadna lampa.

Dzień po dniu ludziom upływa. Co z tego, że na pałacu usiadł bociąnek? Gniazdo moszcza. W niektórych rodzinach i bez ich pomocy po trzydziestu dzieci się już chowa.

— A pan wie, ile dla takiej gromadki samego chleba potrzeba?

Kobieta dalej klnie chłopca. I za co tak? Za to, że się do słońca uśmiecha. A co ma zrobić, jak słońce śmieje się do niego?

Dobrze jest ludziom w Głuszynie.

„(...) Wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą, cenimy egzystencję, niepodległość i wolność wewnętrzną narodu” — napisano we wstępie najdonoślejszego i przez dwa wieki z największym sentymentem wspominanego dzieła naprawy Rzeczypospolitej, Ustawy Rządowej, zwanej Konstytucją 3 maja.

„OJCZYZNĘ RATOWAĆ!”

Wieczór i noc poprzedzające 3 maja 1791 roku były szczególne. Co prawda już od pewnego czasu zbierał się w salach Pałacu Radziwiłłowskiego klub patriotyczny, podobnie jak Kuźnica Hugona Kollataja, najzupełniej nieformalny i zgola nielegalny, z Ignacym Potockim, Franciszkiem Salezjem Jezierskim i późniejszym zdradą — Antonim Trębickim, tego jednak dnia atmosfera napięcia mieszała zebraniemu szczytowi i skłaniała do powściągliwości. Oto przygotowywano się do swobodnego zamachu stanu, a na pewno naruszenia regulaminu sejmowego. Czas nagiął. Zdolano połączyć wysiłki, zdobyć przychylność króla. Bez jego udziału dzieło nie byłoby możliwe. Wiedzano o tym, toteż roztropność Stanisława Augusta, mimo dobrze znanych jego wad i słabości, budziła najwyższy respekt.

Przed nocą przeniesiono tajne obrady do rezydencji Stanisława Malachowskiego. Projekt konstytucji był gotowy. Jego twórcy — król, zapatrzony we wzory angielskie, Ignacy Potocki, reformator szlacheckiego „republikanizmu”, marszałek Malachowski i ostateczny cenzor Hugo Kollataj — byli zgodni. Trzeba było przyspieszyć ogłoszenie konstytucji, by sparaliżować przeciwników. Podpisali nawet solenne zobowiązanie, wzruszający dowód patriotycznej lojalności.

Od wczesnego rana 3 maja Plac Zamkowy i Zamek otoczyły tłumy mieszczan, blokując wejścia i nie dając dojścia przeciwnikom. Był to efekt sprawnej akcji agitatorów Kollatajowskich. Zaiste, nigdy dotąd nie widział Warszawy tylu mieszczan w tak ważnej roli. Pułk Działyńskich zaciągnął wartę, znalazły się też armaty. Opozycjonistów nie było wielu, otoczono ich ścisłym kordonem, uniemożliwiając porozumienie z Ksawerym Branickim i paraliżując działania. Nie znaczy to, że nie próbowali... „Ukownawa jest rewolucja, która wolność narodu zmienia w niewolę” — wołał Suchożewski, cisańszy pod nogi króla order św. Stanisława. Przyprowadził też swego syna, grożąc, że raczej dziecko zabije, niż dopuści do zaprzysiężenia konstytucji, wreszcie — naśladując gest Rejtana — własnym ciałem bronił posłom dostępu do króla. Poradono sobie łatwo; znany ślacz, poseł inflancki, Kubicki, wyniósł Suchożewskiego z izby. Podobnie groteskowych zachowań zdarzyło się więcej, ale o groźno — przeszły nie zauważone.

Król, stojąc w krześle tronu, ojcowi i monarszy, złożył przysięgę, a w niej słowa powtarzane przez dwa wieki: „Ojczyznę moją wszelkimi sposobami ratować”. Następnie w towarzystwie senatorów i posłów udał się na przepisanie prawem i tradycją nabożeństwo do katedry św. Jana. Łacińskie słowa „Te Deum”, śpiewane w kościele, mieszały się z okrzykami tłumu. „Vivat konstytucja! Vivat Król!” — wolano.

TRUDNA DROGA REFORM

Postanowienia Ustawy Rządowej oraz — o parę tygodni wcześniejsze — ustawy o prawie wyborczym na sejmikach, o miastach królewskich, jak i późniejsze ustawy szczegółowe, zapewniły wzmocnienie i usprawnienie władzy państwowej — sejmowi i rządowi. Sejm uwolnił od magnackiego bezprawia i liberum veto, do izby poselskiej weszli przedstawiciele miast, choć tylko z głosem doradczym. Rząd ustanowiono mieszany, zbliżony nieco do systemu prezydenckiego Stanów Zjednoczonych Ameryki. Król, zasiadający na tronie dyktatorskim, został szefem rządu, czyli Strazą Praw, jak i całej administracji.

W dziedzinie społecznej nie zdobyto się na reformy bardziej radykalne. Zatem, co zmieniono? Miastom królewskim i ich mieszkańcom nadano prawa, jakie dotąd przysługiwały szlachcie. Służyć to miało zbliżeniu klas, a jedynym istotnym problem był stan posiadania. Znaczenie miało zrobienie dla wsi i chłopów, co dało późniejszej historiografii pożywkę do głębokiej krytyki. Miały ich związek w opiekę „prawa i rząd krajowy”.



„Vivat, Konstytucja”

EDYTA WNUK

LOSYS POŚMIERTNE

Konstytucja, zgodnie z założeniami, rozpoczynała dzieło „lagodnej rewolucji”. Projekty ewolucji ustroju i prawa zgłaszała Michał Ossowski i Kollataj. Propozycje dotyczyły wydobycia kraju z zacofania poprzez rozwój rolnictwa, przemysłu i handlu.

W czerwcu 1791 roku Kollataj w moście sejmowej rozciął wizję czterech konstytucji narodowych. Miał to być: „zbiór praw politycznych” — tę rolę spełniała Konstytucja 3 maja, „konstytucja ekonomiczna”, „konstytucja moralna” — kontynuacja i rozwinięcie norm i prac Komisji Edukacji Narodowej, oświaty i wychowania, kształtowanie umiejętności narodowej i charakteru. Czwarą grupą zagadnień poruszonych w sejmowej mowie to dyktacja prawa karnego, cywilnego i procesowego, zapowiedziana już przez króla.

Droga reform zdawała się otwarta. Konstytucja przyjęła dobrze, opowiedziała się za nią większość sejmików szlacheckich. Niestety, niewiele mniej opowiedziało się po stronie Targowicy.

ZDRADA

Okoliczności były szczególnie złe: niemal nazajutrz po uchwaleniu konstytucji zaczęły się nad nią gromadzić chmury. Carya Katarzyna II przewidywała konieczność zbrojnej interwencji. Konsekwencją było zmontowanie konfederacji targowickiej. Patriotci, niestety, złożyli broń. Kollataj, Joachim Chreptowicz, także prymas i przewodniczący Komisji Edukacji Narodowej, kanclerz Jacek Malachowski wypowiedzieli się za przystąpieniem do Targowicy. Ludzono się, że usatysfakcjonowana tym Katarzyna pozwoli zachować choć część dokonanych reform. Na nie zdążyły wcześniejsze wysiłki i papieskie błogosławieństwo. Pius VI na prośbę Stanisława Augusta przeniósł uroczystości św. Stanisława na dzień 3 maja, by tym dostojnie uczcić pierwszą rocznicę Konstytucji.

23 lipca 1792 roku wyparł się jej sam król.

Konstytucja upadła pod ciosami okoliczności tak zewnętrznych jak wewnętrznych. Spowodowały to odwieczne wady państwa i społeczeństwa, obojętność na nędzę, brak odpowiedzialności za dobro publiczne, zła organizacja, niechęć do pracy i polityczna naiwność. Ten dekalog polskich grzechów przeciw państwu zatrumfował nad dziełem odnowy.

A miało być inaczej! Miała wyprowadzić Rzeczpospolitą z politycznej niemocy, wznieść fundamenty pod przebudowę państwa, być ratunkiem dla jego samodzielnosci i niepodległości.

Konserwatyści XIX wieku dopatrywali się w niej niechęci do rewolucji społecznej, rewolucyjnej demokracji zarzucał uciekanie się do „półśrodków”, radykalny ruch robotniczy wypominał kompromisy konstytucyjne. Ale gdy państwo polskie odrzodziło się, nawiązanie do tego wielkiego narodowego aktu wprowadzono do wstępu, otwierającego Konstytucję Niepodległej, z 17 marca 1921 roku.

Zanim jednak upadła, cieszyła się zasłużoną sławą. Zachodnia Europa, a także część społeczeństwa rosyjskiego przyjęła proponowane w niej reformy z uznaniem. Niemal natychmiast przełożono jej tekst na język francuski, niemiecki i włoski. Prezydent Tomasz Jefferson napisał, że świat zyskał trzy konstytucje godne pamięci i szacunku: amerykańską, polską i francuską. Wymienił je — co wyrażnie zaznaczył — w kolejności uchwalenia.

W dziejach Konstytucji 3 maja, jak w krzywym zwierciadle, odbijają się narodo- we prądy, niemoce, pałetyczne gesty i skłonności do imponderabliów. A podobno nie można wejść dwa razy do tej samej rzeki...

Na ilustracji: Sejm Polski. Jeden z najpiękniejszych drzeworytów zamieszczony w Statutach Królestwa Polskiego, wydanych przez Jana Łaskiego w 1506 r. wg pergaminowego egzemplarza Biblioteki Dziaduszyckich we Lwowie.

Większość obserwatorów zaskoczeniem przyjęła belwederski projekt Karty praw i wolności. Oczywiście tajemnicą poliszynela jest, że nie Lech Wałęsa jest jej autorem, lecz ludzie związani z Komitetem Helsińskim. Ale to prezydent firmuje projekt uzupełnienia konstytucji i podpiera go autorytetem swojego urzędu. Jeżeli parlament przyjmie Kartę, to każdy z nas uzyska prawo powoływania się na konstytucję przy dochodzeniu swych praw i wolności zarówno w urzędach, jak i w sądach. Co więcej, gdy nasze konstytucyjne uprawnienia zostaną naruszone, będziemy mogli domagać się zarówno naprawienia doznanej szkody, jak i pieniężnego zadośćuczynienia. Z drugiej strony urząd i urzędnik (albo inna osoba publiczna), łamiący postanowienia Karty, będą za to solidarnie i materialnie odpowiedzialni.

Nie jest błędem mówienie osobno o prawach i wolnościach. W języku prawniczym są to bowiem zupełnie różne sprawy. Prawo jest czymś, co w tym przypadku państwo na nasze żądanie jest zobowiązane zrobić. Wolności natomiast nawet na nasze żądanie nie można nas pozbawić, poza szczególnymi przypadkami, gdy dla dobra ogółu ustawa stanowi inaczej. Jest prawo do podstawowej opieki zdrowotnej i wolność osobista. Państwo musi zapewnić nam bezpłatną opiekę zdrowotną w podstawowym zakresie, natomiast nie może nas zamknąć do więzienia poza szczególnymi przypadkami określonymi w Kodeksie karnym. Nie ma do tego prawa

Karta praw i wolności

TOMASZ ROGOWSKI

wa nawet gdybyśmy sami zwrócili się do policji, gdy nas umieszcza za kratkami. W Holandii, gdzie w tych sprawach obowiązują przepisy Wspólnot Europejskich, kilku bezrobotnych zażądało, by na podstawie ustawy o wdrożeniu gwarantacji zamknąć ich na zimę. Po wyjściu na wolność natychmiast panowie ci zaskarżyli państwo holenderskie do Trybunału w Strasburgu i do tej pory dostają zająz do odszkodowań. Na tej samej zasadzie nie można siebie ani żony czy dziecka zastawić w lombardzie.

Karta praw i wolności wyznacza granice woli większości w społeczeństwie ludzi wolnych. Ten górnolotnie brzmiący cytat oznacza, że głównym jej celem jest ochrona mniejszości przed większością. Większość bowiem ma możliwość dochodzenia swych racji metodami demokracji parlamentarnej, przyjmując oczywiście, że one funkcjonują. Każdy z nas należy do jakiejś większości i do równie wielu mniejszości. Ja na przykład jestem w większości ludzi dorosłych i narodowości polskiej, należę jednocześnie do mniejszości: łysych, brodatych, okularników i pici

męskiej. Dokument ten stanowi, że nikt nie będzie dyskryminowany ze względu na płeć, wyznanie lub jego brak, poglądy, pochodzenie narodowe lub społeczne, przynależność do mniejszości narodowej, urodzenie, rasę, język, majątek, chorobę lub brak sprawności albo jakiegokolwiek inną przyczynę. Teraz w trakcie prac nad Kartą w Sejmie dodano do tego przynależność do mniejszości seksualnych, choć wzbudziło to sprzeciw ortodoksyjnych posłów katolickich.

Jak mi tłumaczył jeden z autorów dokumentu — Marek Nowicki z Komitetu Helsińskiego — zbudowano go tak, by miał on szansę na dwie trzecie w Sejmie. W związku z tym unikano tam sformułowań, które mogłyby ideologicznie podzielić posłów na prawe równe grupy, co zablokowałoby uchwalenie Karty. Na przykład sformułowanie „życie ludzkie jest nienaruszalne i na tym koniec, nie powoduje ostrej reakcji ani skrajnych przeciwników przerywania ciąży, ani zwolenników liberalnych rozwiązań. Podobnie jest z dopuszczeniem do szkół każdej

prawnie uznanej religii z jednoczesnym zakazem zmuszania kogokolwiek do udziału w obcych mu praktykach religijnych lub nawet do deklarowania swojego wyznania lub ateizmu.

Niezwykle ważne dla nas, dziennikarzy, jest konstytucyjny zakaz cenzury i swoboda zbierania i przekazywania informacji. Z drugiej strony zakazuje się gromadzenia innych informacji o obywatelach niż niezbędne konieczne w demokratycznym społeczeństwie ludzi wolnych. Co więcej, każdy ma mieć prawo dostępu do swoich teczek w urzędowych kartotekach i może domagać się usunięcia z nich materiałów zbędnych lub zebranych w sposób sprzeczny z prawem.

Każdy obywatel polski ma prawo do równego dostępu do służby publicznej zgodnie ze swymi kwalifikacjami. Zapis taki ukreśliłby też wszelkim pomysłom zakazu przekazywania stanowisk przez ludzi, którzy gdzieś kiedyś należeli.

Karta praw i wolności bardzo skrótkowo opisuje to, co nam się należy w sferze ekonomicznej i społecznej. Niektórzy uznają to

za główny mankament dokumentu. Gwarantuje się nam prawo do edukacji, na poziomie podstawowym bezpłatnej. Podobnie jest z ochroną zdrowia. Karta także gwarantuje prawo do wyboru zawodu i miejsca pracy, bezpiecznych i higienicznych jej warunków oraz prawo do strajku. Zakazuje także pracy przymusowej. O prawie do samej pracy oczywiście już nie ma mowy.

Konstytucyjnie ma być gwarantowane prawo do ubezpieczeń społecznych. Zapis ten został też niezszerszony o tych, którzy z przyczyn niezależnych od siebie nie mogą zapewnić sobie środków utrzymania. Przysługujące im prawo do pomocy materialnej i zdrowotnej ze strony władzy publicznej.

Jeżeli władza nie będzie wywiązywała się z zapisanych w Karcie obowiązków, to powołując się na nią, będzie można oddać sprawę do sądu. Ponieważ urzędnik ma odpowiadać solidarnie ze swoim pracodawcą, czyli gminą lub władzą rządową, więc przysługuje mu prawo odmowy wykonania sprzecznego z prawem polecenia.

W dokumencie jest też rozdział, którego

zapisów nie można dochodzić przed sądem. Są to wskazania dla władzy, co powinna zapewnić, gdy będzie ją na to stać. Jest to na przykład zapewnienie możliwości pełnego zatrudnienia i najlepszych warunków pracy. To również szczególna ochrona zdrowia dzieci i kobiet ciężarnych oraz polityka prodrodzina, a także dbałość o jednostki wybitnie uzdolnione, ochrona: konsumenta, zdrowia i środowiska.

Jeżeli dokument ten zostanie częścią konstytucji, to każdy, kto zdobędzie pół miliona podpisów, będzie mógł zażądać referendum i władza będzie musiała je zorganizować. Jego wyniki będą też obligatoryjne. Jeżeli większość uczestników plebiscytu tak uzna, to kwestionowana ustawa zostanie uchylona. Z referendum wyłączone będą jedynie sprawy podatkowe i budżet. Również po zebraniu stu tysięcy podpisów będzie można wnieść do Sejmu swój projekt ustawy.

Karta odwołuje się też do Powszechnej deklaracji praw człowieka i ratyfikowanych przez Polskę międzynarodowych umów w tej dziedzinie. Mogą one bardziej europeizować nasz kraj niż się to wydaje większości z nas. Ratyfikowaliśmy bowiem przy okazji uznania jurysdykcji Trybunału w Strasburgu także całe jego wcześniejsze orzecznictwo, dzięki któremu na przykład Europa Zachodnia jest tak skutecznie oddzielona od wszelkiej władzy religijnej. Obawiając się tego, niektórzy nasi posłowie katolicyści żądali przed ratyfikacją wszystkich wyroków z Strasburga. Zrezygnowali dopiero, gdy im powiedziano, że są to tysiące stron, i to wyłącznie w obcym języku.



Z estrady Filharmonii

* Ruben Silva * Konstanty A. Kulka

Namawiałem czytelników „Głosu Pomorza” na ten koncert, zapowiadając artystyczne wydarzenie. Publiczność koszalińska nie zawiodła — i nie zawiodła się; sala Filharmonii była przepelniona, atmosfera wspaniała, u-skrzydlała artystów, program piękny, świetnie zestawiony.

Już uwertura do „Don Giovanniego” Mozarta uświadomiła słuchaczom, że na estradzie naszej odbędzie się tego wieczora prawdziwe muzyczne misterium. Pełną, acz wyważoną brzmieniem orkiestry, jej staranność, rytmiczna precyzja a nade wszystko lekkość i polet gry — to

niewątpliwie odzew na maestrię dyrygenta, Rubena Silvy, i jego świetny kontakt z zespołem; uwertura — zwykle traktowana przez publiczność ze zdawkową kurtuazją — przyjęta została bardzo gorąco, tworząc nastrój do pełnego uwagi odbioru Koncertu skrzypcowego D-dur Niccolò Paganiniego. Słuchacze owacyjnie witają Konstantego Andrzeja Kulkę. To wyraz szacunku i zaufania, na jakie artysta zapracował swoją sztuką i osiągnięciami. Orkiestra intonuje marszowy wstęp, przenosimy się do epoki wielkich wirtuozów i ich muzycznej magii.

Dobrze, iż publiczność nasza mogła



poznać ponętny smak wirtuozerii słuchając sztandarowego dzieła tego gatunku, dzieła jakie pozostawilo po wykonaniach przez genialnego autora zupełnie inną sytuację w muzyce, w myśleniu kompozytorów, w ambicjach wykonawców, w upodobaniach słuchaczy. To było zjawisko wyjątkowe w swojej epoce i pozostało nim do dziś. Konstanty A. Kulka gra tę arcytrudną muzykę po mistrzowsku. Karakolomne rafa techniczne pokonuje z największą łatwością i spokojem, a nawet z przyjemnością, pozwalając rozkoszować się samą muzyką, prostą i bezpretensjonalną, odkrywającą w tak idealnym wykonaniu swój nieodparty wdzięk i urodę — zwykle ulatujące w wysiłonej walce solisty z oporną materią. Wysłuchaliśmy wirtuozerii olśniewającej, ale także pięknie prowadzonej narracji ukazującej, szczególnie w kantylenach, poetycką i liryczną osobowość Paganiniego. Była to interpretacja pełna wewnętrznej dojrzałości, harmonii i równowagi wszystkich elementów dzieła; jakże często bowiem słyszymy owe śpiewane frazy odgrywane jakby w cieniu popisowych partii technicznych. Także dyrygent potraktował całą partię orkiestry z należytą pieczołowitością, prowadził trudny akompaniament bardzo czujnie i dokładnie razem, „tutti” brzmiały bardzo dobrze, zespół grał świetnie. Długotrwałe owacje publiczności oraz przepięknie zagrany na bis Gavot z Partity E-dur Bacha — dopełniły pierwszej części wieczoru, której bohaterem był niewątpliwie Konstanty A. Kulka.

Po przerwie sala nadal wypełniona po brzegi, owacja wita dyrygenta: publiczność nieomylnie wyczuwa kompetencje i artyzm. Przed nim i przed zespołem wykonanie VII symfonii A-dur Beethovena — wielkie dzieło i wielkie wyzwanie. Majestatyczny wstęp, może trochę za wolny, co zaowocowało na początku małym zachwianiem precyzji w figuracjach — zabrzmiał bardzo ładnie, orkiestra w pełni mobilizacji. Vivace, pełne wigoru, przebiega doskonale, płynnie i tanecznie, roztańczając jakże plastycznie całe bogactwo radosnej gry kontrastów, barw, wyrazistych rytmów. Allegretto w dobrym tempie, poważne, zatracać nawet o patos — chwila refleksji w tej wesołej, rozbieganej muzyce. Świetnie wykonane scherzo (może za wolne trio) i wreszcie owa dionizyjska „apoteoza tańca” w finale, zagranym lekko i szybko, z niesłychanym temperamentem, w czytelnie zarysowanym planie dynamicznym; w ogóle w całej symfonii orkiestra pokazała wielką skalę dynamiki: od pianissimo, jakże rzadko u nas słyszany, aż po pięknie brzmiące forte. Było to wykonanie porywające. Ruben Silva zrobił z naszym zespołem bardzo wiele, przygotował go starannie i poprowadził znakomicie — do całkowicie zasłużonego zwycięstwa. Rządzą też słyszy się takie owacje, tak gorące podziękowanie za piękno i artyzm. To był naprawdę piękny wieczór i ważne wydarzenie w naszym życiu kulturalnym.

KAZIMIERZ ROZBICKI

Zdjęcia: Izabela Oleś

Przedsiębiorstwo Zbożowo — Młynarskie „PZZ” Słupsk

Spółka Akcyjna Słupsk ul. Młyńska 4
telefon 272-62, tel/fax 222-95, teleks 582224

oferuje do sprzedaży:

jęczmień na paszę w cenie 2.200.000 zł za 1 tonę.
Odbiór w elewatorze portowym w Ustce — tel. 144-382

G-2031

Zarząd Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej „EMPEC” Spółka z o.o. w Ustce

ul. Marynarki Polskiej 40, tel/fax 144-479, tel. 144-273

OGŁASZA KONKURS OFERT

na wykonanie następujących robót:

- budowa sieci ciepłej preizolowanej 2 x Ø 100 mm, dł. ok. 270 m do kotłowni przy ul. Kościuszki 2
- budowa sieci ciepłej preizolowanej Ø 50 — 100 mm długość ok. 370 m na osiedlu XX Lecia
- wymiana rynien i naprawa dachu (papa na lepiku) na kotłowni rejonowej KR-1 i wymiennikowni XX Lecia
- malowanie elewacji KR-1 i wymiennikowni XX Lecia
- ułożenie posadzki cementowej w wymiennikowni XX Lecia
- obudowa wentylatorów (murowana) 6 szt. przy KR-1

Oferty z podaniem danych do kosztorysowania, tj. stawka roboczogodziny, koszty ogólne, koszty zakupu, zysk należy składać w sekretariacie Przedsiębiorstwa do dnia 07.05.1993 roku.

Preferowani będą wykonawcy, którzy wyrażą zgodę opóźnionych terminów realizacji faktur za wykonane prace.

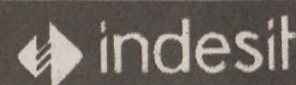
O wynikach konkursu powiadomieni będą pisemnie.

Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru ofert oraz unieważnienia konkursu bez podania przyczyn.

K-791-0

Indesit — włoski sprzęt gospodarstwa domowego

- pralki
- kuchenki
- lodówki
- zmywarki
- zamrażarki



Oferuje firma handlowa „REAL”

Lębork, ul. Słowackiego 24 C, tel. 622-033

Hurt — detal

G-2033

Rodzice żłobki przedszkola szkoły przychodnie szpitalne

**NOWOŚĆ
WSPANIAŁY PREZENT
DŁA DZIECKA
W TROSCIE O JEGO
ZDROWIE**

MEDEN® LTD

z przyjemnością zaprasza Państwa do nowo otwartego sklepu firmowego, w którym polecamy:

- artykuły gimnastyczne i pomoce rehabilitacyjne dla dzieci, młodzieży, dorosłych
- pomoce rehabilitacyjne dla dzieci niepełnosprawnych

Ceny promocyjne!

DETAL
MEDEN — Sklep firmowy
75-332 Koszalin ul. Rutkowskiego 14
tel. 43-07-43
godz. 10-18

HURT
Biuro Handlowe — MEDEN R LTD
75-256 Koszalin, ul. Jantarowa 6
tel/fax 45-37-05, 43-18-65, ttx 0533366
godz. 7.30-15.

G-2004

HURTOWNIA LODÓW

Słupsk ul. Szczecińska 113 A
(baza PHS)
tel. 433-736

OFERUJE

- * bogaty wybór lodów krajowych
- * lody Valio — fińskie
- * mrożonki
- * artykuły mleczarskie

Zapraszamy w godz. 8-16

G-2032

Ośrodek Szkolenia kierowców

przy WKTS w Słupsku tel. 439-520

ogłasza nabór na kursy kierowców kat. B, C, D, E.

Termin rozpoczęcia kursu w dniu 6.5.93 r. o godz. 16.00

Ceny przystępne — płatne w 2-4 ratach:

kat. B — 1.600.000 zł
kat. C — 2.600.000 zł
kat. D — 7.300.000 zł
kat. E do C — 1.500.000 zł

G-2030

Spółdzielnia Kółek Rolniczych

Szczecinek ul. Piłska 3

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż n/w sprzętu:

1. Kombajn zbożowy „Bizon”	szt.	3
2. Ciągniki rolnicze	szt.	10
3. Przyczepy ciągnikowe	szt.	24
4. Samochód „Zil” wywrotka	szt.	1
5. Samochód „Star” 3JW200	szt.	1
6. Samochód „Żuk”	szt.	1
7. Kosiarka rotacyjna	szt.	3
8. Ładowacz „Cyklop”	szt.	2
9. Prasa do słomy Z-224	szt.	2
10. Kopaczka do ziemniaków	szt.	2

oraz inny sprzęt rolniczy, urządzenia wyposażenia warsztatowego i biurowego. I przetarg odbędzie się w dniu 14.05.1993 r. o godz. 10.00 w świetlicy POM Szczecinek ul. Piłska 4. II przetarg odbędzie się po zakończeniu I przetargu w tym samym dniu.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie SKR do godz. 10.00 w dniu przetargu.

Zastrzega się unieważnienie przetargu w części lub w całości bez podania przyczyny.

Sprzęt można oglądać w Zakładach Gwda Wielka, Żółtnica, Turowo, Parsęko.

G-2034



FIRMA WYSYŁKOWA „HORYZONT”

POLECA:

1. Czasopisma i magazyny
2. Środki pobudzające i podniecające
3. Kasety wideo
4. Bieliznę erotyczną dla pań i panów

Dla zainteresowanych przesyłamy pełną ofertę polecanych środków i towarów wraz z cennikiem.

Słupsk, tel. 267-69 w.233

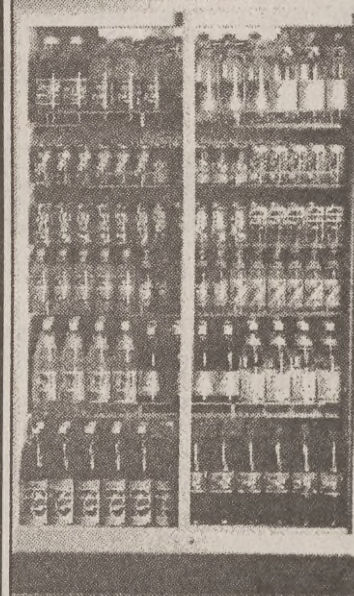
— w dni wolne 12-15 — powszednie 7-20

Adres wysyłkowy: Słupsk, Łukasiewicza box 121.

Gwarantujemy 100% dyskrecji.

K-788.

HELKAMA



• CHŁODNICTWO:
SZAFY, LADY, KOMORY,
AGREGATY, ZAMRAZARKI

• GASTRONOMIA

LINE GASTR.,
FRYTKOWNICE,
EKSPRESY, PIECE DO PIZZY,
WITRINY I AUTOMATY
DO LODÓW

• KLIMATYZACJA
KLIMATYZATORY OKIENNE,
SPLIT

• VACUUM —
PAKOWACZKI

• KASY, WAGI



TAIMEX

75-200 Słupsk, Słowackiego 6
tel./fax 232-87.

K-667-0

KRONIKA
KULTURALNA

ŚWIAT

* **DZIENNIKARSKA NAGRODĘ PULITZERA** za ubiegły rok przyznano pismom: „New York Times”, „The Miami Herald”, „Newsday” i „Los Angeles Times” za reportaże z Sarajewa, Bośni i Hercegowiny oraz relacje z zamieszek w Los Angeles. Nagrodę indywidualną zdobył Georg Lardner z „Washington Post” za relację z morderstwa dokonanego na własnej córce przez jej byłego przyjaciela.

* **AMERYKAŃSKI AKTOR JAMES STEWART** i jego żona Gloria otrzymali nagrodę afrykańskiej Fundacji Wildlife za działalność na rzecz ochrony słoni w Afryce.

* **MARIA WINOWSKA**, zmarła niedawno pisarka polska, laureatka nagrody Akademii Francuskiej, autorka prawie czterdziestu książek napisanych w języku francuskim, między innymi o życiu Maksymiliana M. Kolbego, została pochowana na podparyskim cmentarzu w Montmorency.

* **„POWROT Z SYNAGOGI”** — obraz olejny Marka Chagalla sprzedano za rekordową cenę na aukcji w Tel Awiwie.

* **MONTERRAT CABALLE**, słynna hiszpańska piosenkarka, uczciła swe sześćdziesiąte urodziny koncertem w paryskiej Operze. Dochód z galowego recitalu zasilił fundusz światowej fundacji badań nad AIDS. Artystka nagrała przed laty płytę z wokalistą rockowej grupy Queen, Freddie Mercury.

* **ROSYJSKI BALET NARODOWY** otworzył kolejny sezon operowy w Sydney. Przedstawiono „Jezioro łabędzie” Piotra Czajkowskiego, którego twórczości poświęcony będzie ten sezon.

KRAJ

* **CZEŚĆ ARTYSTYCZNĄ** uroczystości 50. rocznicy powstania w warszawskim getcie, z udziałem aktorów Teatru Żydowskiego, przygotowała I. zabella Cywińska. Impreza towarzysząca było tournée koncertowe po Polsce żydowskiego chóru mieszanego Zemel Choir z Londynu, pod dyktando Malcolma Singera. Solistą zespołu jest tenor Robert Brody, uchodzący za jednego z najlepszych kantorów i wykonawców muzyki religijnej.

* **„OBECNI WŚRÓD NAS”** to wystawa w Muzeum Historycznym m. st. Warszawy, obrazująca wkład Żydów polskich w życie polityczne, gospodarcze, naukowe i kulturalne stolicy.

* **W ŻYDOWSKIM INSTYTUCIE HISTORYCZNYM** otwarto wystawę „Ocalone z warszawskiego getta. Archiwum Ringelbluma”. Jego autor już w 1939 roku gromadził relacje i dokumenty o sytuacji Żydów na ziemiach polskich pod okupacją hitlerowską. Przed wybuchem powstania w getcie żydzi zabezpieczono i ukryto. Po wojnie odnaleziono dwie spośród trzech jego części.

* **AKWARELE JULIUSZA KOSAKA** eksponowane są w dawnej kuchni pałacowej w Wilanowie. W ten sposób powrócono do XIX-wiecznej tradycji, kiedy to w Pokoju Akwarelowym wisiało wiele prac malarza.

* **GRAFIKI FRANCISCO GOI** z cyklu „Okropności wojny” i „Przyszłość” prezentowane są w warszawskim Zamku Ujazdowskim.

* **WIELOLETNIE STARANIA** o budowę Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego wreszcie zakończono sukcesem. Przekazano już działkę pod przyszły gmach.

* **GUSTAW HOLOUBEK** obchodził swe 70. urodziny. „Teatr nie rzucił swej demokracji, ani nawet entuzjazmem. Przedtem musi być stworzona podstawa fachowości” — powiedział jubilat.

* **JOSIF BRODSKI** otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Ten rosyjski i amerykański poeta, laureat nagrody Nobla z 1987 roku, otrzymał już wcześniej doktoraty honorowe uniwersytetów w Yale i Oxfordzie.

REGION

* **KONSTANTY ANDRZEJ KULKA I RUBEN SILVA** to dwaj wielcy koncertu Filharmonii Kozalińskiej. Wirtuoz skrzypiec wykonał I koncert skrzypcowy Nicolò Paganiniego, a bolivijski dyrygent poprowadził kozaliński orkiestrę.

* **„KONFRONTACJE”**, przegląd najnowszych filmów, rozpoczął się 23 kwietnia w kozalińskiej kinie „Adria” i słupskim „Milenium”.

* **GRUPA LICEALISTÓW Z CA-VAILLON** (departamentu Prowansji) przebywała w Słupsku, zaproszona przez II Liceum Ogólnokształcące. Młodzi goście zwidli Trójmiasto, Frombork, Malbork, a także Słowiński Park Narodowy.

* **DUET FORTEPIANOWY: AGNIESZKA SKORKA I KATARZYNA PIASZTOWSKA** (uczenice Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Słupsku) zostały laureatami „Spotkania Zespołów Kameralnych na Kociwiew” — zorganizowanych w Starogardzie Gdańskim.

* **MINISTER KULTURY I SZTUKI**, Jerzy Góral przyznał dyplom uznania i nagrodę pieniężną Mieczysławowi Kętrzyńskiemu — współzłożycielce Słupskiej Grupy Baletowej, „Arabeska”, obchodzącej jubileusz 25-lecia istnienia.

* **LIDIA GRZYCHTOŁÓWNA** wystąpiła w Słupsku z towarzyszeniem Państwowej Orkiestry Kameralnej pod batutą Janusza Przybyłaka z Gdańska. Artystka grała utwory fortepianowe wielkich romantyków — Mendelssohna — Bartholdy’ego, Schuberta, Chopina. (ewu, joi)

Ossolineum:
skarby kultury polskiej

W 1817 roku we Lwowie powstał akt fundacyjny pt. „Ustanowienie familijnej Biblioteki Publicznej pod imieniem Ossolińskich”. Czytamy w nim: „*Wszystkie moje księgi drukowane, rękopisma, zbiory rycin, map, medali, obrazów, posągów, słowem wszystko, co do umiejętności i sztuki sięga, a po moim zgonie w mojej własności znajdzie się, na założenie publicznej biblioteki w mieście stołecznym Galicji, Lwowie, odkazuje i przeznacza*” — tak pisał hrabia Ossoliński.

Dokument fundacyjny określał więc intencje ofiarodawcy, kierunki działania, zarazem stanowił statut przyszłego Zakładu Narodowego imienia jego rodziny.

Fundator

Hrabia Józef Maksymilian Ossoliński, uczony i pisarz, przez wiele lat pełnił kierownicze stanowiska w Bibliotece Cesarskiej w Wiedniu. Tam też gromadził własny księgozbiór oraz dokumentację życia umysłowego kraju. Od początku dziewiętnastego stulecia próbował stworzyć narodowy zakład, udostępniający i wydający polską książkę. Ostatecznie związał swoje plany z Lwowem, gdzie wykupił stary klasztor z kościołem. W czerwcu 1817 roku uzyskał zatwierdzenie aktu fundacyjnego od samego cesarza Franciszka. Dzięki umowie z rodziną Lubomirskich do biblioteki włączono zbiory muzealne tego roku. W 1827 roku kolekcję Ossolińskich przewieziono z Wiednia do Lwowa.

Rozkwit i upadek

Biblioteka szybko powiększała się o nowe zbiory, głównie w drodze darowizn, przekazów. Dar fundatora wywołał podobne odruchy patriotyzmu i hojności w różnych kręgach społeczeństwa polskiego, nie tylko z Galicji. W zakładzie uruchomiono drukarnię i wydawnictwo. W okresach zrywów wolnościowych, między powstańcami narodowymi, drukowano tu różne odezwy i pisma o treści patriotycznej, szkie, utwory, ryciny. Były to oczywiście wydawnictwa nielegalne. Stąd często ukrywano ich pochodzenie pod fikcyjnymi adresami edytorskimi w Paryżu, Londynie, Dreźnie. Tu właśnie wydano słynną broszurę „Czy Polacy mogą wybić się na niepodległość?”. W wyniku dekonspiracji drukarnia została zamknięta na szereg lat.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku przez dłuższy czas zakład borykał się z ogromnymi kłopotami finansowymi, gdyż stanowiące podporę majątki w rezultacie zubożenia, inflacji nie przysparzały dochodów. Jednocześnie wciąż napływały dary do biblioteki już z całej Polski, a nawet zza granicy. Do najcenniejszych należało archiwum Sapiechów i kolekcja Pawlikowskich z Medyki.

W 1926 roku utworzono Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum, mające szeroką bazę społeczną. Fundusze na utrzymanie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich zapewniało głównie wydawnictwo publikujące nie tylko ambitne pozycje literackie, naukowe, lecz także podręczniki szkolne, akademickie. Od wybuchu wojny z Niemcami zaczęły masowo wpływać nowe dary, depozyty. W okresie okupacji sowieckiej zakład przejęła Ukraińska Akademia Nauk, a zbiory muzealne znalazły się w innych muzeach, nawet w Kijowie. Bombardowania Lwowa w 1944 roku zniszczyły częściowo bibliotekę. Niemcy ewakuowali do Krakowa, a w części nawet na Dolny Śląsk 60 skrzyń najcenniejszych zbiorów bibliotecznych.

Po wojnie, na podstawie porozumienia między Polską a ZSRR, większość tych zbiorów przewieziono do Wrocławia. Niemniej ze Lwowa nie powróciła duża część księgozbioru, bez-

cenny zbiór prasy polskiej z XVII wieku, spisy inwentarzowe, kolekcja grafiki i rysunków, wiele pamiątek narodowych.

W niedawnym traktacie polsko-ukraińskim o dobrym sąsiedztwie i przyjaznych stosunkach, w jednym z artykułów mówi się o zwrocie dóbr kulturalnych i historycznych, zgodnie z normami prawa międzynarodowego. Powrócił więc drażliwy problem zwrotu zbiorów Biblioteki Ossolińskich z pewną szansą na ich odzyskanie. Trzeba jednak pamiętać, że wcześniej strona polska, reprezentowana wtedy przez ówczesnego ministra kultury i sztuki Aleksandra Krawczuka, zaakceptowała ukraiński punkt widzenia. Według niego Ossoliński zapisał swoje zbiory miastu. Jest to jednak nieporozumienie, gdyż jak sama nazwa — Zakład Narodowy — mówi, miała to być instytucja służąca narodowi, pozbawionemu wtedy państwa, by mógł walczyć o zachowanie własnej tożsamości.

Czas wrocławski

Niewątpliwie o lokalizacji powojennej Ossolineum zadecydowała pilna potrzeba repolonizacji Wrocławia i utworzenia tu centrum badań naukowych. Zagospodarowaniem ksiąg, starych druków, zajął się miejscowy Uniwersytet. Na Dolny i Górny Śląsk kierowały się zresztą główne fale repatriantów ze Lwowa i pobliskich miejscowości.

W roku 1953 Ossolineum przeszło pod zwierzchnictwo Polskiej Akademii Nauk i zostało podzielone na dwie niezależne jednostki: bibliotekę i wydawnictwo. Zakład stracił swoją osobowość prawną. Biblioteka stała się głównie placówką usługową. W ostatnim okresie napłynęły liczne, cenne dary. Na przykład ze Szwajcarii przebogate archiwum Stanisława Vincenza, z kraju — biblioteka rodziny Teleżyńskich, zbiory Jerzego Ficowskiego, wreszcie sporo dokumentów od polskiej emigracji z zachodu. Tu znajdują się dokumenty i formularze wyborów do parlamentu z 4 czerwca 1989 roku.

Spór o Ossolineum

Senat pragnie wystąpić z inicjatywą wznowienia działalności Fundacji Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, którą zlikwidowano w 1952 roku. Odnowiona fundacja ma się składać z biblioteki i wydawnictwa, posiadając osobowość prawną, stając dotację państwa i prawo do prowadzenia działalności gospodarczej. Wnioskodawcy (komisja inicjatyw i prac ustawodawczych) liczą też na darowizny z zagranicy i kraju, również w gotówce. Biblioteka popiera ten zamysł, gdyż nadal może liczyć na pomoc państwa, zarazem uniezależnić się od Akademii Nauk. Wydawnictwo Ossolineum, mające osobowość prawną, obawia się tego rozwiązania i uważa, że może tylko stracić. Dlaczego?

Jego kierownictwo twierdzi, iż wchodząc do fundacji, stracił osobowość prawną i stanie się jej działem wydawniczym. Potrafiło do tej pory zachować samodzielność finansową. Utrzymanie się na rynku wymaga dużej elastyczności i operatywności, co w ramach fundacji nie będzie możliwe, stanie się tylko iluzją.

Dziś Ossolineum wydaje wiele tytułów, nie tylko bardzo szacownych i na wysokim poziomie naukowym. Wydaje bowiem skądinąd bardzo chodliwe poradniki, przewodniki, z czego czerpie duże zyski. Nawet przed wojną usługi poligraficzne i masowe wydania literatury pięknej przysparzały większości dochodów. Podkreśla się, że powrót do struktury przedwojennych nie będzie powrotem do tradycji, lecz do mitu. Natomiast sama idea fundacji jest możliwa do akceptacji. Spór trwa. Jak się zakończy?

JERZY RUDZIK

LUDZIE NASZEJ SCENY

Nie zostałem
MakdufemRozmowa z MIECZYSLAWEM BŁOCHOWIAKIEM, aktorem
Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie

— Studiował pan w szkole krakowskiej, później grał w Starym Teatrze i Teatrze Rapsodycznym. To były w Krakowie wspaniałe dla teatru lata.

— Rozpocząłem studia aktorskie w 1955 roku i przez trzynaście lat nie opuszczałem Krakowa. Debiutowałem w Starym Teatrze i grałem przez cztery lata. Reżyserowało wtedy wielu wspaniałych ludzi, wśród nich Lidia Zamkow. W „Śnie Dostojewskiego zagrałem umierającego studenta i do dziś uważam tę rolę za jedną z najlepszych w moim życiu. Przedstawienie to po raz pierwszy nagrywała telewizja, na żywo, w katowickim studiu.

Potem był Teatr Rapsodyczny Mieczysława Kotlarczyka, zagrałem Eugeniusza Oniegina według Puszkina. Jak pamiętam, grano ją ponad sto razy. Stamtąd, z dnia na dzień, przyjechałem tutaj.

— To zawsze dwuznacznie brzmiało: z Krakowa na prowincję, z doskonałego teatru do niewielkiego, prawie nie znanego.

— Być może, ale sprawiły to problemy osobiste. Dziecko wymagało zmiany klimatu, a w takiej sytuacji nic nie może być ważniejsze. Przez pięć pierwszych lat nie bywałem w Krakowie w ogóle, potem pojechałem tylko po paszport i ostatni raz, by zlikwidować mieszkanie. I nigdy więcej.

Moja żona, Kika Lelecińska, była primabaleriną, śpiewaczką i jedną z założycielek „Piwnicy pod Baranami”. Wiele nas z Krakowem wiąże — ale tu już wrosliśmy.

— Przyjechaliście państwo — aktor i scenograf — do Koszalina, najpierw na scenę słupską.

— To były dwa bardzo dobre lata pod kierunkiem Macieja Prusa. Zналиśmy się ze szkoły i Starego Teatru, łączyła nas przyjaźń. Dla aktora to bardzo ważne, by ten, który go obsadza, dobrze znał jego możliwości i predyspozycje. Zanim Maciek powierzył mi rolę, odbyliśmy wiele długich rozmów. Pewno dlatego zaliczamy je do najlepszych. Maciek zrobił wtedy trzy doskonałe spektakle: „Edwarda II” Christophera Marlowe’a, „Jana Karola Macieja Wściekłego” Witkacego i „Pana Puntile i jego sługę Mattie’ego” Bertolta Brechta. Grałem w nich z wielką

satisfakcją.

— A zdarzały się role chyblone?

— Muszę przyznać, że poza Prusem i Majorem, w zasadzie zawsze źle mnie obsadzano. Może to moja wina, że nie rozmawiałem z dyrektorami, nie wysłuchałem ról. Byłem przyzwyczajony do szkoły krakowskiej i tego, że dyrektor wszechstronnie znał aktora, wobec tego wiedział najlepiej, w jakiej roli aktor będzie dobry. Dziś myślę, że należało się wyklócać, mam jak każdy, autorów lubianych i nie lubianych. Do tych drugich zaliczam Fredę, choć grałem w kilku jego sztukach. Jednak rola, do której ma się stosunek niechętny, nigdy nie będzie doskonała, ani nawet dobra.

— A aktorskie niespełnienia?

— Bardzo lubię klasykę. Zawsze miałem o Szekspirze, Lidia Zamkow planowała wystawienie „Makbeta” ze mną w roli Makdufa. Niestety przeniosła się do Teatru Słowackiego.

— Wraca pan jednak pamięcią do czasów krakowskich, choć to było dawno temu i w sumie krótko. Czyżby kompleks prowincji?

— Skądże, w Krakowie też były złe przedstawienia.

— A tu, po latach, co pan myśli o teatrze?

— Nie widzę znaczącej różnicy między poziomem realizacji teatralnych teraz i przed wielu laty. Zawsze i wszędzie były, są i będą przedstawienia lepsze i gorsze. A „Białe małżeństwo” Ryszarda Majora uważam za inscenizację wybitną, lepszą niż szczecińska i gdańska. Żałuję tylko, że nie gra się już tak jak dawniej Różewicza, Witkacego. Czyżby minęła moda?

Teatr to również widowia, a ta teraz jest zupełnie inna. Właściwie opuścili nas dorośli, a to wielka szkoda. To chyba przejaw szerszego zjawiska — ludzie pozamykali się w domach, dosłownie i w przenośni, zatrzymując kłopoty. Tak jest właściwie od czasu stanu wojennego. Wczoraj w Polsce są puste. A przecież teatr nie zastąpi ani telewizji, ani wideo, bo teatr to człowiek. Żywy, myślący i czujący, który na dodatek ma innym coś do powiedzenia.

Romawiła
EDYTA WNUK

KTÓREGO popołudnia zmętniałego od wiszącej w powietrzu białozielonej wilgoci, pełnego niejasności i wszelkich możliwych wątpliwości, siedłem tołową aleją na dworzec. Wyjeżdżałem, a raczej odjeżdżałem z tego miasta z przeczuciem, że chociaż, jak to się mówi, jest to moje miasto rodzinne, to mało lub wcale z nim nie związany, nigdy już tutaj nie wrócę. Ulica, wówczas już omal peryferyjna, od cmentarza osuwała się łagodnie ku rzece, mając od strony miasta, tuż przed mostem, przystań kajakową, po drugiej zaś rozległe teryn młodego jeszcze parku, za którym, prawie na samym horyzoncie, rysowała się monumentalna bryła cukrowni, kominy fabryk i lśniące spadziste dachy brudnych, wazutkich, przydworowych kamienic biednej robotniczej dzielnicy. Przeżyłem tutaj niewie-

wie na przedaniu: domy i ulice jeszcze senne, puste, bruk błyszczący rosą, wypoczęty koń biegnie żwawo, a miękko klaszczący pogłos kopyt podwaja się, potraja, płaskim echem w przelotach już otwartych bram, odbijając się od murów i ścian, aby rozproszyć się pomiędzy kamienicami, zniknąć w okrągło strzyżonych koronach akacji lub pióropuszech włoskich topoli, rosnących wzdłuż chodników. Bagaż zawieszony na stacji i ekspediowałem loco Kraków już wczoraj. Odbiorę sobie dzisiaj, albo jutro. Że zaś zrezygnowałem z dorozki, mogłem, idąc piechotą, tym lepiej pożegnać Lublin. To co w moich z nim związkach było tylko przypadkowe, teraz nabiera znaczenia. Materiałna wspólnota szlaku i mojej stopy, uzmysławia, że wcale nie tak łatwo, jak sądziłem, przyjdzie mi go opuścić. Jestem nim naznaczony, a sama droga, punkt wyjścia i cel, tracą na

KRAJOBRAZY

I LUDZIE

Oddalający się
obłok

ANDRZEJ TURCZYŃSKI

le lat, ale tu właśnie poznałem realnie, co znaczy wsa Puszkiniowa teryna z Eugeniusza Oniegina:

A gdy młodzieńcze dni namiętne
Przyniosły z sobą burzę krwi,
Nadzieję i zadumy smętne — (...)

bo doświadczyłem uniesień i pierwszych rozczarowań w służbie Erosa i Erato, może więc niezupełnie luźne były te wiezy, o których tak myślałem, a tylko rozżalenie jakieś kazało mi tak o nich pamiętać. Jakkolwiek było, schodziłem ku mostowi, mając przed sobą przemgłone nawilgłe powietrze z nuzającymi się w nim drzewami już jesienią parku, szczerbatą linię dachów dzielnicy fabrycznej, a po lewej ręce, wtapiające się szerokim łukiem w nadbrzeżnicę łaki, miasto, które zstąpiło na nie z wysokości swojego wzgórza, rozlicznych wież, bram i kędzierzawych ogrodów.

Urodziłem się w tym mieście przypadkiem. Później, po dzieciństwie spędzonym nad nurtami Obu i Irtyzu, mieszkając także w Moskwie, gdzie w pierieku Kadaszewskim, w pobliżu przelicznej cerkwi Woskriesienia „w Kadaszach”, cerkwi o czerwonych jak krew murach z białymi obramowaniami okien i tak samo białymi innymi architektonicznymi detalami. I oto znów przypadkiem znalazłem się w tym pierwszym moim mieście (Pani Historia wyraźnie nie zamierzała oszczędzać, aranżując jedno miejsce akcji: dramat, w którym mnie obsadziła, rzuciła mnie z miejsca na miejsce).

Teraz opuszczam je, udając się do krewnych moich krakowskich. Poprzedniego dnia postanowiłem po raz ostatni przejechać przez nie dorozką. Lecz gdy okazało się, że mam tylko jeden do Krakowa bezpośredni pociąg, zrezygnowałem z dorozki. Bo jazda dorozką najmlsza jest o poranku, a właści-

znaczeniu. Miasto otwarte łukiem przede mną niczym ramiona giganta. W tym wyraża się symbolika naszych złożonych i nielawnych stosunków: ono mnie wciąż, jeszcze teraz, przyciąga, podczas gdy ja opuszczam je, porzucam, odrzucam, zdradzam. Nie chcę go.

Ze swojego lubelskiego domu wychodziłem pełen nadziei i radośnie podekscytowany perspektywą zmiany. Ja, wólcęga na szlaku, nagle wytraciłem całą swoją energię i butę. Idąc, zacząłem się potykać, gubić krok, czegoś żałować i już tęsknić za czymś.

Jeszcze byłem w mieście, jeszcze otaczało mnie zewsząd, jeszcze siedłem między tamtejszymi ludźmi, a już byłem obcy, wzgardzony, odepchnięty, bo przecież wzgardziłem, wyboćcowałem się, odepchnąłem. Lecz to ono właśnie przyciągało mnie po raz wtóry, jak wtedy, gdyowej lutowej nocy, o trzeciej nad ranem, przyjeź w swoim szpitalu podróżującą młodą kobietę, w krytycznej dla niej chwili rozwiązania, w chwili moich narodzin.

I oto, zjawywszy już miejsce w przedziale, ujrzałem przez okno, że miasto ukryło się, a raczej zniknęło w ogromnym nieprzenikliwym białym obłoku. Pociąg ruszył, nabierał prędkości i kołysząc się lekko, mknął w wodności zimną przestrzeń, pozostawiając za sobą coraz bardziej gęstniejący w kokon obłok, spowiający miasto.

Drzwi do przedziału odsunęły się z tępym zgrzytem i w wąskiej szczelinie pojawiła się czerwona twarz mężczyzny z czarnym wilhelmowskim wąsikiem. Nieznajomy przyglądał mi się przez chwilę i prychnąwszy zachrypiał:

— Coś ty mi cuchniesz samobójcą!
Poderwałem się, skoczyłem do drzwi, ale za nimi nie było nikogo. Było pusto, zimno i gorzko od tytoniowego dymu.

Zapiski
z LEKTURZawrót
głowy
od wartości

CZESŁAWA CZECHOWICZ

siciele wartości — wśród nieustających błyskawic, piorunów i grzmotów.

W ostatnich trzech latach zrobiono, jak mi się zdaje, więcej niż kiedykolwiek w dziejach tego kraju, aby pojęcie wartości chrześcijańskich zdeprecjonować, strywializować i ośmieszyć. I nie uczynili tego bezbożnicy ani „kryptokomuna”, lecz ordynowiary tyczące wartości, ci wśród nich, którzy są nadgorliwi, pyszałkowaci i krzykliwi. Osobiście znam wielu chrześcijan, którym krucjaty nawiedzonych przysporzyła jedynie cierpienia i rozterek.

Kiedy kilka lat temu czytałem książkę ks. prof. Józefa Tischnera „Myślenie według wartości” — przypomniała mi się Róża, bohaterka „Cudzoziemki” Marii Kuncewiczowej. Róża bowiem kochała wielkie wartości: doskonałość, dobro, miłość, sztukę — i nie kochała ludzi ani siebie; jej agresywny maksymalizm rozdzielił ją od innych, którym dręczyła innych i siebie.

Pisze Józef Tischner: „Człowiek jednostrotnie wyczulony na świat wartości, ale pozbawiony daru widzenia rzeczywistości staje się najczulszyci etycznym utopistą. Zaparturony wprost w słońce, nie może widzieć świata. Chcąc zawsze zrobić to, co w ogóle najlepsze, nie potrafi zrobić tego, co właściwe. (...) Etyczny utopista to ten, kto pozwolił, by jego własne ideały oślepiły go”.

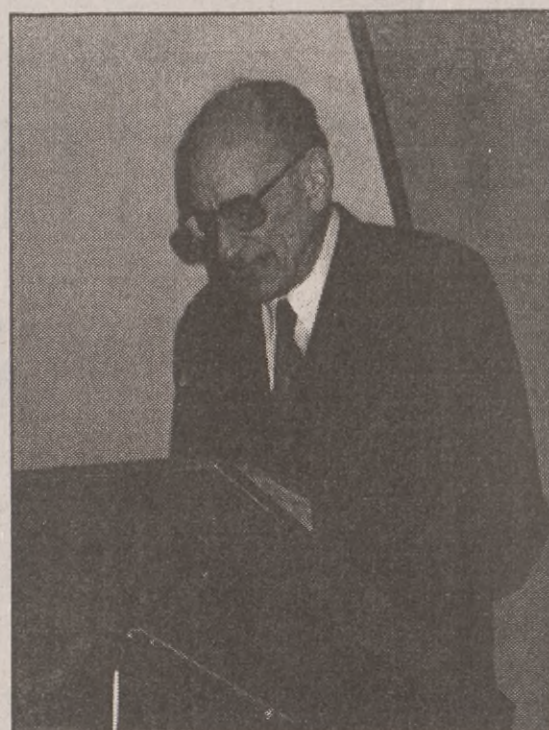
Pisze jeszcze książkę profesor kilka wierszy poniżej: „Człowiek dobrze wie, że nie może wszystkiego. Wie jednak również, że nie jest prawdą, jakoby niczego nie mógł. Każda chwila otwiera przed nim horyzont jakichś możliwości. W obszarze tego, co możliwe, powstaje i pogłębia się jego poczucie odpowiedzialności moralnej”. Przypuszczam, że mieści się w tej wypowiedzi cenna wskazówka w kwestii wyboru i kulturowania wartości (dla chrześcijan i nie tylko), a także odrutka na wątpliwe rewelacje, jakimi raczą nas coraz częściej i śmieiej ordynownicy nadpobudliwi.



„Polityka”

Rys. Andrzej CZECHOT

JEDEN ZE SPRAWIEDLIWYCH



Na zaproszenie Australijskiego Instytutu Spraw Polskich i Australijskiego Oddziału Światowej Federacji Żydów Polskich, w dniach od 16 do 20 marca gościł w Melbourne ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Austrii prof. Władysław Bartoszewski. Pisarz, historyk, więzień Oświęcimia, żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego, wieloletni więzień polityczny PRL, wziął udział w kilku spotkaniach połączonych z odczytami.

Pierwszy odczyt, „Znaczenie powstania w getcie warszawskim we współczesnej historii Polski”, prof. Bartoszewski — „Sprawiedliwy między narodami świata”, któremu przyznano tytuł Honorowego Obywatela Państwa Izrael — wygłosił w Holocaust Centre.

— Szanowni, drodzy przyjaciele! — zwrócił się na początku spotkania do prawie trzystu słuchaczy. — Powiedziałem drodzy przyjaciele, bo gdziekolwiek jestem w środowisku czujących i myślących Żydów, w Izraelu, Stanach Zjednoczonych, Niemczech czy Austrii, zawsze czuję się wśród ludzi dla mnie przyjaznych. Chciałbym tu wyznać, że nigdy w życiu nie zawiadłem się na przyjaźni Żydów.

Prof. Bartoszewski powiedział, jak do niego do niego w Warszawie, 13 grudnia 1981 roku oraz komu zawdzięcza swoje uwolnienie.

— Akcję na rzecz mojego uwolnienia rozpoczęli amerykańscy i niemieccy Żydzi. Do ambasady komunistycznej Polski w Waszyngtonie i Kolonii zaczęły napływać tysiące listów od organizacji żydowskich w Stanach Zjednoczonych i Niemczech. Akcję prowadzono pod hasłem: „On pomógł nam, my pomożemy jemu. Wolność dla Bartoszewskiego”.

Stefan Grajek, mój przyjaciel i jak ja warszawiak, prezes Światowego Związku Kombatanów Żydów, który utrzymywał formalne stosunki z rządem w Warszawie, przyjechał w kwietniu 1982 roku na uroczystości organizowane w rocznicę wybuchu powstania w getcie i powiedział wówczas ministrowi spraw wewnętrznych: „Jeżeli Bartoszewski nie wyjdzie na wolność w ciągu czterdziestu ośmiu godzin, nie biorę udziału w uroczystościach. Zwolnię konferencję prasową z agencją Reutersa i mówię im to”. Wysłano po mnie helikopter wojskowy do obozu i w ciągu dwudziestu czterech godzin byłem w domu.

Po tym wstąpił prof. Bartoszewski powiedział:

— W Jeruzalem rośnie 3,5 tysiąca drzewek Polaków, których Yad Vashem uznaje za sprawiedliwych. Jestem jednym z nich, ale ponieważ jako pisarz i historyk mogę przybliżyć ludziom prawdę, jak wielu innych nie potrafi, uznałem za swój obowiązek wobec 50. rocznicy walki getta warszawskiego przyjąć zaproszenie polskich i żydowskich przyjaciół z Australii i spotkać się z nimi. Jestem warszawiakiem z dziada pradziada — kontynuował. — Wszystko, co

działo się w moim mieście, obchodzi mnie bardziej niż cokolwiek, co wydarzyło się gdzie indziej. Przeżyłem oblężenie Warszawy przez wojska hitlerowskie w 1939 roku. Z Warszawy SS zabrano mnie do Oświęcimia. Budowałem Auschwitz. Po zwolnieniu z obozu w 1941 roku miałem 19 lat i doświadczenie starca. Zadawałem sobie pytanie: Co robić dalej? W jakiej formie walczyć z hitleryzmem? Kilko ludzi w wieku moich rodziców,

Korespondencja własna „Głosu Pomorza” z Melbourne

w tym jeden ksiądz katolicki, uzmysłowił mi, że skoro widziałem już tyle nieszczęść, powinienem pomagać najbardziej nieszczęśliwym. Tymczasem najbardziej nieszczęśliwi stali się Żydzi. Tak włączyłem się w akcję niesienia im pomocy.

Początkowo dostarczałem fałszywe dokumenty, przenosiłem pieniądze, załatwiałem różne drobne sprawy, aż jesienią 1942 roku przystąpiłem wraz z innymi do tworzenia Rady Pomocy Żydom. Byłem najmłodszy wiekiem i chyba dlatego jestem dziś jedynym żyjącym spośród tych, którzy tworzyli „Żegotę”. Miałem pełną świadomość, że nasze poczynania to kropla w morzu potrzeb, ale zdecydowałem się robić, ile można.

Czasem trzeba było zaangażowania dwudziestu ludzi, aby uratować jednego. I też nie zawsze się to udawało. Wystarczyło, że po czterech — pięciu miesiącach wyszedł na ulicę i ginął. Pamiętam rozpacz i gorycz, gdy nasze wysiłki szły na marne, ale pamiętam również radość ze spotkań po zakończeniu wojny, z tymi którzy dzięki „Żegocie” przeżyli.

Następnie profesor przypomniał, że wychował się na ulicy Bielańskiej i jako dziecko często bawił się w parku Krasińskich, a więc w otoczeniu dzieci żydowskich. Obecność Żydów w codziennym życiu była dla niego czymś normalnym. Dopiero w gimnazjum zetknął się z przejawami antysemityzmu.

Nauczył się od ojca, który był bankowcem i dzielił ludzi przede wszystkim na uczciwych i nieuczciwych, podobnie dzielił i oceniał. Nie pochodzenie więc czy przynależność religijna, ale to, czy ktoś jest dobry, czy zły, było i jest dla niego ważne.

Pracując w komórce referatu żydows-

kiego Delegatury Rządu w Londynie, wykonywał, jak sam to określa, normalną pracę. Tyle tylko że nielegalną.

— Trzeba dzisiaj na sprawy sprzed pięćdziesięciu lat patrzeć w kategoriach historii, odrzucając — choć to trudne — uczucia i emocje — podkreślił Władysław Bartoszewski, przechodząc do właściwego tematu. — Walka getta warszawskiego w 1943 roku jest wydarzeniem, które odgrywa wyjątkową rolę w historii jednego miasta — Warszawy, jednego kraju — Polski, jednego narodu — Żydów, drugiego narodu — Polaków, diałspory żydowskiej na całym świecie, jak również państwa Izrael.

Jak z historycznego punktu widzenia ocenia się dziś to wydarzenie w Polsce? Czy jest ono naprawdę wielkie? Jest. Często nawet Żydzi nie rozumieją jego wiel-

kości. Podczas powstania w getcie warszawskim było około sześćdziesięciu siedemdziesięciu tysięcy ludzi. To jest niewielki procent, jeśli się weźmie pod uwagę, ilu Żydów było wówczas pod władzą Hitlera. A jednak ta sprawa ma znaczenie szczególne. Dlaczego? Dopiero w listopadzie 1942 roku alianci odnieśli pierwsze zwycięstwo. Ale jeszcze całe miesiące w północnej Afryce byli Niemcy i Włosi. Stalingrad padł 2 lutego 1943 roku. Działo się to wszystko tysiące kilometrów od Warszawy. Europa pod butem Hitlera cierpiała w obozach koncentracyjnych i więzieniach. Po Żydach najbardziej cierpieć Polacy. Ale nikt w 1943 roku od Atlantyku do głębi Rosji nie zdołał przeciwstawić się — nie jako armia, lecz cywilna ludność — władzy hitlerowskiej. Pierwszymi, którzy podnieśli broń, byli młodzi Żydzi w getcie. Żydzi mojej Warszawy. Zrobili to, aby pokazać Niemcom, że mają godność ludzką i potrafią się przeciwstawić. Sami zdecydować o swoim umieraniu.

Jest moralnym zwycięstwem tych ludzi, którzy wówczas ginęli, to, że rocznica powstania w getcie weszła do kalendarza rocznic ludzkości.

W ostatnich dwóch — trzech latach, odkąd w Polsce zmienił się ustrój, zrobiono wiele, aby dać świadectwo prawdzie o historii i walce getta. W tej chwili wychodzą dziesiątki książek, pamiętników i dokumentów, które kiedyś nie mogłyby się ukazać. W Krakowie powstał ośrodek studiów hebraistycznych. Na zasadzie wzajemności działa taki również w Jerozolimie i oba współpracują ze sobą, kształcąc studentów. Ta współpraca Hebrajskiego Uniwersytetu w Jerozolimie i Uniwersytetu Jagiellońskiego przynosi już wyniki. Powstają prace młodych Polaków nie tylko o odległej historii, ale na

przykład o zbrodni kieleckiej, ofiarach poniesionych przez Żydów w stalinowskich łagrach. Oglaszane są nazwiska Żydów, którzy zginęli w Katyniu. A wszystko po to, aby pokazać, że totalizm stalinowski i hitlerowski dotyczyły różnych ludzi i że wobec tego trzeba mieć świadomość wspólnoty, wspólnej odpowiedzialności za europejską historię.

Antysemici często posługują się argumentem, że Żydzi pracowali w aparacie bezpieczeństwa. Oczywiście, że byli tacy. Tylko co to ma za związek z żydostwem? Wszyscy znamy człowieka, który cały ten system zbrodniczego terroru zapoczątkował i setki tysięcy ludzi do zbrodni wychował. Był nim polski szlachcic Feliks Dzierżyński. Nie ma więc przynależności wyznaniowej czy narodowej, która determinuje człowieka, aby robił to czy owo.

Czy ktoś z nas przed dziesięcioma laty przypuszczał, że w Warszawie będą się odbywały uroczystości w 50. rocznicę powstania w getcie pod protektorem Chaima Hertzoga i Lecha Wałęsy i że premier-rabin przyjedzie, aby przemawiać? Dodajmy, że przy tej okazji odbędzie się ponad dziesięćdziesiąt różnego rodzaju imprez: koncertów, odczytów i to jest dla mnie ważniejsze od faktu, że są jeszcze w Polsce antysemici. A gdzie ich nie ma?

Dalsze wydarzenia będą przebiegać w dwóch płaszczyznach — naukowej i wychowawczej. Zaczyna już działać polsko — izraelska komisja nauki, która ma przygotować nowe podręczniki do nauki historii w Polsce. Następują powoli zmiany w samej świadomości i podejściu Polaków do kwestii żydowskiej. Na wszystko potrzeba jednak czasu...

Ponad dwie godziny trwało spotkanie w Holocaust Centre w Melbourne, które odbyło się 16 marca. Jak bardzo było potrzebne, świadczyć może jedno z pytań, jakie padły z sali po odczycie prof. Bartoszewskiego, a które brzmiało: „Czy polski rząd i polski Kościół nie powinny przeprosić za to, co się stało w Polsce?”

— Kościół chrześcijański w ogóle powinien przeprosić Żydów za wielowiekowe krzywdzenie i uprzedzenie — powiedział profesor. — Gdyby moje poglądy o ludziach zostały ukształtowane tylko na podstawie tego, co mówił ksiądz, kiedy byłem dzieckiem, a nie miałem domu i środowiska, które na mnie dodatkowo wpłynęło, na pewno nie zaangażowałbym się w takim stopniu w ratowanie Żydów. A polski rząd? Za co ten rząd ma przeproszać Żydów? Powinien wobec tego przeprosić także 3 miliony Polaków, którzy zginęli z rąk niemieckich.

Notowała
BOGUMIŁA STOSUJ

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Emigracja — zgubienie busoli

Przez dwa wieki synonimem zdrady Polski przez naszych przodków była Targowica. Współcześnie przez 45 lat Emigracja miała inny, podobny synonim — głównie odnoszący się do naszych „sprzymierzeńców”, którym wybaczyć tego nie mogliśmy — to Jalta. Wyrażaliśmy to specjalnie na uroczystych akademiach i w uchwałach Rady Narodowej. A czego jesteśmy świadkami obecnie? Ci uznani za naszych bezkompromisowych przywódców, potępiający Jaltę jako zbrodnicze bezprawie, dziś organizują w Warszawie uroczystości dla uczczenia piętego rocznicy Polski. Przeciastawiając naszą klęskę w zwycięstwo, organizują paradę zwycięstwa. Ci sami kombatanzi, przystrojeni w snobistycznie w wysokie odznaczenia wojskowe i ordery, postawą swą wspierając kawalerów jaltańskich, maszerują w pierwszych szeregach. Paradują, by zbierać oklaski. Było to zamyślenie swoich osobistych poglądów, zwodzonych mglistym pojnowaniem realizmu dnia dzisiejszego. Tak, było to zwycięstwo nad własnym sumieniem, uśpionym wizją zaszczytów, wygórowaną ambicją. Odkąd ta przemiana? Doskonale wiemy, że żadne indywidualne osoby, bez względu na piastowane stanowiska, nie mają prawa w imieniu narodu decydować o rezygnacji z terytorium państwa... a jeśli dopuszczają się tej samowoli, to w świetle Konstytucji jest to nieważne. Ponieść klęskę, a kapitulować to dwie różne sprawy. Byli tacy koledy, którzy przestrzegali organizatorów, aby tego nie robili, choćby ze względu na poległych kolegów, którzy walczyli i umierali za Polskę niepodzielną i wolną. Protesty zostały zignorowane. Koledy już nie żyją i mówić nie mogą, więc w kalkulacjach nie liczą się. Czy bardzo wielu widów przybyło, aby podziwiać tych bohaterów? Społeczeństwo zdrowym odruchem zbrojowało to uroczystości. Okryte sławą bojowe sztandary odbiora dowódcy, którzy na czele wojska ludowego skutecznie zwalczały „bandy leśne”, straceńcze oddziały AK. I taki jest epilog naszej epopei.

Ani się spozostreśliśmy, jak lata żyjąc w emigracyjnej gromadzie daliśmy się wprowadzić za naszymi przywódcami w tryb neojaltański. A praca podległa temuż samemu kierownictwu, nie dozwala na otrzeźwienie ostrzegające — bo takiego nie zamieści. Gdzie zamaskowane źródło wszystkiego? W tych, którzy w kraju opanowali już społeczeństwo, instytucje, organizacje i usadowili się na intratnym szczycie. To przeżajające, że protest przeciw zakłamaniu, któremu ulega także emigracja... („marsz zwycięstwa”)... jako sprawę odosobnioną, niewygodną nazywa się kontrowersją, bo przecież amoralne i bezprawne postanowienia naszych „aliantów” są już zaakceptowane.

To, co pokolenie poprzednie wywalczyło głównie dzięki Marszałkowi Piłsudskiemu w Traktacie ryskim — uznaniem międzynarodowym — uważa się za działania na szkodę III Rzeczypospolitej. Powszechna aprobata rozbioru Polski zrehabilituje Polaków, kierujących dziś nawa państwową. Tak zwane czynniki patriotyczne nie zgadzają się, aby w prasie poruszano sprawę granic wschodnich, bo wojen już nigdy w przyszłości nie będzie i już nie będą aktualne te zagadnienia z Polską przez wieki związane... no, bo wkraczamy w czasy ultramaterialistyczne, które nakazują zapomnieć o przeszłości... A przecież my, odmiennie do tego zagadnienia podchodzący, także nie chcemy wojen, lecz zgodnego współżycia mieszkańców historycznych ziem polskich.

Obowiązkiem pilsudczyków jest trwanie przy ideologii tego wielkiego Polaka, głosząc odważnie jego wskazania. W wyniku wojny i ofiar poniesionych przez państwo i naród, nasze ziemie zachodnie odzyskane to nie rekompensata za utracone nasze kresy wschodnie. Kto myśli inaczej, jest instrumentem i poplecznikiem zbrodniarzy, którzy dokonali piętego rozbioru II Rzeczypospolitej.

LECH KANTECKI Londyn



Jalta, 1945 rok

Fot. archiwum

M inęła czterdziesta ósma rocznica konferencji „Wielkiej Trójki” w Jaltie. W dniach 4-11 lutego 1945 roku w tym czarnomorskim kurorcie spotkali się: Franklin D. Roosevelt — prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w latach 1932-1945; Winston L.S. Churchill — premier Wielkiej Brytanii lat wojny i Józef Stalin, pełniący wówczas funkcję sekretarza generalnego komunistycznej partii, przewodniczącego Komitetu Obrony ZSRR, Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych i premiera rządu.

Spotkanie zorganizowano na wniosek prezydenta USA, oparty przez premiera brytyjskiego. Stalin z decyzją się nie spieszył, przed Rooseveltem wymawiał się okolicznościami związanymi z operacjami na froncie, przed Churchilllem — stanem zdrowia. „Lekarze nie radzą mi odbywać dalekich podróży” — tłumaczył. Sądził jednak należy, że chodziło raczej o wybór korzystnego momentu dla planowanych rozmów. Moment ten nadszedł na początku 1945 roku.

W lutym tego roku sytuacja wojenna w Europie była już korzystna dla koalicji antyhitlerowskiej. Wojska radzieckie wygrały ofensywę styczniową i były już blisko Berlina, wojska zachodnich aliantów, po chwilowych trudnościach w Ardenach, również nie musiały obawiać się niespodzianek ze strony niemieckiej, chociaż siły wroga były jeszcze znaczne. Natomiast w Azji i na Pacyfiku Japonia była nadal groźna, jej siły morskie i powietrzne zostały już złamane, ale lądowe nadal miały przewagę i ich pokonanie wymagało dużych ofiar i czasu.

Konferencja miała na celu załatwienie kilku ważnych dla świata spraw. Chodziło o osiągnięcie porozumienia

„Zniesławiona” konferencja

w kwestii urządzenia powojennego świata, skoordynowania działań wojennych w Europie i Azji, postępowania wobec Niemiec po zakończeniu wojny. Wśród spraw europejskich były także zagadnienia polskie — problem granic i rządu polskiego.

Tuż po zakończeniu obrad konferencji i podaniu jej wyników do wiadomości publicznej rozpętała się burza, podniosły głosy wielu niezadowolonych z przyjętych rozwiązań. Z czasem sama konferencja zyskała złą sławę jako ta, która wprowadziła tak zwany „ład jaltański”, niekorzystny dla światowej demokracji, z którym należy szybko i ostatecznie zerwać. Winą za nadmierne ustępstwa wobec Stalina obciążono głównie Roosevelta.

Warto spróbować odpowiedzieć sobie na pytanie, biorąc pod uwagę realia powstałe pod koniec wojny, czy zasłużenie konferencja jaltańska uzyskała złą sławę, a „ład jaltański” był od początku do końca dla społeczności światowej niekorzystny. Odpowiedź nie może być jednoznaczna.

Konferencja jaltańska obarcza się wszystkimi ułomnościami powojennymi nie w pełni zasłużenie. Nie wszystkie jej postanowienia okazały się jednoznacznie niekorzystne. Do takich należało niewątpliwie porozumie-

nie w sprawie powołania i funkcjonowania Organizacji Narodów Zjednoczonych i Rady Bezpieczeństwa. Zławsza jednomyślność Rady Bezpieczeństwa i ustanowienie siedziby ONZ w Nowym Jorku było triumfem USA i osobiście prezydenta Roosevelta, który w tę sprawę bardzo się zaangażował. Najbardziej krytykowaną decyzją i to już tuż po wojnie, były daleko idące ustępstwa wobec ZSRR na Dalekim Wschodzie, w zamian za jego przystąpienie do wojny z Japonią. Chodziło o przekazanie części Sachalinu, Wysp Kurylek i udziału w eksploatacji kolei dalekowschodniej. Wykazywano, że ustępstwa te nie były konieczne, ponieważ bez pomocy ZSRR przy ostatecznym pokonaniu Japonii można było się obejść. Oponenti nie brali jednak pod uwagę rachunku strat, jakie Ameryka musiała by ponieść.

Świat po II wojnie światowej zmienił się, nastąpiło zasadnicze przegrupowanie sił. Straciły swe znaczenie takie mocarstwa jak Francja, Wielka Brytania oraz oczywiście Niemcy i Japonia, które wojnę przegrały. Zyskały zaś Stany Zjednoczone i Związek Radziecki. Pierwsze stało się supermocarstwem, by u schyłku dwudziestego wieku stać się „decydującym”

światowym, drugie weszło po Jaltie na salony światowej polityki, podczas gdy przed wojną ledwo dopuszczane było do przedpokojów i to wejściem dla służby.

Churchill, świadom przegranej, po zakończeniu konferencji w Jaltie przyspieszył swój wyjazd. Mówił się wówczas, że nie wyjechał z jaltańskiego pałacu Woronowa, lecz z niego uciekł.

Pisząc o konferencji jaltańskiej, nie sposób nie poruszyć spraw polskich, które zajęły sporo miejsca w czasie jej obrad. Dotyczyły one żywotnych problemów naszego kraju: granic i wewnętrznego ustroju politycznego, zwłaszcza powołania rządu. W sprawie granic właściwie nie ustalono nic nowego: potwierdzono jedynie postanowienia Teheranu, „że siedziba państwa i narodu polskiego powinna znajdować się między linią Curzona, a linią rzeki Odra”, z pewnymi odchyleniami (5-8 km) na korzyść Polski. Na zachodzie i północy zaś Polska „winna uzyskać istotny przyrost terytorialny”, ale ostatecznie ustalenie granic nastąpić miało po wysłuchaniu opinii rządu polskiego na konferencji pokojowej. Sprawa była później przedmiotem obrad w Poczdamie, gdzie dokonano już wyznaczenia linii granicznej.

W sprawach wewnętrznych Polski decyzja była konkretna — istniejący Rząd Tymczasowy powinien być „zreorganizowany na szerszej podstawie demokratycznej, z włączeniem przywódców demokratycznych z samej Polski i Polaków z zagranicy”. Przewidywano powstanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, zobowiązanego do przeprowadzenia wolnych i nieskrępowanych wyborów, w których miały uczestniczyć wszystkie partie demokratyczne i antyfaszystowskie.

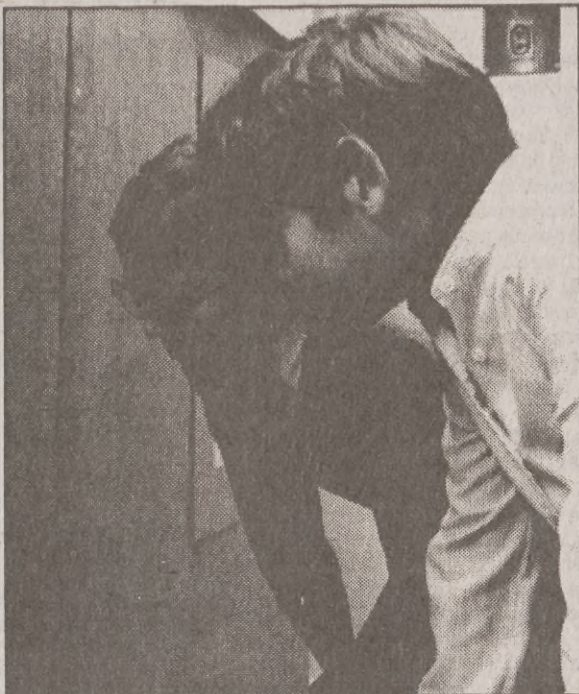
Decyzja ta to zgodna na ustrój polityczny ustanowiony w Polsce już wcześniej, pod patronatem Stalina. Na tej podstawie, w czerwcu tego roku, powołano Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, w skład którego weszli również Stanisław Mikolajczyk, były premier Rządu Polskiego na emigracji, uznanego przez główne mocarstwa i wiele krajów świata. Otworzyło to Polsce drogę do międzynarodowych organizacji, w tym do ONZ w której została uznana za członka założyciela. Jednocześnie cofnięto uznanie Rządów w Londynie, który wezwano do zaprzestania działalności. W ten sposób, z punktu widzenia międzynarodowego zalegalizowano rząd dy proradzieckie.

Uchwały Konferencji spotkały się z gwałtownym protestem ze strony Rządu Polskiego w Londynie i opozycji krajowej. Oficjalny dokument protestacyjny Rządu, uchwalony 13 lutego, nazwał decyzje jaltańskie „nowym rozbiorem Polski, tym razem dokonanym przez sojuszników Polski”, a zapowiedź utworzenia Rządu Jedności Narodowej — „zalegalizowaniem” mieszaniną się Moskwy do spraw wewnętrznych Polski. Historyk emigracyjny, W. Pobóg-Malinowski pisał później: „Protest ten odzwierciedlał żywym i głębokim spotkaniem się jedynie w sercach polskich”, natomiast angielskie Foreign Office uznało go za „destrukcyjny” i odmówiło nadania w radiu. Trzeba dodać, że czynniki rządowe USA i Wielkiej Brytanii uznały porozumienie za duże osiągnięcie dyplomatyczne, przyjmując zapewne, że kłopotliwa dla siebie sprawę Polski załatwiły pomyślnie. Jednakże przysięgłość wykazała, iż nie było to tak oczywiste.

A co historyk obecnej doby powie, jeśli może o przyjętych w Jaltie (i po niej) rozwiązaniach sprawy Polski? Powinien potwierdzić powojenne opinie, że nie były one korzystne dla naszego kraju. Jeżeli nawet uznać za dyskusyjne sprawy legalizacji rządów lewicowych, co pozostaje i tak nostalgia za utraconymi ziemiami wschodnimi, której nie równoważy zadowolenie z przejęcia ziem zachodnich i północnych. Trzeba się także zgodzić z Krystyną Kersten, że „w tym czasie nie mogło być w Warszawie rządu, który by nie miał radzieckiego mandatu”. Taki mandat posiadały siły lewicowe, natomiast inna sprawa, jak został on spełniony.

HIERONIM RYBICKI

Kij w szkolne mrowisko



Jak już informowaliśmy, kilka poprzednich felletonów Jędrzeja Litewskiego z cyklu „Rozmyślenia o uczniach i nauczycielach”, a zwłaszcza „Z czego się cieszą” („GP” z 27-28 marca) oraz „Pedagog szkolny — kpiny czy pytanie o drogę”, wywołały żywą reakcję wielu Czytelników. Poniżej drukujemy te fragmenty nadesłanych w tej sprawie listów, które odnoszą się do spraw poruszanych we wspomnianych felletonach. Zawierają one — jak się Czytelnicy przekonają — nie tylko inne poglądy niż zaprezentował nasz felietonista w kwestii funkcjonowania szkoły i poszczególnych jej składników (w tym zwłaszcza takiej instytucji, jak pedagog szkolny), ale także ocenę (domniemyamy oczywiście) osobistych cech autora.

No cóż, wolno przesadzać felietoniście, wolno i Czytelnikom. Nie możemy natomiast zadośćuczynić żądaniom pana magistra Aleksandra Skórki z Tychowa, który straszy nas sądem oraz żąda wydania mu autora (w jakim celu? Czyżby przeprowadzenia eksperymentów pedagogicznych?) albowiem mamy zapewnienie autora, że ten pan Skórka nie zna, a zatem nie mógł się posłużyć jego przykładem w trakcie pisania swego felietonu na temat sytuacji i funkcjonowania instytucji pedagoga szkolnego. Ewentualna zbieżność opisanych sytuacji — może być tylko przypadkowa. Tytuły materiałów pochodzą od redakcji.

Od pewnego czasu obserwuję pana złośliwe ataki na pracę nauczycieli. Jest to, tusz, celowa robota propagandowa w przededniu wyborów czy strajków nauczycielskich. Chce pan odebrać nam jeszcze resztki godności i uznania? Bo niczego więcej naszej grupie zawodowej odebrać już nie można... Jestem pedagogiem szkolnym i artykuł pana „Pedagog szkolny — kpiny czy pytanie o drogę?” zrozumiałam jako wyzwanie. Niestety, nie ma pan ze mną szans, gdyż „robię w tej branży” 23. rok. Posiada pan słabą orientację w tematyce lub zetknął się pan z ludźmi, przypadkowo piastującymi stanowiska pedagogów szkolnych.

Kwestionuje pan formy pracy i zasadność funkcjonowania pedagogów w szkole. Zapewniam pana (a zapewne nie jestem jedynym chlubnym wyjątkiem), iż:

1. Nie czuję się w ciemnych zaułkach w celach szpiegowskich;
2. Uczniów przesłuchuje policja w asyście pedagoga;
3. Lekturę „Twojego Stylu” pozostawiam bardziej ubogim duchem;
4. Z nawisem biurokratycznym walczę od dawna;

Pedagog to nie „guru”

5. Jeśli terapię indywidualną nazywa pan plotkami z uczniami — radzę pogłębić wiedzę z dziedziny psychologii;

6. Bezcenna jestem, zarówno w mowie jak i piśmie. Natomiast nie muszę „bezcennie” wychodzić „na miasto”, gdyż placówki, które pan wymienia, są od dawna telefoniczowane. Poradnia swoje „zalecenia” przysyła na piśmie. Ona też wykonuje testy;

7. Pedagog szkolny jest rzecznikiem praw dziecka. I tak należy nas postrzegać. Określenie „guru” pasuje bardziej do Kotańskiego;

8. To nie pedagog szkolny stwarza problemy, lecz niesie je po prostu codzienna rzeczywistość;

9. Oszczędzanie na cudzym nieszczęściu jest niehumanitarne!

Analizując tok pańskiego rozumowania sądzę, iż teraz przyjrzy się pan zapewne: celowości istnienia poradni psychologiczno-pedagogicznych, szkół specjalnych i domów dziecka. Bo te placówki również niańczą nieudaczników! Proszę też nie zgubić w swoich rachubach alkoholików i ludzi chorych psychicznie, których liczba gwałtownie wzrasta.

10. Pana walka z nieudacznikami i tymi, którzy im pomagają wskazuje na fakt, iż jest pan zwolennikiem tępienia wszystkich, co wykazuje pewne odchylenie od normy. A gdzie tolerancja? Jeśli byłby pan zainteresowany innymi metodami pracy pedagogów szkolnych, serdecznie zapraszam.

Ewa Tarnogórska
Białogard, Szkoła Podstawowa nr 1

Nie jestem za „niańczeniem” nieudaczników

Do Pana Jędrzeja Litewskiego

„Błogosławieni ci, którzy nie mając nic do powiedzenia milczą”. To, co pisze Pan o pracy pedagogów szkolnych zakrawa na kpinę. Zabiera Pan głos na łamach prasy w temacie, o którym nie ma pojęcia. W Dz. Urz. MOiW 1975 Nr II poz. 112 znajduje Pan, że pedagog szkolny ma obowiązek pracować 20 godzin tygodniowo bezpośrednio z dziećmi (zajęcia grupowe lub indywidualne). Jestem pedagogiem w szkole podstawowej i od wielu lat prowadzę zajęcia korekcyjne dla dzieci dyslektycznych i logopedyczne (bo nie ma u nas logopedy), grupowe bądź indywidualne w zależności od potrzeb. Pozostałe, inne czynności wykonuję poza godzinami tej pracy.

Mówię też nie ma o wychodzeniu do miasta w czasie zajęć czy „plotkowaniu z uczniami”.

Nigdy też nie słyszałam, abyśmy ankietowali czy testowali jakiegoś ucznia. Robi to poradnia wychowawczo-zawodowa w określonym zresztą celu. Znam też wielu pedagogów szkolnych z województwa śląskiego i proszę mi wierzyć, że w większości nie są to rozwodnicy czy byli sekretarze, stare panny. Chociaż stan cywilny nie stanowi o wartości człowieka. Ja również nie jestem, wbrew pańskim sugestiom, ani starą panną, rozwódką czy tym bardziej „byłym sekretarzem”. Nie jestem też zwolenniczką „niańczenia nieudaczników”, bo życie ich nie będzie rozpieszczać. Ale co Pan proponuje zrobić z tymi — jak ich Pan nazywa — „nieudacznikami”? Czy nie

warto im pomóc? A szkołę, czy to będzie socjalistyczna czy kapitalistyczna zawsze powinno być na to stać.

Co do prawa decydowania o losie własnych dzieci przez rodziców... hm... czasami są sytuacje, że dzieci trzeba chronić przed tym prawem.

Pisze Pan optymistycznie, że... „idziemy wreszcie w stronę umiarkowania rodzinnych więzi”. A któż i gdzie kwestionował to prawo? Ma Pan zapewne na myśli wzrastające bezrobocie. Rodzice nie muszą chodzić do pracy, dzieci mają więc zapewnioną opiekę, siedzą z rodzicami sobie w domu i umacniają te więzi.

Z artykułu wynika wręcz, że pedagog w szkole to postać szkodząca dzieciom i nauczycielom. „Obiboków” można spotkać wszędzie. Wszystko zależy od człowieka i od tego, co sobą prezentuje.

Co dalej z pedagogami — pyta Pan w czasie, kiedy wzrasta przepiętność wśród dzieci i młodzieży, a wychowawcy, obarczeni masą „papierkowej” pracy, zabrano jedną godzinę, jaką miał w tygodniu na sprawy wychowawcze. Ma właśnie do POMOCY pedagoga szkolnego.

PS. Mam cichą nadzieję, że nie jest Pan tym „normalnym” nauczycielem, bo czyż do Pana przyszedłby zwierzyć się jakiś „nieudacznik”? A stanowiska pedagoga nie utworzono po to, by neutralizować wpływ kościoła na ucznia — skąd Pan to wziął, na Boga?!

Marianna Zemler
Czarnie

Czy jest się z czego cieszyć

To prawda, że młodzi ludzie nie uczestniczą, czy raczej — bardzo rzadko uczestniczą, w procesie nauczania. Tak dzieje się z powodów wykazanych przez pana Jędrzeja Litewskiego, ale czy tylko?

Ci czterdziesto—pięćdziesięcioletni ludzie w większości uważają młodych za bezwartościowych, na niczym nie znających się gówniarzy. Kto z tych panów, lub pań w średnim wieku powierzył lub powierzył stanowisko specjalisty w jakiejś dziedzinie młodym ludziom, choćby ten przedstawiał jak najlepsze świadectwo swojej wiedzy i umiejętności? Kto z nas chciałby jak i młodzieży na zbior i profity z naszej pracy? Większość młodych ludzi robi więc to, co lubi, do szkoły chodzi z przymusu, bo przecież „musisz coś skończyć”. Szkoła wciąga, nie uczy, a młody człowiek wkuwa i zapomina, bo znajomość tego i tak mu się nie przyda w życiu.

Mogą się zmieniać programy, ale dopóki młodzież będzie żyła z tą świadomością, to niewiele zdecyduje się na efektywną naukę. Popatrzmy na sytuację prymusów na Zachodzie. Każdy, u którego zauważa się zdolności, może zyskać stypendium, a w bardzo wielu przypadkach — opiekę firm, które widzą w nim przyszłego pracownika.

A u nas? Kończy zawodówkę lub szkołę średnią i idzie do pracy lub na studia. Do pracy? Tak, ale do jakiej, przecież mamy bezrobocie. Jeżeli „młody” znajdzie miejsce pracy, to w większości jako pomocnik (przynies, wynies, pozamiataj) lub nie związaną ze zdobytym wykształceniem. Co z tymi na studiach? Ano studiują z nadzieją lepszego jutra, ale czy to się spełni? Myślę, że młodzież chciałaby się uczyć — jak najlepiej i najszybciej — gdyby wiedziała, że oznacza to kiedyś pracę, i normalne życie i zapłatę za czas, który poświęciła na doskonalenie.

Już teraz obserwuję zjawisko, że młodzi ludzie kończący szkołę średnią stają przed dylematem, że rodzice — nie mając pieniędzy — godzą się na studia w rodzinnym mieście, choć młody człowiek nie o takim kierunku myśli. Ale cóż ma robić? Na chłopów czeka wojko, a na dziewczyny nieciekawa praca, pieluchy, mąż, obiady... Tak więc, czy jest się z czego cieszyć???

Adam
(nazwisko i adres znane redakcji)



Kim pan jest panie Litewski

Czyżby spostrzeżenia, jakie zawarł w swojej wypowiedzi na łamach „Głosu pomorza” były osobistymi doświadczeniami Pana praktyki jako pedagoga szkolnego? Czyżby, że nie. Jeśli mój osąd jest prawdziwy, to co jest pewną, to kto dał Panu wypowiedzieć się na temat roli i pracy pedagoga szkolnego?

Ktoś mądry wyraził znamienne Polacy Polakach mówiąc, że „albo nas bać, albo będać się z nas śmiać”. Bardziej utwierdzam się w bolesnym — Polki — przekonaniu, że realna druga część tej myśli, a Pan i Pana tawna wypowiedź jest kolejnym atakiem na potwierdzenie tego faktu.

Tak się ostatnio w naszym kraju dzieje, że o różnych sprawach wypowiadają się ludzie, którzy nie mają żadnego wykształcenia, nie czytają, nie rozumieją, o tym, o czym mówią czy piszą. Czyżby, aby każdy robił swoje — to znaczy, co najlepiej umie, na czym się zna, a gdy nie będziemy musieli słuchać i czytać bzdurnych wypowiedzi. Zły to sposób na zdobywanie aplauzu i popularności. U rozsądnych Czytelników Pan tego nie zdobędzie.

Z godnym ubolewaniem
mgr Danuta Ignatowska
pedagog szkolny

ROZWAŻANIA O UCZNIACH I NAUCZYCIELACH

Michałki

Owa pieszczotliwa nazwa zarezerwowana jest w szkolnictwie dla przedmiotów nieważnych, drugorzędnych czy nawet, jak chcą niektórzy, niepotrzebnych.

Tytułowymi „michałkami” są: fizyka, matematyka, biologia i chemia. Stwierdzenie powyższe, choć oczywiste i potwierdzone empirycznie, wydaje się być dla środowiska nauczycielskiego dość zaskakujące, wymaga więc pewnego uzasadnienia.

Oto ono. Fizyka — kontakt z nią, jeśli nie jest się fizykiem, ogranicza się w życiu do elementarnej znajomości maszyn prostych, podstawowej wiedzy na temat prądu elektrycznego i trzeciej zasady dynamiki (w wulgarnej, zresztą, postaci). Reszta zaś, w tym prawie cała fizyka w szkole średniej to p a r n a s i z m — czyli sztuka dla sztuki.

Ilustracją kandydatów na fizyków czy, choćby, inżynierów opuszcza nasze licea ogólnokształcące co roku? Niewiele. I coraz mniej.

Nie proponuję tu wyrugowania fizyki z programu szkoły średniej, lecz uczynienie z niej przedmiotu fakultatywnego — do wyboru. Byłoby wtedy tak, iż grupa „jajogłowych” okularników mogłaby radośnie „trząskać” zadaniami i pieczołowicie odmierzać drogę pileczki w rzucie ukośnym, reszta zaś (zdecydowana większość) pozbawiona byłaby stresu, bólów żołądka, wagarów i strat czasu.

By wyżej wymienionego czasu nie tracić, nie będę tu analizował szczegółowo pozycji matematyki. Jako nauka na jeszcze wyższym poziomie abstrakcji, jest w życiu jeszcze mniej przydatna, niż fizyka. Jej przydatność kończy się na poziomie tak zwanych rachunków. Udoświadczanie nie trzeba.

I znów, jak powiada nasz prezydent, nie chodzi o wyrugowanie tego „michalka” ze szkoły, lecz o danie szansy kilkunastu pasjonatom. Byliby to zresztą poznani przez nas już wcześniej „jajogłowi” okularnicy — niech analizują, wykreślają i przeliczają. Nie muszą robić tego wszyscy uczniowie. I jaka oszczędność nerwów, czasu i pieniędzy!

Już słyszę „pohukiwania” matematyków i zlorzeczania fizyków, że przecież ich przedmioty rozwijają zdolność myślenia, logikę, intelekt. Owszem, nawet rozwijają. Ale czyż nie czynią tego gry komputerowe, brydż i kostka Rubika? I o ileż przyjemniej!

A teraz chemia. Nie wiem, czy umiejętności odróżniania ketonów od estrów oraz tlenków miedziowych od miedziowych są akurat tymi, które przydadzą się każdemu absolwentowi szkoły średniej. Ogłosimy wreszcie światu i sobie, że poszukiwania kamienia filozoficznego i sposobu przemiany metali w złoto nie daly rezultatu i nie robimy dzieciom nadziei.

Oczywiście jest pewien obszar chemii, budzący od lat żywe zainteresowanie. Jest to tematyka związana z produkcją C_2H_2 , albo jeszcze ważniejsza, umożliwiająca odróżnienie tego ostatniego od CH_3OH . Znaczenie tych umiejęt-

ności dla zdrowia i życia naszych obywateli trudno przecenić.

Cóż, kiedy program chemii nie poświęca tym zagadnieniom należytej uwagi. Podobnie zatem, jak z matematyką i fizyką, ograniczmy tu ilość słuchaczy do rzeczywiście zainteresowanych i bawmy się w doświadczenia, na które wreszcie wystarczą tak fenolofeteiny, jak i papierków lakmusowych.

I na koniec biologia. Można by tu pójść na łatwiznę i, wzorem redaktorów z TV, zacytować co lepsze partie podręcznika. Darujemy sobie jednak ów „steżony belkot”, bo nie o krytykę podręcznika mi chodzi. Biologia, jakiej nauczają się w liceach, stała się dziedziną wysoce ezoteryczną. Za bardzo wnika jąca w głąb organizmu, tkanki czy komórki. Usiłującą wyjaśnić licealiście zbyt wiele, aczkolwiek i tak nie wszystko.

Tymczasem bywa i tak, że ów licealista, podążając do szkoły na klasówkę z biologii i powtarzając w pamięci dane na temat ribosomów i mitochondrii (ów), rąbnie nagle głową w drzewo. Wiele z nich nie odróżnia grabu od wiąz, osika — to dla nich czas przyszły pewnej czynności, a cis — sytuacja w muzyce. Natomiast na temat mejozy, mitozy, cyklu Krebsa czy funkcji prąglu mówić mogą długo i kwieciste.

I znów przyjdzie nam zadumać się nad sensem zgłębiania tych wszystkich naukowych dupereli przez wszystkich uczniów szkoły średniej i to co najmniej przez trzy lata. Powiedźmy też, że większość z tych uczniów wykorzystywać będzie zdobytą w ten sposób wiedzę do rozwiązywania krzyżówek lub nie będzie jej wykorzystywać w ogóle.

Wypada również dodać, iż argumenty o rozwoju intelektualnym, którymi matematycy zazwyczaj bronią swego przedmiotu, nie mogą tu mieć zastosowania, gdyż biologia to raczej żmudne uczenie się na pamięć, czy wręcz obłędne kucie, a nie „przygoda intelektualna”.

Powiedzmy wreszcie, że fizyka, matematyka, chemia i biologia razem wzięte, w obecnej, wybujałej postaci są NIE DO PRZYJĘCIA. I że jako „michalki”, co starałem się tu wykazać, powinny być dla wspólnego dobra uczniów, ich rodziców i nauczycieli poważnie ograniczone jako przedmioty obowiązkowe. Przy czym, jako przedmioty fakultatywne, mogłyby być nawet rozszerzane.

Co proponuję w zamian? Otóż rozwijać należy wszystkim sferę komunikacji — język ojczysty, języki obce i informatykę. W dalszej kolejności, by stworzyć możliwości posługiwania się kodami nieba — uczestnictwo w kółkach (muzyka, plastyka, elementy teatru), następnie kulturę fizyczną i elementarne umiejętności posługiwania się podstawowymi sprzętami mechanicznymi XXI i XXII wieku (samochód, telefon).

Religiję, zupełnie przypadkiem wymieniał dopiero teraz, nie dając zresztą do końca przekonać, że najlepszym miejscem nauczania jest szkoła.

JĘDRZEJ LITEWSKI

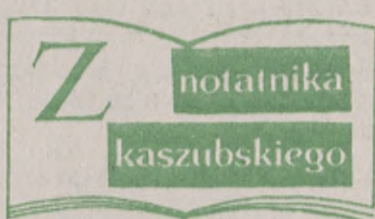


Zygmunt Szulka
Studia nad rodowodem i językiem Kaszubów

U naukowców to dość typowe: postanawiają iść wyznaczonym tropem, by dogłębnie zbadać niewyjaśnione. I w tym poszukiwaniu natrafiają na wstępną, choć równie intrygującą. Dla Zygmunta Szulki takim tematem wiodącym, który zajął historykowi kilka lat pracy, był „Język polski w Kościele ewangelicko-augsburskim na Pomorzu Zachodnim od XVI do XIX wieku”. Wyśięk okazał się sukcesem, opracowanie — oryginalną pracę habilitacyjną uhonorowaną rok później pierwszą nagrodą imienia Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Pisałem o tym obszernie w grudniu 1991 i lutym obecnego roku.

Zygmunt Szulka zapowiadał kontynuowanie pracy nad równie pasjonującym tematem i oto mamy kolejną książkę: „Studia nad rodowodem i językiem Kaszubów” opublikowaną przez Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie.

W dziejach pomorskich, dzięki zainteresowaniu badaczy polskich, niemieckich, sporadycznie także rosyjskich — sporo faktów dotyczących kaszubszczyzny wyjaśniono. Na



Zmagania

Z czasem

JERZY DĄBROWA

W pewnym pokrewieństwie i miejsce w grupie języków zachodniopomorskich, a w niej i lechickiej. Oznaczono złożone kwestie podziałów i granic dialektalnych. I tu jest, jak napisze Szulka, zasługa głównie językoznawców. Natomiast nadal wiele wątpliwości budzą omówienia praw osiedleńczych, ludnościowych i ulokowanych w tych przesłaniach kwestii językowych. Historycy pozostali w tyle, jakby na uboczu. Toteż na językoznawców spadał trud niemalże samodzielnego określenia podziałów dialektalnych kaszubskiego obszaru językowego od czasów najdawniejszych po współczesne. Już w roku 1954 profesor Z. Stieber stwierdził, że „dopiero dokładne zestawienie danych historycznych z językowymi da nam jakiś lepszy obraz przeszłości osadniczej i językowej Pomorza Gdańskiego i Słupskiego”. I właśnie ten postulat badawczy stanowi temat najnowszej książki słupskiego historyka, który określa swoją pracę jako głos w dyskusji nad złożonymi dziejami ludności kaszubskiej do XX wieku.

Jak pisze autor, w „Studiach” podjęto próbę przedstawienia procesu rozwoju osadnictwa wokół jezior Gardno i Łebsko do końca XVIII wieku oraz rodowodu ludności w nim uczestniczącej. Jest to problem szczególnie wagi. Z nim wiąże się bezpośrednio

badania naukowe nad kaszubszczyzną od czasów Mrogonowia po współczesne, które określają stosunek języka macierzystego ludności kaszubskiej do polszczyzny i jego miejsce w grupie języków lechickich, a tym samym pozwoliły na ustalenie pozycji i pokrewieństwa Kaszubów w strukturach plemion i ludów zachodniopomorskich. Drugim, bardzo ważnym zagadnieniem są dialektologiczne podziały kaszubszczyzny. W świetle dotychczasowych badań dialekt ludności kaszubskiej znad jeziora Gardno, bez uzasadnionych racji zwany „słowiańskim”, miał najwięcej cech pierwotnej archaicznej mowy ludności słowiańskiej wschodniej części Pomorza Zachodniego oraz najbliższe zabarwienie polszczyzny.

Studia są próbą konfrontacji wyników badań językoznawców i etnografów dotyczących kaszubszczyzny zachodniopomorskiej z wynikami badań historyka, opartymi na odmiennym podstawie źródłowej, najczęściej nie znanych dotąd materiałach archiwalnych.

I trzeba przyznać, znając reakcję uznanych autorów naukowych na ustalenie Zygmunta Szulki, że wnioś on do poznania dziejów pomorskich ważył wkład, jako historyk, z głęboką wiedzą językoznawczą.

fol. repr. Jan Maziejuk

Z poniedziałku na sobotę

C o się dzieje na wiadomość o kolejnej podwyżce cen czegośkolwiek? Z potocznej i naukowej obserwacji wynika, że nie dzieje się nic.

Kiedy w styczniu po raz pierwszy w roku szczęśliwie i chętnie nam bieżącym podróżowały tak zwane nośniki energii, Centrum Badań Opinii Społecznej odnotowało:

- 60 proc. oburzonych,
- 31 proc. przejętych obawą,
- 7 proc. zrezygnowanych,
- 1 proc. wyrozumiałych.

Liczebność oburzonych zapowiadała niesnaski, a nawet insurekcję. I co? No, było kilka demonstracji, nieco strajków, kłótnie związkowo-rządowe. Ale żeby zaraz podkopy pod rządową fortelę, taszczenie beczek prochu... Co to, to nie. Albowiem:

- podwyżki będą dla mnie dużym obciążeniem — odrzekło 68 proc. pytanym,
- nie odczuję w ogóle, bądź w niewielkim stopniu — 39 proc. — dam sobie radę — 42 proc. — i to w kategorii oburzonych! No,

skoro tak manifestuje się niezadowolnienie w lutym '93 to jeszcze raz wyraży głębokiego współczucia należą się Wł. Gomułce, który podniósł ceny mięsa spowodował upadek swojej ekipy oraz puszczenie z dymem kilku komitetów. Ww. wyraży należą się również P. Jaroszewiczowi, a to z powodu reakcji typu zamieszki w Radomiu i Ursusie, oficjalnie potępionej, ale stanowiącej początek nieuleczalnej już choroby.

Za to pod berłem prezydenta L. Wałęsy i bicem ministra J. Osiatyńskiego lud polski coraz wyrozumiałej i pokorniej znosi nekajacy ogień podwyżek.

Wszelako nie pozostaje bierny. 89 proc. ogranicza wydatki. Pytanie: na co? CBOS służy pełnym, wiarygodnym responsem. Na ubranie — 34 proc. Na jedzenie —

33 proc. Na wszystko — 10 proc. Na inne — 23 proc. W tych innych miejscach się oszczędności w dziedzinach następujących: kultura (gazety, książki, kino, teatr) — 22 proc., wypoczynek, rozrywka — 19 proc., wyposażenie domu — 18 proc., używki (alkohol, papierosy) — 2 proc.

Raj Duszny

Stosując powyższe dane jako narzędzia twórczej pracy można narysować, namalować, wyrzeźbić, sfotografować wizerunek Polaka z pierwszego kwartału roku pomyślnie i radośnie bieżącego. Onże mianowicie musi jeszcze z nerwów i zgrzyoty wypić i zapalić, ciut-ciut mniej niż chwilę temu. On natomiast nie musi, choć jeszcze chce, mieć dom wyposażony w coś, co uprzyjemnia i czyni go wygodniejszym. W końcu jest to przedostatnie (przed rzeczywistością ostatnim) miejsce ziemskiego schronienia. W kwestii wypoczynku i rozrywki też staje się wstrętniejszy, skutkiem czego bankrutują instytucje tym celem poświęcone. Podobnie w przypadku nabywania książek, gazet, czy uczęszczania do teatru. W gazetach same awantury i upadości, pełno co prawda loterii, z których tylko rwać pieniężne i materialne korzyści, ale ja-

kim trafem? Najlepsze książki zostały już dawno napisane i przeczytane. Kto teraz poleci po „Lalkę”, wyjdzie „W poszukiwaniu straconego czasu” czy uda się „Za ręką w cień drzew” (B. Prus, M. Proust, E. Hemingway — gdyby się komuś zapomniało) skoro pluralistyczna i multisatelitarna TV zapewnia dosłownie huk wrzaw?

Zatem: jeszcze pali, jeszcze popija, ale już zbija gwoździami rozlatujące się stolki i szafki, nicuje ciuchy, czyta w myślach. Był przetrwać.

Co jeszcze czyni Polak '93? Pożycza — 38 proc. desperatów przyznało się do tej nieostrożności. Siega po oszczędności — ukrywając, kiedy i jak je zgromadził.

Dostaje pomoc od rodziny — 18 proc. Chyba już nie, a może dopiero teraz od legendarnych wujków i cioci z wielkiego morza? Zwraca się — 12 proc. — do instytucji opieki społecznej, zapewne zresztą z zażenowaniem.

Jest jeszcze 15-procentowa grupa sobieradków. Ona podejmuje dodatkowe zajęcia zarobkowe, co brzmi niewiarygodnie w konfrontacji z liczbą bezrobotnych. Ale brzmi. Przoduje w tym kadra kierownicza i inteligencja. I to zdecydowanie. Daleko za nią drepcą rolnicy, pracownicy fizyczny-umysłowi oraz wykwalifikowani robotnicy.

Nic tedy dziwnego, że w porównaniu z sytuacją sprzed pięciu lat poziom życia kadrowiczom i inteligentom podniósł się w 28 przypadkach na 100 (w 49 — obniżył). Umysłowym poprawiło się tylko w 14 przypadkach, wykwalifikowanym, niedawnym hegemonom — w 7, a tym „co żywią w bronią” — ledwie w trzech. Polska jest krajem inteligentów, dorabiających na boku.

I tak oto, na skróty, dochodzimy do konkluzji. Polak '93 wchłoniął ducha wolności, a ten zatrumfował nad materią. Jesteśmy w raju. Dusznym.

ZETEM

Z istnieniem rynku usług erotycznych musimy się pogodzić: prostytucja była, jest i będzie. Trzeba jednak zlikwidować zagrożenia, jakie za sobą niesie. I cały przestępczy półświatek z nią związany...

Czy w Polsce istnieje seks-biznes?

Jeśli jeszcze nie, to wkrótce rozwinię się na potęgę. Polskie dziewczyny mogą spotkać w domach publicznych, jeśli nie całego świata, to z pewnością całej Europy. Sama Polska znana jest wśród rozrywkowych południowców jako zagłębie ślicznych blondynek. Coraz więcej mamy sex shopów, bud nazywanych pep show, czy agencji towarzyskich. W Polsce kręci się filmy porno; w Niemczech tylko montuje się je i dokleja czołówki. Potem w niemieckich „filokach” widać na stoliku papierosy caro. Pomalutka „usługi seksualne” stają się istotnym elementem gospodarki. W tej sferze pracują już tysiące ludzi: prostytutki, tancerki, właściciele kin, sklepów, wypożyczalni filmów, salonów masażu, agencji towarzyskich, wydawcy pisemek „w temacie”, fotografowie, wynajmujący na stałe kierowcy, ochraoniarze i inni.

Polski seks-przemysł narodził się po otwarciu granic pod koniec lat 70. Wcześniej ruch odbywał się tylko w jedną stronę: z Polski na Zachód. Kilku cwaniaków werbowało młode Polki do pracy w słonecznej Italii. Należało do miejsc, gdzie dawały się, że wcale nie będą tam tancerkami. Jednak dopiero od roku 1989 rynek usług seksualnych zaczął się rozwijać i w Polsce. Do tego czasu jedynie w dobrym hotelu, gdzie zatrzymywali się dewizowi goście, można było spotkać — jak je wtedy nazywano — miewki.

Niedawno „Życie Warszawy” podało, że tylko w stolicy jest 6 tysięcy prostytutek z wschodniej granicy. W Komendzie Stołecznej Policji sądzą, że to liczba z sifitu. Specjaliści z komendy szacują, że w całym kraju najstarszy zawód świata uprawia 1200 „grażdanek”. Jedynie nieliczne przebywają w Polsce na stałe. Reszta przyjeżdża na parę dni, góra tygodni, dorabia do handlu. Część przez wyspecjalizowane gangi jest przetrzymywana na Zachodzie. Tam jest teraz moda na „natasze”. Tutaj są zazwyczaj tańsze niż dziewczyny „krajowe”.

Dla policji nie są problemem. Polskie prawo nie ściga prostytutki. Kłopoty zaczynają się, kiedy w ślad za „dziewczynkami” przybywa mafia oferująca opiekę. Rakietorzy — jak mówią o nich swol — nie przebiegają w środkach. No a poza tym mają rozległe zainteresowania: samochody, narkotyki, dzieła sztuki, broń i materiały promieniotwórcze.

Większość Rosjanek pracuje jednak na własną rękę. Na dworcach, w budach rozstawionych na bazarach, czy po prostu na ulicy. Te, o których upomina się mafia, często same zgłaszają się na policję, prosząc o pomoc.

Według podinspektora Wiesławy Szyłkowskiej z Komendy Głównej Policji Rosjanki stały się poważną konkurencją dla miejscowych dziewczyn. „Mają taką opinię, jak kiedyś Polki w Niemczech: są głupie i trochę siemiężne, ale za to zrobią wszystko, pójda na każdy numer. I to za znacznie mniejsze pieniądze”.



wzwyż. Męskie towarzystwo jest zazwyczaj droższe.

Właściciele agencji mogliby być oskarżeni o stręczenie i sutenierstwo. Ale brakuje dowodów. Trzeba by mieć zeznania panienek, a te są skłonne mówić dopiero jeśli dojdzie do poważnego konfliktu z szefem. W zeszłym roku prokurator zdecydował o zamknięciu warszawskiego klubu nocnego Casanova z „programem erotycznym”, gdzie — jak przypuszczano — klient może się umówić na „numerek” z dziewczyną w jednym z pokoiów na zapleczu. Policja zrobiła nalot. Dziewczyny złożyły zeznania, że były stręczone. Właściciele zatrzymano, panienki zostały zwolnione. Rano odwołały zeznania.

Po takich akcjach policja ma zazwyczaj droższe.

Jak się to robi nad Wisłą?

Z Nataszą za pieniądze

TOMASZ BITNER

dziesięć, czterdziestolatki — żony i matki. Zjawisko to jest łatwo wytłumaczyć, jeśli tylko zwrócić się uwagę na to, iż występuje ono przede wszystkim w miastach o dużym bezrobociu, gdzie najbardziej brakuje ofert pracy dla kobiet. Na przykład w Łodzi.

„W mieście” ruch teraz mniejszy. Ale dziewczyny nie kryją się tak jak kiedyś. W Warszawie nie sposób nie natknąć się na nie przejeżdżając wieczorem przez którąś z uliczek obok „Pigalaka”, za hotelem Marriott. Wychodzą przed maski samochodów, prowokują wywłoszonymi gestami. Może zdarzyć się i taka, która reklamując swój biust, odchyli rozpiętą bluzkę.

Być może jednak klientów odbiorą im mnożące się agencje towarzyskie. Ile ich jest — policjanci nie wiedzą. „Bardzo dużo” — niebýt precyzyjnie określa to jeden z funkcjonariuszy Komendy Głównej. Żadnych danych nie ma, bo w świetle prawa agencje prowadzą normalną działalność gospodarczą, na co nie potrzeba żadnego zezwolenia. Są bez ce-regieli rejestrowane w urzędach gminnych. W rubryce „rodzaj działalności” właściciele zazwyczaj wpisują „usługi towarzyskie”. Godzina z dziewczyną z agencji kosztuje od 400 tysięcy złotych

czaj moralnego kaca. Brakuje nowoczesnych przepisów, nie wiadomo, jakie czyni należyć ścigać, a z jakimi dać sobie spokój. Można tylko niepotrzebnie się narazić. Choćby na śmieszność. Tak jak to było w Bydgoszczy, gdzie policja usiłowała zamknąć kilka agencji. Tygodnik U-rbana wysmażył potem z tego kawałek zatytułowany „Bicz boży na dupy towarzyskie”.

Dumę policji przynosi za to akcja w Krakowie, która praktycznie zlikwidowała całą niebezpieczną ołoczek prostytucji. Tam panienki wycieczkują na tak zwanych kółkach. Kółka to place (Matajki, Biskupia), po których samochody poruszają się dookoła. Kierowcy mają czas wybrać dziewczynę. Kiedyś na jednym z kółek pojawili się podejrzani facci, którzy twierdzili, że wykupili plac od rajców i teraz dziewczyny będą musiały im płacić „placowe”. Zaczęły się systematyczne awantury i bijatki, bo tamtejsze niewiasty miały już swoich alfonsów. Po ciężkim pobiciu jednej z prostytutek do akcji wkroczyła policja. 300 funkcjonariuszy w ciągu jednej nocy zlikwidowały rozbudowaną kółko. Zatrzymano 13 osób, którym wytoczono proces. Dalszych sześć ma odpowiadać z wolnej stopy. Od tego czasu krakowskie dziewczyny pracują podobno bez alfonsów.

„Na schodach”

W Bytowie działa — w miejscowym Domu Kultury — Galeria „NASCHODACH”, której inicjatorami są dwaj animatorzy Klubu Prętyków Amatorów WOK, Stefan Morawski ze Słupska i Wacław Pomorski z Bytowa. Pokazano tam prawie 50 najnowszych prac malarskich oraz czterdzieści rzeźbiarskie i liczne próby warsztatowe grafiki. Zgodnie z zamiarem organizatorów, Galeria będzie miejscem spotkań literacko-plastycznych. (jel)

Fot. Jan Maziejuk

ukrywa się w Polsce

żywot Andrzeja K.

Do najważniejszych osiągnięć Kieleczyńskiego z jego pracy wywiadowczej należało wielokrotne ostrzeżenie Ameryki przed planowanym atakiem Izraela na Syrię na tyle wcześniej, że Białe Dom miał wystarczająco dużo czasu, by zapobiec temu na drodze dyplomatycznej. Zdobyłymi przez siebie informacjami przyczynił się także — jak twierdzi — do decyzji o rozpoczęciu słynnej międzynarodowej antyrakietowej operacji „Pustynna Burza”, która miała na celu usunięcie z Kuweitu irakijczyków, okupujących przez pół roku zaanektowany przez siebie kraj. Kieleczyński dowiedział się wtedy od jednego z izraelskich generałów, niejako Frediego Zaha, że agresja Husejny na Kuwejt może posłużyć Izraelowi jako znakomity pretekst do ostatecznego rozprawienia się z Irakiem, Syrią i Jordanią. Czym prędzej przekazał tę wiadomość do Waszyngtonu.

POD KONIEC 1991 ROKU W PRASIE IZRAELSKIEJ ukazano się kilka informacji domniemających, iż ktoś wysoko postawiony w izraelskiej władzy „kapuje”, że pojawiają

się przecieki ściśle tajnych informacji. Przypadkowo podsłuchana przez Kieleczyńskiego telefoniczna rozmowa dyrektora tel-awiwskiego lotniska nie pozwała mu dłużej mieć złudzeń. Został „namierzony” i musiał uciekać. Było to jednak o tyle trudne do zrobienia, że cały czas kręcili się koło niego jacyś ludzie. Jednak pod pretekstem — że odprowadza kogoś na lotnisko, w ostatniej chwili przestemplował na kurs do Warszawy posiadane przez siebie bilety i wraz z dwiema kobietami i swym ulubionym psem uciekł do Polski, gdzie nadano mu obywatelstwo.

Dziś, kiedy podróżuje się przez Puszczę K., trudno się nawet domyślać, że w jednej z tamtejszych wsi, w jednym ze stawianych na jedną modłę, z jednego rodzaju cegły, domków mieszka człowiek, który ma taką przeszłość. Po jego mieszkaniu kręci się dwóch rosyjskich facetów, a „pieszeczek” którego przywiózł z Izraela, jest doskonale wyszkolonym do obrony, osiemdziesięciokilogramowym bydlęciem.

Andrzej Kieleczyński pracuje nad swoją wspomnieniową książ-

ką „Amerykański piorun”. Jak na byłego tajnego agenta, robi wokół siebie spory rozgłos. Co dziwniejsze — z dziennikarzami rozmawia chętnie. Równie chętnie pokazuje najróżniejsze dokumenty świadczące o jego działalności na rzecz amerykańskiego wywiadu, wizytówkę z własnym nazwiskiem, obok którego widnieje dyskretny napis: CIA, zdjęcia, do których pozował z najbardziej znanymi politykami Izraela.

Zapytany, dlaczego nie kryje swojej przeszłości, mówi, że mógłby w ten sposób osiągnąć wiele celów: mógłby rozreklamować swoją książkę, mógłby chcieć uświadomić Polakom zagrożenie płynące ze strony konsekwentnie prowadzonej przez Izrael — jak twierdzi — akcji mającej wpłynąć na wywołanie poczucia winy u Polaków za krzywdy wyrządzone Żydom w czasie ich pobytu na ziemiach polskich. Z którego to poczucia winy Izraelczycy mogliby uzyskać znaczne korzyści materialne. A poczucie winy Polaków wobec Żydów jest według Kieleczyńskiego zupełnie bezpodstawne.

Kieleczyński jednak z żelazną konsekwencją odmawia wyjaśnienia swego głównego celu.

WYDAWAĆ BY SIĘ MOGLÓ, że tak dużo wiedzący człowiek, może być dla Izraela wysoce niebezpieczny. Zapytany, czy nie boi się, że podzieli losy sprawnie zlikwidowanego przez służby specjalne Izraela szefa libańskiej „Partii Boga”, odpowiada, że czuje się w Polsce o wiele bezpieczniej „niż tam”. Jednak mimo wszystko po kraju podróżuje w towarzystwie dwóch uzbrojonych ochroniarzy, sam zresztą nie rozstaje się z niewielkim komorniczym przedmiotem, przy którym jeśli dobrze pamięstrować, to strzela.

— Izraelskie służby muszą sobie zdawać sprawę — mówi — że gdyby chciały mnie tutaj sprzątnąć, to muszą się liczyć z możliwością istnienia pakietu informacji, których jeszcze nigdzie i nikomu nie ujawniałem, a które w wypadku mojej śmierci od razu wyszłyby na światło dzienne. Gdybym zginął, rząd izraelski musiałby liczyć się z zdecydowaną reakcją amerykańską. Nikt przecież nie wie, czy byłem pracownikiem CIA, czy może jestem nadal.

Czy patrząc z perspektywy czasu na swoją działalność ma poczucie dobrze spełnionego obowiązku? Mówi, że tak, jak najbardziej. Wypełniał swoje zadania rzetelnie. Pytany, czy nie boi się, że ktoś kiedyś może mu wytknąć jakąś brzydką sytuację, w której brał udział, której mógłby się teraz wstydzić, odpowiada, że takiej sytuacji nigdy nie było.

Po tym, gdy już osiągnie swój tajemniczy cel, zamierza tu w Polsce się ożenić i już na stałe osiąść we wsi L. w Puszczy K.

JACEK PAWŁOWSKI

URODA

TEGO się nie spodziewałam. Kiedy przed dwoma tygodniami ujęłam się za produktami polskiej „Celi”, myślałam iż spotkam się z oporem pań, w większości — zdawało mi się — zafascynowanych tym, co zachodnie. Tymczasem otrzymałam poparcie ze strony Czytelniczek, które piszą:

„Całe życie używam wyłącznie naszych polskich kremów, jak też innych kosmetyków — wyznaje pani Dorota Bednik z Koszalina — zgodnie z maksymą, że powinniśmy żywić się i upiększać produktami ziemi, na której żyjemy. Niezręcznie jest mi się chwalić, ale w wieku 55 lat mam cerę, której zazdroścą mi młode kobiety. Raz

Rodzima kosmetyka

tylko dałam się skusić na rewelację renomowanej firmy zagranicznej, lecz po niekorzystnych zmianach, wróciłam do swoich kosmetyków, w tym właśnie głównie „Celi” (...)

„Dziękuję za utwierdzenie mnie w przekonaniu, że dokonałam dobrego wyboru — donosi Joanna Z., też koszalinianka — decydując się w końcu na stosowanie kosmetyków polskich. Moje wszystkie koleżanki uganiają się za nowinkami i wydają na nie ogromne sumy pieniędzy. Ja przetrzymałam się na polskie produkty niejako z przekory i chyba wygrałam (...). Proszę jeszcze coś napisać o wyrobach „Celi”, bo w drogeriach nie ma ich w pełnym asortymencie (...).”

Czynię to z przyjemnością, jako że nie są one ryzykowne ani dla skóry, ani dla kieszeni. Na opisanie całej oferty „Celi” nie ma miejsca. Wspomnę więc tylko, że na przykład kolorowa, upiększająca kosmetyka tej firmy (bardzo bogata) nie ustępuje jakości europejskiej produkcji, a jednocześnie przebadana w klinikach dermatologicznych posiada atesty Państwowego Zakładu Higieny. Godną polecenia propozycją „Celi” jest odświeżacz „Orientine”, preparat całkowicie nieszkodliwy dla włosów i skóry. Albo też — „Fany herba”, kontynuujący balsam do włosów tłustych i normalnych, zawierający ekstrakt z siedmiu ziół: krwawnika, szalwii, mięty, rumianku, tymianku, podbiału i prawoślazu. Oraz drugi „Fany bio” — do włosów zniszczonych i farbowanych, z witaminą B5.

Nie mniej ważne uwagi są plyny tonizujące po goleniu oraz białoniki dla pań, produkowane z życo-dajnych roślin. „Aralia” i „Alona” mają właściwości nawilżające i zmywające, zmniejszają napięcie naskórka twarzy suchej, działają ściągające na rozszerzone pory skóry i przywracają jej naturalny odczyn (pH 5.5). Płynny męskie „Fill” i „Omen” — dezynfekują skórę po goleniu, usuwają alkaliczne reszki mydła, przyspieszają gojenie zadrażeń, regenerują komórkę skóry, wygładzają i uelastyczniają.

Napiszę również do nas pani I. zabella Tróć, kosmetyczka ze Sławna. Jak okazuje się — wielka propagatorka rodzimej kosmetyki. O tym jednak za tydzień.

MARIA

MODA

Szlagier sezonu



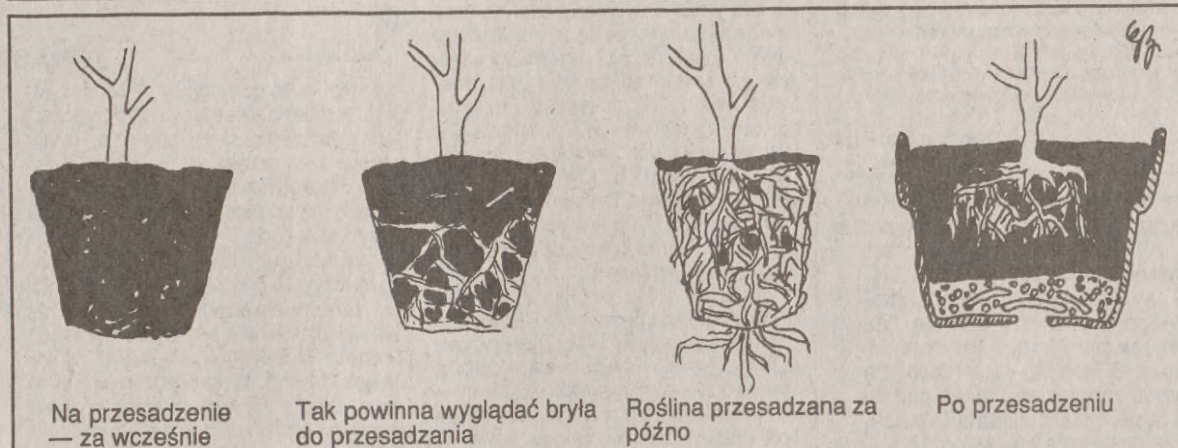
TAK, chodzi o spodnie i to głównie damskie. Chociaż i w męskim wydaniu niekoniecznie muszą się one różnić. Przewrotność projektantów nie zna granic. Otóż, kiedy już ubrali w tę męską część garderoby panie, teraz radzą panom wziąć za wzór damski krój spodni.

Tym najgłośniejszym krzykiem mody mają być dzwony. Po legginsach, oblegających ciało dokładnie jak kalesonki, wydaje się to niemożliwe. A jednak! Nie tylko na pokazach w centrach światowej mody, również w sklepach krajowych od nas na zachód, nawet najbliższych sąsiadów — spodnie szyte w kształcie dzwonów konkurują z drugim szlagierem sezonu, jakim są spodnice.

Nie ma więc co zarzekać się, że nie włożymy, bo dziwaczne, niewygodne, szpecące sylwetkę. Aby uniknąć szoku, nie od razu trzeba przebiegać się w dzwony. Można wybrać sobie którąś z łagodniejszych odmian spodni rozszerzanych ku dołowi, zwłaszcza, że niektóre przypominają spodnice, a więc atrybut kobiecości. Lecz pozostając wciąż spodniami, są propozycją bardziej prowokującą.

Z jedwabiu na przykład mogą stanowić element kreacji wieczorowej. Z głębokimi kontrastami dają nie tylko „roz-mach”, ale i wspaniały efekt. Z wyidealizowaną talią, o linii podwyższonego pasa czynią figurę zgrabiejszą.

MIRA



DŁUGI dzień, intensywne światło słoneczne i ciepło z okna to przyczyny wyższego krążenia soków u naszych roślin pokojowych. Aby z ukazujących się pąków rozwinęły się zdrowe liście i dorodne kwiaty, trzeba roślinom pomóc.

Podłoże. Znajomość potrzeb naszych roślin pozwoli na dobranie odpowiedniej gleby. Rośliny z lasów tropikalnych, zazwyczaj o dużych, żywozielonych liściach potrzebują ziemi liściowej (próchnicy) i torfu. Rośliny pustyni — kaktusy i inne sukulenty — rosną w ziemi mineralnej, grubziarnistej, nawet z gruzem, mało żyznej. Ogólnie o potrzebach roślin świadczy ich wygląd: te o bogactwie liści czy kwiatów, silnie rosnące lubią podłoże żyzne (także większość paprotki). Do przygotowania podłoża jako podstawy używamy ziemi z lasu liściastego czy żyznej łąki, z dodatkiem grubziarnistego piasku i torfu. Można kupić gotową ziemię do kwiatów. Jest to najczęściej mieszanka ziemi inspektowej i piasku, niekiedy z substratem torfowym lub kompostem.

Wybór. Każda roślina doniczkowa potrzebuje raz do roku wymiany ziemi na nową, za-sobną w składniki pokarmowe, wolną od chorób. Jedynie u ogromnych roślin wymieniamy ją co kilka lat, rokrocznie częściowo wybierając ziemię od góry, zwłaszcza przy ściankach doniczki.

Przesadzanie. Po wybieleniu z doniczki, najstarsze splecione korzenie odcinamy, pozostałe rozluźniamy i wykuszamy spod nich starą ziemię. Przygotowujemy doniczkę o 1-2 cm większej średnicy od poprzedniej (zbyt duże nie są korzystne), otwór chronimy skorupką ceramiczną, na dno sypiemy żwir i grubą piasek, ustawiamy przygotowaną roślinę i wolne przestrzenie między korzeniami sypiemy ziemię. Delikatnie potrząsnijmy roślinę, by ziemia do niej wypełniła doniczkę. Uciśnijmy podłoże i obficie podlewamy.

Tydzień dla doniczkowych

Zabiegi kosmetyczne. Przed przesadzaniem doniczkę przykrywamy folią, zabezpieczając ziemię. Woda z dodatkami niewielkiej ilości płynu do mycia naczyń (dobrze rozpuszcza warstwę kurzu i likwiduje niektóre pasożyty, na przykład przedziorki) zmywamy liście z obu stron, używając miękkiej szmatki.

Usuwanie stare i uszkodzone liście. Odcinamy zeschnięte końce tak, by na liście została brzośowa linia, a nie bezpośrednio żywa tkanka. Pobieramy sadzonki oraz odcinamy wie-rzchołki pedów (gdy chcemy rozkrzewienia, zagęszczenia rośliny), formujemy całość.

Jeżeli przycięliśmy sporą ilość korzeni, od-suwamy roślinę od intensywnego światła i okrywamy folią. Tak zabezpieczona odregeneruje się w ciągu kilku dni.

Nawożenie. Do zasilania przystępujemy w miesiąc później. Wykorzystać można gotowe nawozy wieloskładnikowe, na przykład Florę, Florovit lub paleczki nawozowe, postępując zgodnie z instrukcją użycia. Zasilane co tydzień lub co dwa, aż do października, bujne i zdrowe rośliny będą zdobiły otoczenie.

Wygląd rośliny podpowiada. Gładkie i kruche liście, soczyste pędy — to intensywnie podlewanie i ocienione miejsce. Liście pokryte różnego rodzaju włoskami, filcowe, szare lub silnie zredukowane, o koloach czy cierniach — wymagają małej ilości wody. O tym samym

świadczy specjalna tkanka wodna, stanowiąca zapas i magazyn dla rośliny (roślina bez uszczerbku przetrwa długie okresy suszy). Liście skrzaste, silne (u dracen, figowców i filodendronów) i niezbyt intensywny wzrost to informacja o oszczędnym gospodarowaniu wodą i małych wymaganiach świetlnych. Hoja, mącznica i inne pnące rośliny są żarłoczne i potrzebują dużo światła. Najbardziej wymagające są rośliny o wielobarwnych liściach, często o ładnym rysunku, jasno obrzeżone, kropkowane, marmurkowe i paskowane. Niedobór światła im wynagrodzić starannym systematycznym podlewaniem (bez przesuszenia) oraz większą ilością światła (bez intensywnego słońca). Rośliny z rodziny storczykowatych, ananasowatych i paprocie wymagają umiarkowanego światła, silnego zraszania, dużej wilgotności powietrza oraz zwykle wyższej temperatury. Dopiero w tak stworzonych warunkach dadzą przyjemność swoim wzrostem i wyglądem.

I jeszcze jedno — należy się liczyć ze swoimi możliwościami. Kto ma dwa pokoje i kuchnię — małe, ciasne i jednakowo silnie nagrzane, musi dobrać do swoich pomieszczeń odpowiednie, sprawdzone gatunki, uzupełniając je kupowanymi kwiatkami, sezonowymi roślinami, licząc się z ich wymiarami, gdy utracą swoje walory.

GRAŻYNA

Kobieta, mężczyzna, rodzina i...

Rozmowa z dr Ewą Madejczyk, psychologiem, szefową Poradni Przedmażeńskie i Rodzinnej Towarzystwa Rozwoju Rodziny

— Czy często puka się do drzwi psychologa? Czy robi się to z pewnością taką nieśmiałością, czy też traktuje się to w sposób otwarty jak wizytę u dentysty, kiedy boli ząb?

— Psycholog chyba nigdy nie będzie aż tak niezbędny jak dentysta, ale jest potrzebny i widać to coraz wyraźniej. Mam jednak wielu pacjentów z całej Polski, którym byłoby z pewnością bliżej do psychologa w jakimś innym mieście niż w Warszawie, ale to byłoby właśnie za blisko, a nuż dowiedzieli się sąsiedzi i byłby wstyd. Także już tu, w tym gabinecie wyczuwa się często wiele zakłopotania i zażenowania.

— Z jakimi bólami i kłopotami przychodzi się do pani?

— W gruncie rzeczy ciągle z tymi samymi. Życie rodzinne wali się w gruzy, zdrady, choroby alkoholowe, utrata więzi emocjonalnych z dorastającymi dziećmi, utrata bezpieczeństwa, samotność... Zmienia się właściwie tylko podglebie, na którym wyrastają stare jak świat konflikty. Widać to szczególnie po fali rewolucji seksualnej, która utrwala nowe obyczaje i nowe relacje pomiędzy kobietą a mężczyzną.

— Na przykład...

— Na przykład możliwość stosowania antykoncepcji dała kobietom wiele niezależności. Mogą teraz decydować kiedy urodzić dziecko. Coraz częściej najpierw realizują swoje kariery zawodowe, a potem rodzą dzieci. Jest to w wielu przypadkach równoznaczne z niezależnością finansową i niezależnością w pracy, co dla wielu mężczyzn jest trudne do zaakceptowania. W rubrykach porad seksuologicznych pisze się wprost o prawie kobiet do przeżywania orgazmu w stosunkach seksualnych. I oto mężczyźni zaczynają sobie zadawać dręczące pytania, czy tym oczekiwaniom i wymaganiom są w stanie sprostać?

— Co słyszą od pani tak skonfliktowani partnerzy?

— Psycholog w żadnej sprawie nie wypisuje gotowych recept. Pomaga jedynie „rozsupływać” konflikty i wskazuje drogi porozumienia. Wybór należy do pacjentów.

— Wyniki różnych badań socjologicznych wskazują, że nasza nowa rzeczywistość w sensie czysto ekonomicznym wywołuje wiele zagrożeń dla rodziny. Na przykład bezrobotne kobiety mówią o kłótniach z mężami, o utracie autorytetu u swoich dzieci. Czy te problemy widać także w pani gabinecie?

— Do mnie w zasadzie nie przychodzą ani bezrobotne kobiety, ani bezrobotni mężczyźni nie mogący poradzić sobie w biedzie. Ale ta bieda jest faktem i jako psycholog uważam, że nie musi to być główne źródło rozpadu rodzin. Ludzie w biedzie mogą się konsolidować, bronić wspólnymi siłami, trzeba im więc pomagać w podejmowaniu takich działań. Natomiast do mnie przychodzą — i jest to już zauważalne zjawisko — ludzie sukcesu zawodowego i finansowego. Pieniądze wystarczają na wszystko, ale życie, jak się okazuje, bije z każdej strony.

— Czy to znaczy, że pacjenci zaczynają być, tak jak w Ameryce, czy w krajach zachodnich, przedstawiciele bogatej klasy średniej, nasi biznesmeni i biznesminki?

— Tak, klasy średniej jeszcze nie mamy, ale źródła konfliktów już dają o sobie znać.

— Jakie są konflikty?

— Typowe. On i ona nagle tracą ze sobą więź emocjonalną. On robi biznes, jest ciągle zajęty, w firmie dość nagał się o interesach, ale w firmie nie ma prawa być zmęczonym, ani niegrzecznym, a w domu może takim być, więc takim jest. Teraz on, biznesmen, ma inny świat, o interesach rozmawia z kontrahentami, z ekspertami i doradcami — często są to młode, wykształcone, eleganckie kobiety, dziś także sekretarka ma być nie tylko ładna, ale musi być au courant we wszystkich sprawach firmy. Kiedy więc on zaczyna właściwie tylko przynosić pieniądze, ona oskarża go o zdradę, często jest to domniemanie zdrady, ale ładunek wybuchowy zawarty w jej odczuciach jest dość

Życie bije z każdej strony

silny, żeby życie uczynić nie do zniesienia.

— Dziś także ona staje się często tą pierwszą osobą, prowadzącą na przykład firmę, zarabiającą nie więcej niż on...

— Wtedy konflikty pojawiają się znacznie wcześniej i są o wiele głębsze. Mężczyźni bardzo boleśnie odczuwają detronizację swojej osoby w rodzinie. Utrwalone stereotypy, tradycja, obyczaje wpływają na to bardzo silnie i jest to problem światowy. To wszystko także wobec kobiet stawia nowe wyzwania, wymaga wielkiej odporności psychicznej, właściwej strategii dla obrony własnych pozycji, tym cenniejszych, ponieważ zdobytych pracą, wykształceniem i kwalifikacjami. Często z wyboru pozostają samotnymi kobietami, co zresztą w wielu przypadkach także prowadzi do gabinetów psychologa.

— Jak pani powiedziała jeszcze jesteśmy na początku drogi. Co więc robić, żeby ta droga nie prowadziła donikąd?

— Jest tylko jeden sposób — kształtowanie systemu wartości konkurujących z takimi celami doraźnymi, jak właśnie pogoń za pieniędzmi, czy karierą. Nie sprawdzamy się przecież tylko przez sukcesy zawodowe i bogacenie się. Proszę mnie źle nie zrozumieć, nie chodzi o kult biedy, czy siemiężnego życia, ale o to, by za życie w lepszych warunkach, nie płać tak wysokiej ceny. A to nam grozi. Krew mnie zalewa, kiedy widzę w telewizji reklamy horrendalnych drogich, dla większości rodzin niedostępnych zabawk dla dzieci. W ten sposób zaczynamy różnicować dzieci nie wyobraźnią, nie światem przeżyć, ale posiadaniem. Jest to właśnie prosta droga do konfliktów i dramatów, z którymi po latach przychodzi się do psychologa.

Rozmawiała: EWA OSTROWSKA

NASZ KALENDARZ BIODYNAMICZNY

1 - 7 MAJA

1	2	3	4	5	6	7
SOBOTA	LEW	OWOC	OWOC	OWOC	OWOC	OWOC
2	LEW	OWOC	OWOC	OWOC	OWOC	OWOC
NIEDZ.	PANNA	KORZEN	KORZEN	KORZEN	KORZEN	KORZEN
3	PANNA	KORZEN	KORZEN	KORZEN	KORZEN	KORZEN
PONIE.	PANNA	KORZEN	KORZEN	KORZEN	KORZEN	KORZEN
4	PANNA	KORZEN	KORZEN	KORZEN	KORZEN	KORZEN
WTOREK	PANNA	KORZEN	KORZEN	KORZEN	KORZEN	KORZEN
5	PANNA	KORZEN	KORZEN	KORZEN	KORZEN	KORZEN
ŚRODA	WAGA	KWIAT	KWIAT	KWIAT	KWIAT	KWIAT
6	WAGA	KWIAT	KWIAT	KWIAT	KWIAT	KWIAT
CZWAR.	WAGA	KWIAT	KWIAT	KWIAT	KWIAT	KWIAT
7	SKORPION	LIŚC	LIŚC	LIŚC	LIŚC	LIŚC
PIĄTEK	SKORPION	LIŚC	LIŚC	LIŚC	LIŚC	LIŚC

Uwaga: Przez cały tydzień korzystne wszelkie prace związane z uprawą i pielęgnacją gleby. W dniach koniecznych — czas na buraki. Preparat z kostka — przyjmować.

PO ZDROWIE DO NATURY

Zioła nigdy nie szkodzą?

Pamiętajmy, ziołami możemy sobie też zaszkodzić. Kiedy mamy zamiar je zastosować, zawsze powinniśmy się zapoznać z zasadami ich działania. Trzeba także wiedzieć czy właściwości tych ziół nie kolidują z przyjmowanymi w danej chwili lekami farmakologicznymi.

Posłużmy się przykładem „Ziół szwedzkich”. Ich receptura sugeruje wielorakie zastosowania i wydaje się wykluczać jakiegokolwiek działanie szkodliwe. Spotkałam się z przypadkami bardzo złego samopoczucia wywołanego przyjmowaniem „Ziół szwedzkich”, w wyniku podrażnienia jelit, prawdopodobnie aloesem. A przecież sam aloes to znakomita roślina, której działanie można porównać z działaniem propolisu — gojąca rany, odkażająca, stymulująca różne funkcje organizmu. Okazuje się, że nie wszystkim służy.

Oto Raphacholin — tabletki wyprodukowane na wyściąg z czarnej rzodkwi — lek pomocny w przypadku drobnych kamieni wypełniających pęcherzyki żółciowy lub przewody. Rozpuszcza złośli i przyspiesza ich wydalanie przez działanie żółciopędne. Pacjent powinien także wiedzieć, jakiej wielkości są jego „kamienie”. Gdy jest to jeden duży kamień wypełniający woreczek żółciowy, żółciopędne działanie Raphacholinu powoduje ruchy przewodów i woreczka, drażniące je niepotrzebnie, bez możliwości wydalenia złośli, gdyż jest on po prostu zbyt duży. Podobnie nie można przyjmować żółciopędnych ziół przy stanach zapalnych dróg żółciowych. Należy do nich nawet niewinny dziurawiec. Niektórym tak smakuje herbata z dziurawca, że popijają ją nawet profilaktycznie. I słusznie, bo jest to świetne ziele, działające nieco rozkurczowo, nieco żółciopędnie — jak się rzekło — kojąco na system nerwowy, dezynfekujące, ale koniecznie należy z niego zrezygnować

w słoneczne dni, gdy wystawiamy skórę na działanie promieni ultrafioletowych. Składniki tego zioła mają bowiem te właściwości, że ściągają promienie ultrafioletowe, co może narazić skórę na poparzenie.

Melisa, wspaniałe ziółko. Łagodzi nadpobudliwość, uspokaja, usuwając w ten sposób podstawy różnych dolegliwości nerwopochodnych. Ale osoby z nadkwa-sotą nie powinny jej przyswajać, gdyż przyswajanie samej, gdyż pobudza ona wydzielanie kwasów żołądkowych, co zwłaszcza u wrzodowców może pogorszyć samopoczucie. Natomiast w mieszance wieloskładnikowej może działać korzystnie przez dłuższy czas.

Lukrecja gładka, ziele osłaniające, stosowane często w mieszankach łagodzących podrażnienia przewodu pokarmowego, także przy wrzodach i schorzeniach. Nie powinny jej stosować osoby ze wznowieniami nerek, z zaawansowaną miażdżycą i w podeszłym wieku.

Propolis, a raczej propolisat — wielostronny lek na bazie kitu pszczelego. Regeneruje, odkaża, goi skaleczenia i oparzenia. Ale bywa, że daje uczulenia. Ostrożnie powinni go wypróbować alergicy.

Nawet pospolity i poczyty len, przyjmowany zbyt długo w celach osłaniających w postaci tygodniowej papki, nie jest wskazany. Odkaża, utrudnia przyswajanie pewnych składników pokarmowych.

Zawsze więc należy obserwować własne reakcje na przyjmowane leki, nawet ziołowe. Należałoby też przyswoić sobie zasadę, by w dłuższych kuracjach ziołowych robić przerwy, po kilku tygodniach zmienić zioła na inne o podobnym działaniu, a ponadto raczej posługiwać się mieszankami niż pojedynczymi ziołami.

Międzynarodowe Targi Gdańskie

zapraszają na:

POLISH '93

II Międzynarodowe Targi Przetwórstwa
i Produktów Rybnych

11-14.05.1993 w godz. 10 - 18

Gdańsk, Hala "Olivia", ul. Bażyńskiego 1

110 wystawców z 13 krajów prezentuje:

- ryby i przetwory rybne
- maszyny i urządzenia do przetwórstwa, przechowywania i pakowania ryb oraz opakowania gotowe
- wyposażenie statków rybackich, narzędzia połowowe
- statki rybackie i stocznie

Targom towarzyszą seminaria i konferencje.

Międzynarodowe Targi Gdańskie S.A.
ul. Bażyńskiego 80-309 GDAŃSK
TEL: (48 58) 52 49 32, 52 36 00, 52 46 90
FAX: (48 58) 52 21 69, TLX: 513 236 MIQ



Dlaczego Ty też nie miałabyś uczyć się języka obcego?

Europejska Szkoła Kształcenia Korespondencyjnego zaprasza Państwa do udziału w kursach korespondencyjnych. Zapewniamy materiały dydaktyczne, przygotowane według najnowszych metod wypracowanych w krajach Europy Zachodniej. Uczą się Państwo w domu, w wybranej przez siebie chwili, w dowolnym tempie, tak iż nawet trudniej uczącym się studentom nauka nie sprawia żadnych problemów. Przez cały czas trwania kursu pomaga Państwu prywatny nauczyciel, który koryguje Państwa prace udzielając cennych rad i wskazówek.

Aby przekonać się o skutecznym sposobie nauki, którą zapewnia ESKK, wystarczy

prześłać zamówienie na bezpłatną lekcję próbną. Spróbuj! Wypełnij i wyślij bon na jedną bezpłatną lekcję próbną. Ryzykujesz tylko tym, że zaczniesz się uczyć.

BON NA BEZPŁATNĄ LEKCJĘ PRÓBNĄ

Proszę o przysłanie mi jednej bezpłatnej lekcji kursu:

dla początkujących (16 mies.; 90 000 zł)
☐ Angielskiego ☐ Francuskiego ☐ Hiszpańskiego
☐ Holenderskiego ☐ Niemieckiego ☐ Rosyjskiego
☐ Włoskiego

dla średnio zaawansowanych (16 mies.; 90 000 zł)
☐ Angielskiego ☐ Niemieckiego

dla zaawansowanych (16 mies.; 90 000 zł)
☐ Francuskiego

dla biznesmenów (16 mies.; 125 000 zł)
☐ Niemieckiego

EUROPEJSKA SZKOŁA KSZTAŁCENIA KORESPONDENCYJNEGO
ESKK PIERWSZA NAJWIĘKSZA NAJLEPSZA

- ☐ Kroju i szycia (12 mies.; 95 000 zł)
- ☐ Nauki gry na instrumentach klawiszowych (keyboard) (12 mies.; 75 000 zł)
- ☐ Podstaw księgowości dla każdego (12 mies.; 110 000 zł)
- ☐ Nauki zawodu sekretarki (12 mies.; 100 000 zł)
- ☐ Nowoczesnego zarządzania (12 mies.; 125 000 zł)
- ☐ Komputerowego opracowywania tekstu (polski edytor TAG) (12 mies.; 120 000 zł)

Imię i nazwisko _____
Ulica _____ Numer domu _____
Kod pocztowy _____ Miejscowość _____ 19

Bon prosimy przesać pod adresem: ESKK skr. poczt. 200, 60-959 POZNAN

MATERIAŁY DO WYSTROJU WNETRZ
Prima ZAPRASZA
GRZYBOWO, ul. TĘCZOWA 18, tel. 810-82

- dekoracyjne panele boazerijne (RFN) w kilku kolorach
- panele PCV — białe
- blaty kuchenne, parapety
- drzwi harmonijkowe
- listwy wykończeniowe

G-1890-0

Przedsiębiorstwo Turystyczne „SKAUT”
Słupsk, ul. Wolności 11, tel. 235-34

ZAPRASZA

wczasy w HISZPANII od 4.800.000,—
wycieczki:

Grodno — Wilno 25—29.5.93 r., 1—5.6.93 r., 15—19.6.93 r., 22—26.6.93 r.
Brześć — Mińsk — Smoleńsk — Kątyń 14—18.6.93 r.
Grodno — Nowogródek — Mińsk — Baranowicze — Brześć 8—11.6.93 r.
Sankt Petersburg — czerwiec—lipiec

INFORMACJA po 16, tel. 286-35 / 440838

G-2003

UWAGA! MASARNIE PIEKARNIE SKLEPY
GASTRONOMIA BARY STOŁÓWKI PIJALNIE
PIWA
ZGŁOŚ SIĘ DO HURTOWNI „ZETOM” W SŁUPSKU
UL. POZNAŃSKA 10, TEL. 239-56

POSIADAMY W SPRZEDAŻY:

Do produkcji piekarniczej i cukierniczej:

- białko, żółtko, proszek jajowy, kakao, polewa, amoniak, rodzynki, agar, wiórki kokosowe, mak, orzechy, migdały, ziarno sezamowe i słonecznikowe, esencje spoż., polepszacze do pieczywa, mąkę ziemniaczaną, cztery rodzaje marmolady twardej, jabłka prażone, skórka pomarańczowa, śliwka, agrest, wiśnia, dynia, gruszka, czarna porzeczka w syropie
- pojemniki do pieczywa, koszyki do garowania, łopaty, drążki, siła, noże cukiernicze, foremki i blachy, zmiotki, skrobki, tyłki, worki cukiernicze, itp.

DO PRODUKCJI MASARNICZEJ:

- peklosi, pieprz naturalny i ziolowy, papryka, ziele angielskie, jalowiec, majeranek, czosnek i cebula mielona, kwas cytrynowy, żelatyna, kwas askorbinowy, glutaminian, hamina, jelieta naturalne, osłonki białkowe i poliamidowe
- pojemniki do mięsa, noże, topory, tasaki, kłocze, stoły metalowe, peklowniki, nici wedługinarskie, siatka termokurcz, aparaty ubojowe i wiele innych.

Ponadto posiadamy sprzęt i urządzenia chłodnicze, wyposażenie do sklepów i gastronomii, pijalni piwa, stołówek i barów.

Drobny sprzęt do masarni i piekarni, różnego rodzaju wagi (uchylne, elektroniczne, zegarowe, podestowe, piekarnicze), papier pakowy, torebki reklamowe.

- benzoan sodu, dekstryna i soda kaustyczna
- odzież ochronna, biała.

ZAPRASZAMY PO ZAKUPY — CENY KONKURENCYJNE!
SŁUPSK, TEL. 239-56

G-1921-0

Firma FLAIR
zatrudni na korzystnych warunkach

mistrza szwalni

Wymagane co najmniej 5 lat praktyki w zawodzie.

Prosimy o kontakt osobisty do dnia 6 maja, w godz. 12-14.

Słupsk, Jaracza 17. G-2011-0.

KOMORNIK SĄDU REJONOWEGO W SZCZECINKU
zawiadamia, że dnia 28 maja 1993 r. o godz. 10.30 w SĄDZIE REJONOWYM w Szczecinku odbędzie się: I LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI

położonej w Szczecinku przy ul. Jesionowej Dz. 323 zapisanej w Sądzie Rejonowym w Szczecinku Wydział Ksiąg Wieczystych pod Nr KW 13998 stanowiąca własność Macieja i Anny Małachowskich. Nieruchomość oszacowana jest na kwotę 71.955.000,—. Cena wywołania wynosi 53.966.000,—. Przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 7.195.000,— w gotówce lub książeczce oszczędnościowej. Nieruchomość można oglądać w terminie 13, 14 maja 1993 r.; w tym czasie można przeglądać akta egzekucyjne znajdujące się w Biurze Komornika.

G-2005

KOMORNIK SĄDU REJONOWEGO W SZCZECINKU
zawiadamia, że dnia 28 maja 1993 r. o godz. 9.30 w SĄDZIE REJONOWYM w Szczecinku odbędzie się: I LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI

położonej w Szczecinku przy ul. 1 Maja 74 zapisanej w Sądzie Rejonowym w Szczecinku Wydział Ksiąg Wieczystych pod Nr KW 10693 stanowiąca własność Piotra Lewickiego. Nieruchomość oszacowana jest na kwotę 742.420.000,—. Cena wywołania wynosi 556.815.000,—. Przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 74.242.000,— w gotówce lub książeczce oszczędnościowej. Nieruchomość można oglądać w terminie 13, 14 maja 1993 r.; w tym czasie można przeglądać akta egzekucyjne znajdujące się w Biurze Komornika.

G-2007

KOMORNIK SĄDU REJONOWEGO W SZCZECINKU
zawiadamia, że dnia 28 maja 1993 r. o godz. 9 w SĄDZIE REJONOWYM w Szczecinku odbędzie się: I LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI

położonej w Szczecinku przy ul. Świerczewskiego 50/2 zapisanej w Sądzie Rejonowym w Szczecinku Wydział Ksiąg Wieczystych pod Nr KW 5751 stanowiąca własność Edwarda i Jolanty Butkiewicz. Nieruchomość oszacowana jest na kwotę 480.361.000,—. Cena wywołania wynosi 360.271.000,—. Przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 48.036.000,— w gotówce lub książeczce oszczędnościowej. Nieruchomość można oglądać w terminie 13, 14 maja 1993 r.; w tym czasie można przeglądać akta egzekucyjne znajdujące się w Biurze Komornika.

G-2008

Redaktor naczelny: WIESŁAW WIŚNIEWSKI

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin, tel. 0532275, telefax — 42-33-09. Centrala telefoniczna — 42-79-21 (łączy ze wszystkimi dziennikarzami zespołu); telefony bezpośrednie: sekretariat, redaktor naczelny — 42-26-93, zastępca redaktora naczelnego — 42-42-08, sekretarz redakcji — 42-51-01; dział depeszo-rozprawy — 42-44-75; dział reporterski — 42-24-95; dział publicystyki społecznej — 42-44-10; dział publicystyki gospodarczej — 42-43-53; redaktor sportowy — 42-51-14.

DZIAŁ LISTÓW I INTERWENCJI przyjmuje interesantów (z obu województw) w godz. 9.30-16 w siedzibie redakcji (X piętro, pok. 1006), także telefonicznie pod numerem 42-50-05 (z wyjątkiem wolnych sobót).

PRAWNIK udziela porad w poniedziałki i czwartki w godz. 13-15 w redakcji (pokój 003, piętro techniczne) — wyłącznie osobiste. W oddziale redakcji w Słupsku — w poniedziałki i czwartki, godz. 15-17 (p. 107, I piętro). Porady udzielane są bezpłatnie.

PL ISSN 0137-9526
Nr indeksu 350249

Dyrektor wydawnictwa: ZDZISŁAW STADNIK

ODDZIAŁ REDAKCJI W SŁUPSKU: ul. Sienkiewicza 20, 76-201 Słupsk, telefony: kierownik oddziału i sekretariat redakcji — 251-95, dziennikarze — 224-56, 251-95, 243-81, 275-91, 239-12, telefax — 582213, telefax 251-95.

ODDZIAŁ REDAKCJI W KOŁOBRZEGU: ul. Giełdowa 12, 78-100 Kołobrzeg, tel. 234-73 (centr.)

ODDZIAŁ REDAKCJI W MIASKU: ul. Dworcowa 29, tel. 35-72.

Rękopisy nie zamówionych redakcją nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i redakcyjnego opracowywania tekstów nie zamówionych.

ODDZIAŁ REDAKCJI W SZCZECINKU: ul. 28 Lutego nr.34 — tel. 42-333 (centrala)

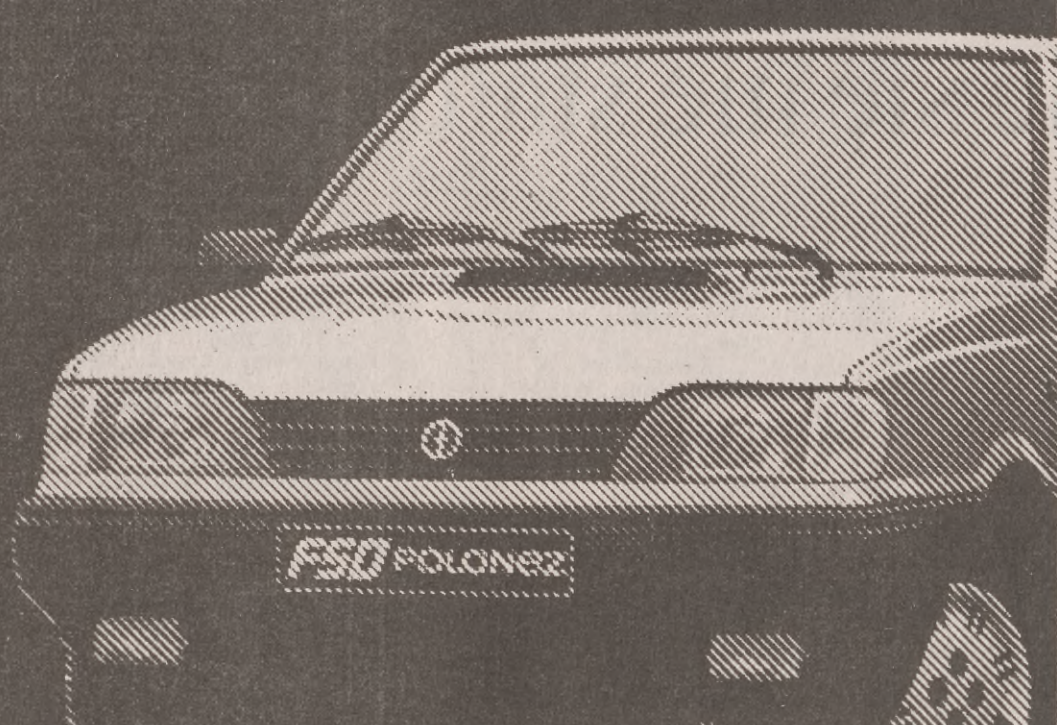
WYDAWCA: Koncern Wydawniczy „Forum” Spółka z o.o., ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin, centrala telefoniczna 279-21, telefax 0532275, telefax 233-09, sekretariat, dyrektor wydawnictwa, zastępca dyrektora wydawnictwa tel. 251-40.

DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne „Spółka z o.o. w Koszalinie, ul. A. Lampego 18/20, dyrektor Lech Borowski.

bez kompleksów

sigma INTERNATIONAL ©

FSD POLONEZ



FSD POLONEZ

samochód dla ludzi bez kompleksów

K-748-0

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW USŁUGOWO-WYTWÓRCZA „JANTAR”
w SŁUPSKU, ul. Zyg. Augusta 71,
tel. 433-753, 431-158, 433-748, fax 433-754

WYDZIERŻAWI

I. w Słupsku przy ul. Konopnickiej 11a (róg ul. 22 Lipca i Konopnickiej)
pomieszczenia składowo-magazynowe i biurowe o powierzchni około 600 m² wraz z ogrodzoną, uzbrojoną i utwardzoną działką o powierzchni 2583 m² i telefonem.

II. w Słupsku przy ul. Władysława IV nr 9
— pomieszczenie magazynowe na parterze 381 m²,
— pomieszczenia biurowe I piętro 201 m² (naprzeciw targowiska) z telefonem.

Informacje w ww. sprawie można również uzyskać pod numerem telefonu 240-24.

K-789

Uwaga absolwenci szkół średnich
PRYWATNY COLLEGE ZAWODOWY
ogłasza nabór słuchaczy
na rok akademicki 1993/94

College kształci na czterech wydziałach

1. Asystent dyrektora, sekretarka (z możliwością specjalizacji — OFICER UBEZPIECZENIOWY);
2. Bankowość;
3. Turystyka i hotelarstwo;
4. Dietetyka i niekonwencjonalne sposoby odżywiania się;

Nauka trwa 10 miesięcy (dwa semestry) plus praktyka
Na wydziale BANKOWOŚĆ możliwość nauki w trybie zaocznym. Gwarantujemy nowoczesny program nauczania (informatyka, języki obce). Chętni w ramach rekreacji mogą korzystać z pływalni i sali gimnastycznej.

Dla słuchaczy zamiejscowych miejsce w Akademiku.

CZESNE KONKURENCYJNE

Blisze informacje pod adresem Poznań, ul. Bukowska 34 (wejście od ul. Szylinga 2) — tel. 49-48-12.

K-154/B

KOLUMNA DLA MŁODZIEŻY



Nic się nie stało

Próbuję sobie wmówić, że nic się nie stało. Pozornie nic... tylko kropelka nienawiści zaćmiła moje serce. Zła jestem na świat, Boga, ludzi... Jestem w fatalnej sytuacji z chemii, z fizy zawałam klasówkę, a o matnie nie wspomnę. To nic takiego, prawda? Każdemu się to zdarza... Potem widziałam krew, dużo krwi... i małe butki... Zginęło małe dziecko... Jechało rowerkiem... Ciągłe mam przed oczyma krew, krew dziwnego koloru... Koloru letnich, dziewczyczych maków rosnących bez troski w życie... Boże w swej dobroci nigdy nie pojętej, co Tobie to męczeństwo zrobiło, czym zgrzeszyło?... Nie mogę zrozumieć i chyba nie zrozumieć. Jestem za słaba, by pokochać życie... Jakie to dziwne i okrutne, że to dziecko nie zobaczy już słońca, ani rowerkę. Ludzie chodzą po ulicach, śmieją się... Nic się nie stało. Ileż jest wy-

padków, ile dzieci umiera! Dlaczego więc płaczę? Czy nade mną też ktoś łzę uroni?... Świat nie lubi płaczków. On jest stworzony dla twardzieli, brutalni, egoistów, chamów. Przede mną świat zamyka swe drzwi... Krew... Krew... Krew na ulicach zalewa mi kostki Krew na ulicach sięga po kolana Fala krwi wzbiera i płynie za mną Krew na ulicach rozlana w rzekę smutku Krew na ulicach otacza mi uda. Potoki spływają ku podnóżom miast... Krzyk kobiet tonie w fali Ikari... (J. Morrison) Czy chcę umrzeć? Ależ nie!!! Chcę tylko, aby nikt nie miał wstępu do mej pustelni. Tylko tego chcę. Aż tyle... ... Dziękuję...

- DORIS

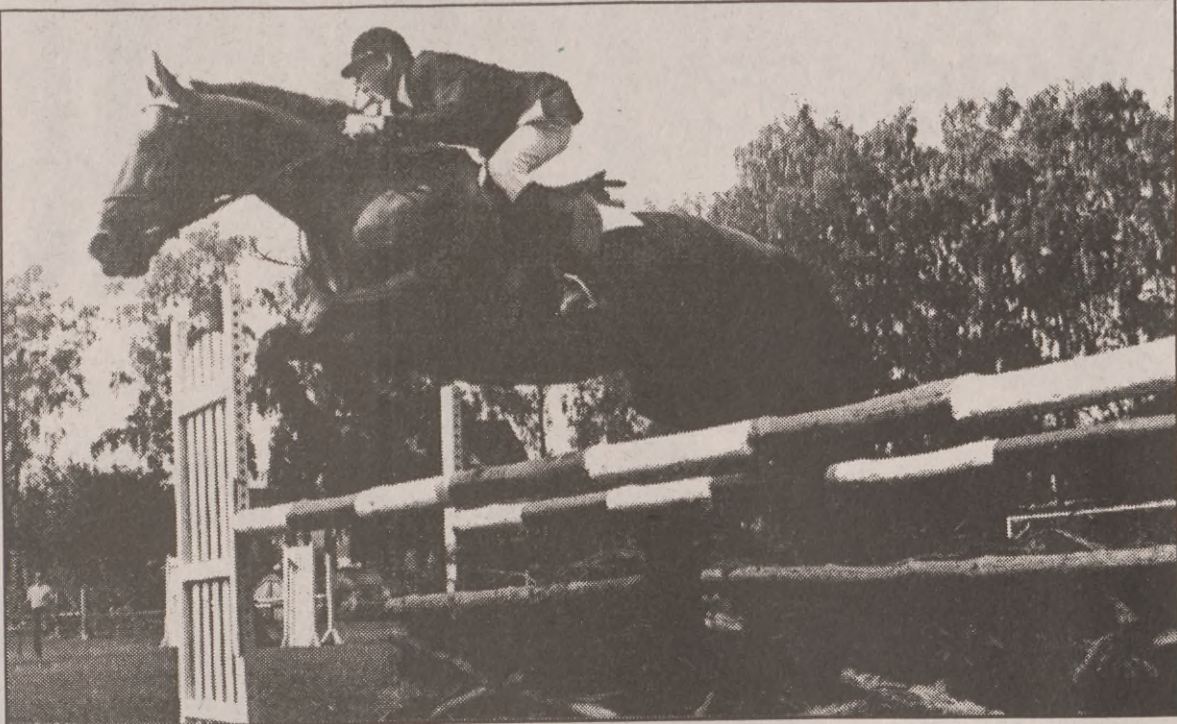
CIEKAWOSTKI

Seks w szkole na wycucie

Nic dziwnego, że co roku szkoła wypuszcza kilka przedwczesnych matek. Na wycucie. Na oświatę seksualną czeka kilka milionów uczniów. Uniwersytet Warszawski dokształcił w studium wychowania seksualnego 40 wychowawców. Ponieważ ustawa antyaborcyjna nakłada na MEN obowiązek wprowadzenia w szkołach oświaty seksualnej, jest to dobry początek. Nie wszyscy jednak przyjęli z radością tę szansę. Na przykład LO im. Batorego w Warszawie nie chce dokształcać w tym studium swoich nauczycieli pod pretekstem, że uczniowie będą się ich kłopotować na lekcjach seksuologii. Jeśli to konieczne, już lepiej, aby przyszedł ktoś obcy. Pomysł podchwycił natomiast dyrektor zawodówki przy zakładach mechanicznych w Błoniu pod Warszawą. Chce namówić kogoś ze swoich nauczycieli, by zaradzić biedzie. „U nas nie ma biologii, mamy tylko mechanikę precyzyjną i tym podobne przedmioty. Odważniejsze nauczycielki prowadzą na wycucie oświatę seksualną, bez żadnych programów”.

Nowy park

Magurski Park Narodowy obejmuje tereny, położone w województwach nowosądeckim i krośnieńskim. Południową granicę stanowi polska granica państwowa ze Słowacją. W jego skład wchodzi większa część pasma Magury Wątkowskiej oraz obszar na południe od niej. Znaczne obszary nowego parku przypominają pierwotne lasy, nie skażone jeszcze działalnością człowieka. Do takich zakątków należy na pewno rezerwat Kormuty, a także lasy otaczające szczyt Baranie. Magurski Park Narodowy obfituje w zwierzyń, niewielu zaś tam można spotkać ludzi. Są jeszcze pozostałości leśnych zabudowań i cerkwi. Projekt założenia Magurskiego Parku Narodowego poparty zarówno władze samorządowe, jak i służby leśne - co bynajmniej nie zdarza się często.



Do przodu i żyj! (M)

Fot. Jan Maziejuk

„Pamiętnik samobójcy”

Radek był zwykłym chłopakiem. W szkole szło mu przeciętnie, czasem dobrze, czasem źle. Miał też wiele przykrych wspomnień związanych z dziewczynami. Sam nie wiedział czemu, ale wybrał szkołę samochodową. Zrobił to chyba pod presją swego ojca, którego strasznie się bał, ale ciągle stawiał mu opór.

W szkole, wśród kolegów uważany był za człowieka, który lubi sobie wypić, zabawić się. Przyczyną takiej opinii była jego czarna przeszłość. Był to okres, w którym Radek postanowił przeciwstawić się rodzicom.

Wrócić jednak do strony prywatnej jego życia. Zawsze, kiedy poznawał dziewczynę zakochiwał się od pierwszego wejrzenia. Nie umiał trzymać dystansu, a przy tym był bardzo nieśmiały. Mieszanka tych dwóch rzeczy okazała się dla niego zabójczą. Zawsze wycofywał się, gdy był bardzo blisko swego celu.

Jeśli chodzi o przyjaciół, to nie miał ich zbyt wielu. Nigdy również nie miał przyjaciela od serca. Nie wspominał tutaj jeszcze o jego siostrze. Kiedy byli młodzi, palali do siebie nienawiść. Teraz natomiast Radek z niecierpliwością czekał na powrót swej siostry, która studiowała w innym mie-

ście. Było to jak oczekiwanie na cud, jedyny w swoim rodzaju. Przyjazd jego siostry był zawsze burliwy, wnosząc życie do umarłego domu tej rodziny. Ta dwójka potrafiła rozmawiać ze sobą całymi nocami.

Radek nie umiał okazywać uczuć, ale bardzo kochał siostrę. Był też bardzo przywiązany do swojej matki. Uświadomił to sobie, kiedy jego matka wyjeżdżała do swoich rodziców. Niecierpliwie oczekiwał jej powrotu zaraz po tym, jak zamknęła za sobą drzwi.

Radek lubił się zamartwiać, robić z siebie męczennika. Niestety, urodził się w wieku, w którym to na ludzi nie działało. Jego ośmiennaste urodziny obchodzono z cizną na ustach. Ojciec nie złożył mu nawet życzeń. Znowu się pokłócił.

Radek był czasami bardzo sfrustrowany. Uważał się za nieudacznika, który niegodzien jest żyć. Nie był jednak na tyle odważny, aby się zabić.

Zbliżał się nowy rok. Radkowi szykował się nieciekawny wieczór w domowym zaciszu. W ostatniej chwili wypaliła pewna impreza, na której jakimś trafem znalazł się Radek. Spotkał tam dziewczynę swoich marzeń, blondynkę o niebieskich oczach. Miała na imię Ania. Wtedy wstąpił w niego nowy duch. Do wszystkiego podchodził

zaczął z euforią. Było tak do czasu, kiedy zorientował się, że coś nie jest w porządku. Nie jest mi dane oceniać, czy to była jakaś plotka, która otarła się o jego uszy, czy też fakt. W każdym razie Radek się zalał. Przeszło go cokolwiek obchodzić, w szkole szło mu coraz gorzej. W domu powodował nowe kłótnie.

Ktoregoś dnia znowu skierował kroki do niej. Kiedy zadzwonił do drzwi, ukazała się w nich siostra Ani. Niepewnym głosem oświadczyła mu, że Ania wyjechała. Radek pomyślał, że ma pecha. Tak też było, ponieważ ktoś nieodpowiedzialny zostawił otwarte wejście na dach. Skok z dziesiątego piętra nie pozostawił mu większych szans na przeżycie. Zanim przyjechała ekipa z przedsięwzięcia pogrzebowego, część jego szczątków rozniosły psy.

Miesiąc po jego pogrzebie spotkałem przypadkiem Anię. Udała, że mnie nie widzi. Za rękę trzymał ją jakiś chłopak...

PS. Cały mój utwór to jedynie fikcja literacka. Wszelka zbieżność faktów i imion jest przypadkowa. PS 2. To wszystko prawda. Ja po prostu nie chcę się do tego przyznać. R.

RADEK

MIEŚOŻERNA

Odjazdy

Czasami myślę, że nie mógłbym słuchać innej muzyki niż HARD ROCK, METAL i jego różnych odmian typu: death, black, doan. Obecnie dla mnie muzyka rap i disco nie przedstawia żadnej wartości. Ciągłe powtarzająca się jedna melodia. A już całkiem dezerwuje mnie perkusja u tych wykonawców. Perkusista wystukuje jeden rytm. Nie to, co w flard rocku czy metalu. Ciągłe zmiany tempa, solówki, a perkusja też ciągle się zmienia. Myślę, że muzyka flardrockowa i metalowa jest bardziej ciekawa, niż rap, ale już nigdy po ten rodzaj muzyki nie sięgnę.

Nie chodzi mi o to, aby tym krótkim artykułem kogoś obrazić, ale na pewno nie już ICEMANA.

YOUTA

DEBIUTY

„Podróżnik Nocy”

Podróżnik Nocy nazwa przylgnęła i zamieszkała To dziwne ale czułam się inna Podróżowałam po kuchni pokojach A okna były przystankami NA oczekiwanie Ładnie brzmi - oczekiwanie Wszystkie zegarki nakazywały iść spać

A ja na przekór Stalam i dygotałam z zimna Co za wspaniała muzyka jest we mnie Gdy wszystko co żyje wydobywa dźwięki Otulona ciemnością Podglądałam prywatność nocy...

BEATA KATARZYNA z Dąbrowy Górniczej



DEBIUTY

Poker

Beacie Brzostek

Trzeba znaleźć pierwszą zasadę przewracania kart stanąć po drugiej stronie

wszystkiego dowiem się przy ostatnim rozdaniu

Kto spreparował pokera a kto tylko wyśmianą boleśnie parę

TOMASZ KACPROWICZ



Chcemy grać, gdzie się da

Wspólnie grają już ponad półtora roku. „Jeszcze jedno takie trio” to właśnie oni: Wiesław Krawczykowski, Piotr Marecki i Maciej Sierosławski. Związani są z Wojewódzkim Ośrodkiem Kultury w Słupsku. Wiesław i Maciej pracują tam jako instruktorzy muzyczni. Piotr jest natomiast etatowym i - jak mówią znajomi - najbardziej „czadowym” palaczem w Ośrodku Teatralnym „Rondo”. Z tego żyją, bo żyć z czegoś trzeba.

Najchętniej jednak rozmawiają o muzyce. Grają, chcą grać i będą grać. Zanim się spotkali, każdy z nich próbował swoich sił już w innych układach. Wiesław zaczynał w Domu Kultury Kolejarskiego, w znacznej pod koniec lat siedemdziesiątych „Grupie 3”. Maciej przez pewien czas związany był z „Karczem” i zespołem „Iroki”. Teraz próbują stworzyć coś oryginalnego. Co to jest, dokładnie nie wiedzą sami. Z zakwalifikowaniem ich muzyki kłopoty mają też krytycy. Dłate-

go w przeglądach i konkursach nagradzani są głównie wyróżnieniami. - Teoretycznie jesteśmy grupą śpiewającą poezję. Prawie wszystkie nasze piosenki bazują na tekstach znanych polskich poetów - Andrzeja Bursy, Juliana Tuwima, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Jerzego Drozdowskiego. Dobieramy je jednak tak, aby były apolityczne i dotyczyły tego, co jest uniwersalne i ponadczasowe. Nie chcemy być okolicznościowi, choć czasem dzieje się tak, że tekst napisany kilkanaście lat temu brzmi bardzo współcześnie i jest niezwykle aktualny. Próbuje łączyć słowo poetyckie z różnymi stylami i gatunkami muzycznymi. W efekcie powstają te niejednoznaczne formy - mówi Wiesław Krawczykowski, lider grupy.

Przygotowali już wspólnie kilkanaście utworów. Dysponują materiałem na ponadgodzinny program. Pokazywali go w różnych miejscach. Grali w studenckim klubie „Medyk” w Gdańsku. Brali udział

w Spotkaniach z piosenką amatorską i poezją śpiewaną w Bilgoraju, gdzie zostali laureatami. Obecnie natomiast jeżdżą głównie po Pomorzu. W najbliższym czasie wystąpią z recitalem w słupskim „Rondzie” i być może w klubie studenckim Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Najważniejsze jednak jest teraz dla nich wydanie własnej kasety. Mają już zgrany materiał muzyczny, ale nie stać ich na wydanie kasety. Ciągłe jednak jeszcze liczą, że znajdą sponsora, który pokryje koszty produkcji. Pewne nadzieje wiąże ze znanym słupskim perkusistą, Marianem Szarmachem, z którym intensywnie ćwiczą od dwóch miesięcy w studiu Wojewódzkiego Ośrodka Kultury. Co z tego wyjdzie, nie chcą na razie mówić. (maz)

Na zdjęciu: Ada Wawronkowska i „Jeszcze jedno takie trio” podczas mini-koncertu w „Rondzie”.

Fot. Jan Maziejuk

I TYLKO Z KALORIE



I OTO CHODZI

AA Live

Wesoły spacer

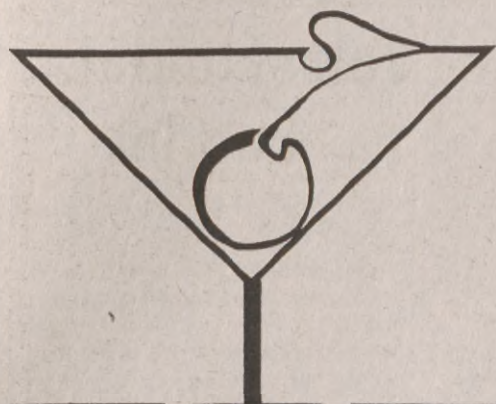
To był jeden z tych dni, który nie zachęcał, by siedzieć w domu. Skuszony perspektywą spaceru do mojej lubej, wyłem na ulice. Gdy tak szedłem, a mojej nowej fryzury nie zdążył rozwiać wiatr, zacząłem czuć się dziwnie. Wszystkie pary oczu na ulicy gapiły się na mnie, a wszystkie usta śmiały się ze mnie. Ktoś od czasu do czasu szepnął za moimi plecami „SKIN”.

Gdy doszedłem do domu mojej ukochanej, byłem już przesiąknięty atmosferą, którą wywołałem na ulicy swoim wyglądem. Śmiejąc się histerycznie wtulałem się do mieszkanki. Czas mi się kończył i trzeba było wracać do domu. Jeszcze tylko buzi w

czoło i droga powrotna stała przede mną otworem.

Tym razem wyglądałem jak PUNK: dwie strony głowy wygolone, a reszta sterczała - co zawdzięczać mojej dziewczynie i jej namietnym ruchom po mojej głowie. Teraz ludzie gapiły się na mnie jakbym pozabijał im rodzinę. Najwyraźniej nikomu nie odpowiadał mój wygląd. Nawet ptaszki, który latał na słonecznym błękitnie nieba, bo zostawił na mnie ślad swojej dezaprobaty. Potem ćwierknął mi spod niebieskiego sufitu: „SZAROŚĆ WYGLĄDU ZAPEWNI CI BEZPIECZEŃSTWO W TLUMIE”. Słyszając to, zlapałem za kamień i zatlukłem chmą, gdyż był bardziej kolorowy od innych ptaszków. AA LIVE

HYDE PARK czyli WOLNE MYŚLI pod redakcją Miry Mireckiej. Adres: „Głos Pomorza”, HYDE PARK, 76-200 Słupsk, al. Sienkiewicza 20. Tel. 224-56, 251-99; w Koszalinie 42-51-01.



TUTTI FRUTTI

**Szampański smak
bez alkoholu!**

**TUTTI
FRUTTI**

"ROKO" ZIELONA GÓRA TEL 700 - 43



ZAPRASZA!

„SPRZEDAŻ NA RATY BEZ WPLATY”

NAWET W 24 RATACH (niskie oprocentowanie)

★ telewizory ★ magnetowidy ★ odtwarzacze ★ zestawy TV SAT ★
Jodówki ★ pralki automaty ★ kuchnie mikrofalowe ★ zamrażarki
★ mikrokomputery PC — wszystkie konfiguracje

Zaprasza Agencja Handlowa „GAWEX”

★ sklep w Kołobrzegu, ul. Narutowicza 3, tel. 272-75
★ sklep w Szczecinku, pl. Wolności 11, tel. 409-78
★ sklep w Koszalinie, ul. Półnawska 8, tel. 240-28
czynne w godzinach 10—18 oraz w każdą sobotę w godz. 10—14.
JESTEŚMY BEZKONKURENCYJNI!

G-1472-0

HURTOWNIA SZKŁA

BUDOWLANEGO „PROCA”

przedstawiciel huty „Jarosławiec” i „Sandomierz”
Kołobrzeg, ul. Portowa 41, tel. 252-21 (port handlowy PZB)

poleca po cenach konkurencyjnych:

szkło okienne, wystawowe, ornamentowe,
szklarniowe, zbrojone, antisol

Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 8—15.



ABA Samochody osobowe, dostawcze,
ciężarowe sprowadzi z zagranicy
na zamówienie s.c. „ABA”

Kołobrzeg, ul. Budowlana 12/26, tel. 263-42; 283-09

CENY NIŻSZE OD GIEŁDOWYCH !!

do sprzedaży posiadamy: FORDA SIERRE — NOWY,
MAZDĘ, FIATU DUKATO, CIĄGNIK SIŁOWY

Kupimy przedpłatę!

G-1470-0

KOMORNIAK SĄDU REJONOWEGO W SZCZECINKU

zawiadamia, że dnia 28 maja 1993 r. o godzinie 10.00

w SĄDZIE REJONOWYM w Szczecinku odbędzie się:

LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI

położonej w Szczecinku przy ul. Wiśniowa 4 zapisanej w Sądzie Rejonowym
w Szczecinku Wydział Wieczystych pod Nr KW 16718 stanowiąca
własność Elżbiety i Aleksandra Pydychów. Nieruchomość oszacowana jest na
kwotę 103.645.000,—

Cena wywołania wynosi 77.734.000,—

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rekoimję w wysokości
10.365.000,— w gotówce lub książeczce oszczędnościowej.
Nieruchomość można oglądać w terminie 13, 14 maja 1993 r.; w tym czasie można
przeglądać akta egzekucyjne znajdujące się w Biurze Komornika.

G-2006

⇒ ⇒ Uwaga Rolnika ⇐ ⇐

Mieszalnia Pasz w Kębłowie k.Łęborka

OFERUJE

MIESZANKI I KONCENTRATY

dla trzody chlewnej,

bydła, drobiu i inne

w punktach sprzedaży:

Kębłowo tel. 61-21-86

Główny tel. 11-61-63 Chabrowo tel. 61-11-87

Zaleskie tel. 14-12-63 Choczewo tel. 72-33-16 wew. 205

Wrząca - przy skupie żywca

DLA ODBIORCÓW HURTOWYCH RABATY

+ TRANSPORT GRATIS

G-1897-0



JAKIE OKNA TAKI DOM

NARESZCIE CIEPŁO!

STOLARKA OTWOROWA:

- okna i drzwi PCV z profili REHAU
- okna i drzwi aluminiowe

PONADTO OFERUJEMY:

- bramy garażowe — Hörmann
- bramy przemysłowe — Hörmann
- boazerie PCV

• sufity podwieszane OWA coustic

• ocieplenie budynków

KOMEX przedstawiciel UNITECH IMPEX

75-811 Koszalin, ul. Półczyńska 73,
tel. 410336 w. 12, tel./fax 25950

G-1936-0



- kurtyny
powietrzne
- nawilżacze,
jonizatory, filtry



KLIMATYZACJA
systemy WENTYLACYJNE

Koszalin, ul. Zwycięstwa 100/3,
tel. 42-33-89.

G-1953-0



78-100 Kołobrzeg
ul. Żurawia 12
tel. 244-19, 250-60
fax 263-86

Sp. z o.o. Kołobrzeg

STOLARKA BUDOWLANA Z PCW

Produkujemy na zamówienie okna, drzwi, witryny z profili REHAU w
dowolnej wersji i szerokiej gamie kolorów.

Zapewniamy montaż i wieloletnią gwarancję.
NAJKRÓTSZE TERMINY I NAJKORZYSTNIEJSZE CENY

G-1481-0

**„PRACA W DOMU”
2—8 mln miesięcznie!**

Agencja Reklamowa poszukuje chętnych z całego kraju do rozsyłania
swoich informatorów. Pracując w domu możesz zarobić od 20 do 60 tys. na godz.
tj. od 2 do 8 mln miesięcznie.

Praca ta nie wymaga od Ciebie żadnych specjalnych umiejętności, może ją
wykonywać niemal każdy bez względu na wiek, płeć, wykształcenie i
miejsce zamieszkania, a co najważniejsze, będziesz pracował ile będziesz
chciał w dowolnym czasie i miejscu.

Poza tym będziesz zupełnie niezależnym, a cały zysk będzie do Twojej dyspozycji.
Wszelkie informacje na temat tej pracy znajdziesz w naszym szczegółowym infor-
matorze, który obecnie rozprawdzamy drogą pocztową dołączając materiały próbne
pozwalające rozpocząć pracę „od zera” wkrótce po nadejściu przesyłki, za którą
zapłacisz jedynie 40 tys. zł. To wszystkie koszty jakie poniesiesz.

(Uwaga. Nie przyjmujemy żadnych przedpłat.)

GWARANTUJEMY PAŃSTWU MOŻLIWOŚĆ

STALEJ WSPÓŁPRACY Z NAMI!

Zamówienia na kartkach pocztowych przyjmuje i informacji udziela A.R.H. „MAXIM”
42-217 Częstochowa skr. poczt. 669 dop. „Informatory”

Uwaga! Pierwsze 100 osób otrzyma dodatkowo trzy propozycje
prac chłupniczych — GRATIS!

Nie zastanawiaj się, napisz jeszcze dziś!
OFERTA STALE AKTUALNA.

G-1960-0

STWARZAMY MOŻLIWOŚCI ...

Pomagamy Klientom w podjęciu właściwej decyzji,
proponujemy kierunki inwestycji, wskazujemy spo-
soby najlepszego wykorzystania kredytów.

Dla wielu naszych Klientów - producentów i hand-
lowców - takie kredyty, wsparte kompleksowym
doradztwem finansowym, stały się podstawą rozwoju
ich przedsiębiorstw.

Udzielamy gwarancji bankowych złotych i dewizowych,
które są akceptowane przez banki krajowe i zagraniczne.

Do dyspozycji każdego klienta pozostaje nasza wysoko
wykwalifikowana kadra, komputerowe systemy łączności
oraz sieć oddziałów, obejmująca cały kraj. Korzystamy
z najnowszych metod organizacji, zarządzania i marketingu.
Oferta Banku nie jest zamknięta, bowiem stale wzboga-
camy ją o nowe pozycje. Nie unikamy zadań trudnych
i skomplikowanych. Ich realizacja daje nam satysfakcję
a Klientom gwarantuje sukces w interesach.

...I POMAGAMY JE WYKORZYSTAĆ



KREDYT BANK S.A.

Oddział w Koszalinie ul. Piłsudskiego 85 tel. 41-05-10, fax 41-41-92, komertel 39 12 40 21, tlx 532593 KBSA PL, Dyrektor Oddziału 41-08-10

- pełna obsługa rachunków złotych i dewizowych,
- kredyty w rachunku bieżącym,
- przyjmowanie lokat terminowych w złotych i dewizach,
- udzielanie kredytów inwestycyjnych i obrotowych,
oraz gwarancji złotych i dewizowych,
- kredyty dyskontowe,
- pożyczki lombardowe,
- kompleksowa obsługa operacji w handlu
zagranicznym z wykorzystaniem nowoczes-
nego systemu SWIFT,



- kredytowanie sprzedaży ratalnej,
- wykonywanie operacji czekowych,
- wydawanie i obsługa kart płatniczych Kredyt
Bank S.A. VISA Business Card,
- dodatkowe usługi bankowe: wynajmowanie skrytek
sejfowych i kaset,
- doradztwo finansowe dla Klientów Banku,
- działalność leasingowa poprzez swoją
afiliację Kredyt Lease Sp. z o.o.

Szczegółowych informacji udziela
p. Andrzej Cerański,
Naczelnik Wydziału Operacyjno - Kasowego

JAK NAJBLIŻEJ KLIENTA !!!

Puls

K-23-0



Fot. Jerzy Patan



PRZED 40 LATY

* W pierwszomajowym pochodzie w Koszalinie wzięło udział około 20 tys. mieszkańców miasta i pobliskich wsi, w Słupsku — 22 tysiące osób. W całym województwie w pochodach pierwszomajowych uczestniczyło ponad 250 tysięcy osób.

* W Koszalinie buduje się dużą, nowoczesną piekarnię o zdolności produkcyjnej 7 ton pieczywa na dobę. Praca w niej będzie całkowicie zmechanizowana. Nowa piekarnia będzie wytwarzać 50 proc. całej dotychczasowej produkcji pieczywa w mieście.

* W pierwszym rzucie Biegów Narodowych startowało w województwie prawie 20 tys. uczestników.

* Na dwa miesiące przed terminem, „Barka” w Kołobrzegu otrzymała dwie nowe inwestycje: nowoczesnie urządzone i wysoko zmechanizowaną fabrykę lodu luskowego oraz zamrażalnię tunelową.

* We współzawodnictwie o tytuł najlepszego budowlanego przedsiębiorstwa powiatowego, BPP w Kołobrzegu uzyskało 6 pierwszych miejsc, 4 drugie. Pierwsze miejsca zajęły brygada hydraulików Leona Kminikowskiego, brygada ciesielska Michała Wolańskiego, tytuł najlepszego w zawodzie szklarskim zdobył Stanisław Gryń, najlepszego zduna — Władysław Mikołajczyk, najlepszego majstra budowlanego — Franciszek Zimak, technika normowania — Ryszard Szewczyk.

* W tabeli rozgrywek o mistrzostwo piłkarskiej klasy A prowadzi Unia Szczecinek przed Kolejarzem Białogard. Ostatnie miejsce w tabeli zajmują Stal Drawsko i Spójnia Darłowo, które nie wygrały dotąd ani jednego meczu.

* W powiecie złotowskim powstały ostatnio dwie nowe spółdzielnie produkcyjne: w Starym Gronowie i Nowej Świąteli.

PRZED 30 LATY

* Na półtorahektarowym placu przy ul. Garnarskiej w Słupsku, tuż za mostem na Słupi powstaje nowy plac budowy. Wznoszone tu będzie osiedle Spółdzielni „Czyn”.

* W Koszalinie odbyła się inauguracja zajęć Rolniczego Studium Zaocznego — placówki naukowej Wyższej Szkoły Rolniczej w Szczecinie.

* Kina wyświetlają: „Adria” w Koszalinie — „Moderato cantabile”, „Milenium” w Słupsku — „Kanciarze”, „Przyjaźń” w Szczecinku — „Następcy tronów”.

* W Człuchowie budowana zostanie przychodnia obwodowa do obsługi 20 tys. osób. Będzie ona należeć do najnowszych placówek służby zdrowia w województwie.

* W międzyokręgowym spotkaniu piłkarskim reprezentacja Koszalina uległa Bydgoszczy.

* Na plenum KP PZPR w Świdwinie odwołano Feliksa Barbarowicza ze stanowiska I sekretarza KP. Nowym I sekretarzem został Kazimierz Pelczar.

* Na posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej w Koszalinie dokonano oceny wstępnych założeń projektu zlokalizowania ośrodka morskiego nad jeziorem Jamno.

* W tabeli strzelców ligi okręgowej piłki nożnej pierwsze miejsce zajmuje Godula z Gwardii Koszalin — 20 bramek, przed Kędziorą i Partyką — po 9 bramek.

* Mieszkańcy województwa wypalili w ubiegłym roku 1 miliard 400 milionów papierosów. Na jednego mieszkańca przypada rocznie 2 tys. papierosów, 800 tys. cygar i ponad 5 ton tabaki. (mr)

HENRYK LIVOR-PIOTROWSKI

Nobilitujmy się!

W miarę jak się kurczy
Nam stopa życiowa,
To wychodz z użycia
Takie oto słowa:

Przepraszam i dziękuję.
Wdzięczność. Poważanie.
Proszę bardzo. Serdeczność
I uszanowanie.

Wszystkiego najlepszego.
Z uprzejmością witam...
Czas wrócić do słów dobrych
Miast zębami zgrzytać.

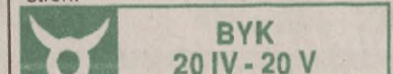
By zginąć o rodaku
naszym obraz szpetny.
Niech mówią: Chociaż biedny,
Lecz za to SZLACHETNY!!!



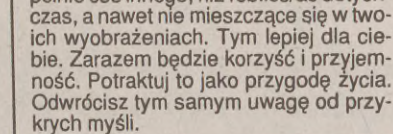
HOROSKOP



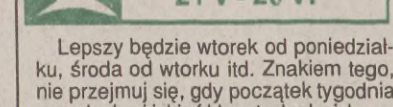
Podchodź z dystansem do problemów i... siebie. Niech cię nie męczy rozterki między pragnieniem duchowego wzbogacenia się, a potrzebą realizacji materialnych. Musisz sam/a dotrzeć do własnej prawdy wewnętrznej i trzymać się jej, jak steru. Szkoda życia na zdobywanie pieniędzy. Ono ma tyle innych pięknych stron.



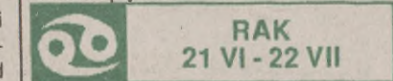
Warto, z pewnością warto zacząć jakąś nową działalność. Może to być zupełnie coś innego, niż robiłeś/aś dotychczas, a nawet nie mieszczące się w twoich wyobrażeniach. Tym lepiej dla ciebie. Potraktuj to jako przygodę życia. Odwróć się od ciebie, sam/a prowokuj do dobrego. Merkury zwiastuje ci rozmach w działaniu i optymizm.



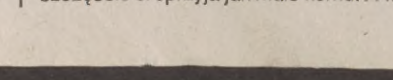
Lepszy będzie wtorek od poniedziałku, środa od wtorku itd. Znakiem tego, nie przejmuj się, gdy początek tygodnia przyniesie ci jakieś kłopoty, bo każdy następny dzień będzie je eliminował. Wiele zależy od ciebie. Przede wszystkim unikaj złego, sam/a prowokuj do dobrego. Merkury zwiastuje ci rozmach w działaniu i optymizm.



Ile razy można ci wypominać błędy natury i przypominać, abyś po zrobieniu kroku w przód nie cofał/a się dwa kroki w tył. Bądź bardziej konsekwentny/a w postanowieniach i ich wypełnianiu. Najdalej w czwartek przyjdzie ci stwierdzić, że szczęście ci sprzyja jak mało komu. A w



Koniec tygodnia — bardzo znaczący. Od piątku do niedzieli może spaść na ciebie lawina nowych wiadomości, propozycji i zajęć. Przygotuj się na to, żeby nie przegapić czegoś ważnego. Kto wie, czy coś (ktoś) w tym właśnie czasie nie założy na całym roku. Nie przejmuj się bezsensownymi nocami. Jeśli wyjaśnią się sprawy, wróci spokój i zdrowy sen.



Już w poniedziałek warto poczynić wstępne pomiary, przygotować plany całonocnego działania. Pedanteria Panny bardzo w tym pomoże. Największe szanse powodzenia mają przedsiębiorcy o niewielkim stopniu ryzyka, uwzględniające realia materialne. Nie jest to czas, by stawiać wszystko na jedną kartę. Lepiej mierzyć zamiary na siły, również te finansowe.



Unikaj stresów. Lepiej nie wiedzieć i nie widzieć wszystkiego, co się wokół dzieje. Wagi potrafią przecież wnieść się ponad to, więc niech korzystają z tych wrodzonych umiejętności. Pozwól sobie nawet na przechylenie szali z przyjemnościami. Może zaaranżuj jakieś sympatyczne spotkanie z ludźmi, którym ufasz i których towarzystwo cię nie męczy?



Dobry czas na przewartościowanie życiowych celów. Prawdziwe Skorpiony z porażek czerpią impuls do walki o siebie. Sprzyjać im będzie Słońce. Gdy tylko zechcą i zmobilizują się mogą w tym tygodniu przemościć góry. Ich szlachetne intencje zostaną w końcu właściwie zrozumiane i spotkają się z nagrodą. Więcej optymizmu i wiary w siebie. Świat jest dla was.



Odczujesz ogromny przypływ sił witalnych. Z niebywałą łatwością będziesz iść przez życie, a jednocześnie nieść pomoc wszystkim bliskim ci ludziom. Możesz planować cokolwiek chcesz. Uda się znakomicie wszystko na każdym polu. Oczekuj zmian, bo każda wróży sukces. Ciesz się z życia i nieś radość innym.



Nie bierz sobie do serca drobnych potknięć na swej drodze. Niewarte zachodu. Nawet jeśli tkwi jeszcze w tobie jakaś zadrza, po kilku dniach będziesz się z tego śmiać. Dostrzeż możliwości w tym, co wydaje ci się ograniczeniem. Bo tak naprawdę wszystko zależy od naszego widzenia spraw. Każda ma dwie strony. Nie zauważaj tej gorszej.



Są chyba największym odkryciem bieżącego roku. Porównywani do słynnego kwartetu „ABBA”. Chociaż ich brzmienie znacznie odbiega od tego, co prezentował tamten słynny zespół, to ich sceniczny image nie pozostawia w kwestii skojarzeń żadnych wątpliwości. Mowa oczywiście o szwedzkim kwartecie, nadziei 1993 roku, „Ace of Base”. Pochodzą z Goeteborga, a śpiewają razem od trzech lat. Przebojem, dzięki któremu zaistnieli na rynku muzycznym jest „All That She Wants”. Zespół składa się z trojga rodzeństwa: Malin Berggren (22 lata — blondynka o zielonych oczach. Od trzech lat przygotowuje się również do zawodu nauczycielskiego. Chce uczyć w szkole ponadpodstawowej), Jenny Cecilia Berggren (20 lat — ma także zielone oczy. Jest w rzeczywistości blondynką, ale zawsze farbuję włosy na ciemno. Z całego zespołu cechuje ją chyba największy temperament), Jonas Berggren (25 lat — szatyn o brązowych oczach. Przerwał studia ekologiczne, poświęcając się wyłącznie muzyce i swojej przyjaciółce Pamili, z którą mieszka w Goeteborgu). Czwartym członkiem zespołu jest rapper Ulf „Buddha” Ekberg. Wszyscy członkowie kwartetu „Ace of Base” zaczęli wcześniej kariery muzyczne w lokalnych zespołach rockowych. Skąd wzięła się taka nazwa grupy? Z



wstał natomiast w rodzinnym studio, które otrzymało nazwę „Cyberspace”.

Wprawdzie album „Happy Nation” nie odniósł jeszcze tak dużego sukcesu, jak przeboj z niego pochodzący („All That She Wants”), ale miejmy nadzieję, że już wkrótce zacznie się piąć do góry na dyskotekowych listach przebojów. (SUV)

Ace of Base

refrenu, największego jak dotychczas przeboju zespołu: „All That She Wants”, który powstał przed dwoma laty. Zawarte są w nim słowa „I’m Mr. Ace. I’m running my Base”, stąd nazwa.

Przeboj, o którym mowa, wydany na singlu zrobił już karierę na międzynarodowym rynku muzycznym. Ten sukces przyczynił się do wydania pierwszego albumu grupy, który ukazał się niedawno, a zatytułowano go „Happy Nation”.

Ojciec trójki rodzeństwa jest lekarzem, a matka wykładowcą uniwersyteckim. Posyłali swoje pociechy od wczesnego dzieciństwa na lekcje śpiewu. Później cała trójka śpiewała w chórze kościelnym w Goeteborgu. Stąd wziął się nasz muzyczny rodowód — twierdzi Jonas. Później on sam zaczął grać na gitarze w różnych zespołach, a siostry zajęły się śpiewem. Nie opuszczali się jednak przy tym w nauce. W końcu spróbowali swoich sił w studio nagrań. Tam poznali Ulfa, który w tym czasie był realizatorem nagrań, wcześniej skończył szkołę, po której otrzymał dyplom kucharza i pracował na niemiecko-duńskim promie, postanowił jednak się przekwalifikować.

Zaprzyjaźnił się z rodziną Berggrenów i kaseta demo, którą nagrali, była już dziełem całej czwórki. Debiutancki album po-

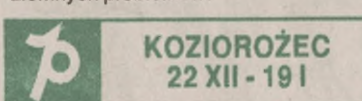
Złoty tron

W pracowniach pekińskiej wytwórni wyrobów jubilerskich powstaje wielki złoty tron wzorowany na tronie cesarza chińskiego, eksponowanym w Pałacu Zimowym. Na wykonanie tronu zużyje się 30 kg złota i 4 tys. kamieni szlachetnych. Ma on 128 cm długości 120 cm szerokości i 72,5 cm wysokości. Oparcie tronu zdobi 13 smoków, a dwa największe z nich trzymają w paszczy wielki rubin i szafir.

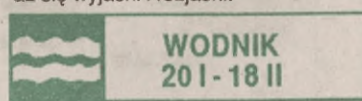
W pracach nad zbudowaniem tronu bierze udział 100 jubilerów. Ma być on wystawiony na aukcji. Cena wywoławcza — 10 mln dolarów. Szefowie wytwórni twierdzą, że tronem zainteresowali się już nabywcy z Japonii, Kuwejtu, USA i Hongkongu.



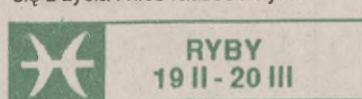
Nagle poczujesz potrzebę kontemplacji sztuki i piękna przyrody. Oddal się sprawy dnia powszedniego, a zwłaszcza toczące się wokół intrygi, przepychanki, rywalizacji. Przerwanie cię to w ogóle obchodzić, przynajmniej na trochę. Bardzo dobrze, ponieważ wzmacnisz się przez to psychicznie. Nie zawsze bowiem będzie taka możliwość, by uciec od przyziemnych problemów.



Lepiej w tym tygodniu na zbytnią łaskawość losu nie liczyć. Rób po prostu to, co masz pilnego do zrobienia, nie skomplikuj nieś wóczas życia ani sobie, ani innym. Nie jest to również pora na podejmowanie nowych, mających dalekosiężne skutki, kroków. Przeczekać parę dni, aż się wyjaśni i rozjaśni.



Odczujesz ogromny przypływ sił witalnych. Z niebywałą łatwością będziesz iść przez życie, a jednocześnie nieść pomoc wszystkim bliskim ci ludziom. Możesz planować cokolwiek chcesz. Uda się znakomicie wszystko na każdym polu. Oczekuj zmian, bo każda wróży sukces. Ciesz się z życia i nieś radość innym.



Nie bierz sobie do serca drobnych potknięć na swej drodze. Niewarte zachodu. Nawet jeśli tkwi jeszcze w tobie jakaś zadrza, po kilku dniach będziesz się z tego śmiać. Dostrzeż możliwości w tym, co wydaje ci się ograniczeniem. Bo tak naprawdę wszystko zależy od naszego widzenia spraw. Każda ma dwie strony. Nie zauważaj tej gorszej.

Jak skandal, to skandal

O pomstę do nieba woła skandal w wideo. Ukazał się serial Przymanowski i Naleckiego o czterech pancernych i psie. W ten sposób odżyła historia Janka, Marusi, „Rudego” i Szarika w kształcie komiksu. Skandal polega na tym, że komiks ów cieszy się dużą popularnością i jest niemalże rozchwytywany. Oglądany rodzinnie, poza politycznymi podziałami, przyjmowany jest z dużą aprobatą. Ale ci, którzy przypominają ten sukces sprzed lat, wołają na wszelki wypadek, przemilczeć autora i omijać nazwisko Przymanowskiego, podając tylko reżysera i autorów. Jak skandal, to skandal!

(AI)

Krótka książka, krótka rozmowa!

„Krótka książka, krótka rozmowa” — powiedział bywały w świecie blichtru i prawdziwej sławy Janusz Atlas, kiedy to prezes „BGW”, Roman Górski zachęcał dziennikarzy do rozmowy z Martą Sztofisz, w związku z promocją jej książki „Dlaczego kłamałaś, Anastazio?”. Rzecz na 93 stronach to oczywiście szlachetne w intencjach, ale echo echa popularności wspomnień Marzeny Domaros. Pytań do pani Marty było więc tyle, co kot napłakał. Rzeczywistym wydarzeniem stała się na tej promocji obecność Anastazji P. Wystąpiła tajemniczo i w błękitach a do jej kolan garnęła się para kłęczących licealistów, którzy z bukietem kwiatów prosząc o autograf na „Erotycznych immunietach”, zapewniali ofiarę (?) chuci (?) wicemarszałka Kerna, że uczynią wszystkim smutkiem autorka książki „Dlaczego kłamałaś, Anastazio?”. Z kronikarskiego obowiązku należy dodać, że obie pisarki dały sobie na wstępie buzi (to było ośzczędne w wyrażeniu). (AI)

KRZYŻÓWKA ALEX nr 2

Poziomo: 2) śpiewana do snu; 8) nad nią leży Opole; 9) ozdoba łosia; 10) gromada mor. dennych zwierząt z typu szkarłupni; 11) wielkość określająca bezwładność ciała; 13) Br.; 15) wielostronowy instrument muzyczny; 17) stolica Japonii; 18) norma, prawidło; 19) miasto w południowo-zachodniej Nigerii; 20) układ warstw kamienia przy budowie muru; 23) niejedne w kulgu; 24) hazardowa gra w karty; 25) dawniej zataczanie koniem koła lub półkola; 29) potocznie o karetce pogotowia; 31) gra w karty; 32) urządzenie do utrzymywania stałej temperatury w przestrzeni zamkniętej; 33) potocznie o łóżku; 34) ciężki metal; 35) balet Chaczaturiana.

Plonowo: 1) był nim Alf; 2) czarna użwórka; 3) obok widelca i noża; 4) nasz północny sąsiad; 5) przeciwniegi zenitowi; 6) chodzi w burnusie; 7) odwrotność omy; 12) jest w zegarku wskazówkowy; 14) gatunek sikory; 15) prawdziwek; 16) w staroż. Grecji część miasta położona na wzgórzu; 21) wada, skaza; 22) zasadnicza w wojsku; 26) tkanina lub miasto we Włoszech; 27) rozkaz dla psa; 28) zajmuje się sprzedażą okularów; 30) jeden z trzech muszkieterów; 31) zwal.

„LESZEK”
Litery z krątek oznaczonych cyfrą w prawym dolnym rogu, uszeregowane od 1 do 34, tworzą hasło, które należy nadesłać jako rozwiązanie, na kartce pocztowej z dopiskiem KRZYŻÓWKA ALEX, w terminie 7 dni pod adresem „Głosu Pomorza” w Koszalinie (ul. Zwycięstwa 137-139).

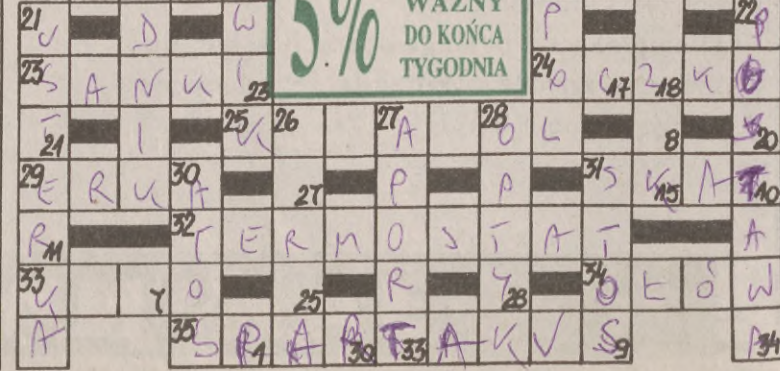
Wśród trafnych rozwiązań wylosujemy nagrodę pieniężną — 100 tysięcy złotych. Kto je otrzyma tym razem, poinformujemy za dwa tygodnie. Kupon w „okienku” krzyżówki uprawnia do 5-procentowego rabatu przy zakupach w hurtowni ALEX IMP., niezależnie od tego, czy ktoś rozwiąże krzyżówkę, czy nie.

Biuro Turystyczno-Przewozowe „ALGA” informuje, że za trafne rozwiązanie krzyżówki świątecznej (wielkanocnej), nagrodę w postaci przejazdu luksusowym autokarem do Rzymu wylosował pan Tomasz Kowalski z Kołobrzegu. (std)

Rozwiązanie krzyżówki 2
HASŁO: KTO CIĘ W MAŁEJ RZECZY SKRZYWDZI, SKRZYWDZI I W WIELKIEJ.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z dn. 17-18 kwietnia br. nagrodę w wysokości 100 tys. złotych wylosował pan Maciej Źarski z Redla. Gratulujemy!

sponsoruje:
Alex imp.
BEZPOŚREDNI IMPORTER
ODZIEŻY UŻYwanej
- STAŁE DOSTAWY
- TANI TRANSPORT
HURTOWNIA:
ZŁOCIENIEC
MICKIEWICZA 5
TEL. (0-981) 715-10



PIĄTEK

PROGRAM 1

6.00 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja
9.20 Domowe przedszkole
10.00 „Pojedynek serc” — melodramat kostiumowy
11.30 Reportaż
11.45 Kwadrans na kawę
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
Telewizja Edukacyjna
12.15 Magazyn Notowań; 12.45 Tylko u nas — zapowiedź najciekawszych programów; 12.55 Temat dnia — Portret Polaka '93; 13.00 Portret Polaka '93; 13.30 Zarządzanie (5) — Środki wspomagające organizację; 13.55 O poezji z... Andrzejem Drawiczem; 14.10 Teleplastikon; 14.30 Dokument trochę inny — film „Szpital”; 15.00 Eurotury — Zamość; 15.15 Takie jest życie — Jest nas troje; 15.35 Jeśli nie Oxford, to co?; 15.55 Jaka szkoła;
16.00 Program dnia
16.05 Dla najmłodszych: Ciuchcia
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.20 „Największe wydarzenia XX wieku” — „Wojna hiszpańska” (2 — ost.) — francuski serial dok.
18.00 Każdy ma prawo
18.20 Randka w ciemno
19.00 Wieczorynka: „Kacper i jego przyjaciele”
19.30 Wiadomości
20.15 „Pojedynek serc” — melodramat kostiumowy — angielsko-amerykańsko-włosko-niemiecki (1990 r., 91) reż. John Hough, wyk. Alison Doody, Michael York, Geraldine Chaplin, Benedict Taylor
21.50 Zawsze po 21-szej — magazyn reporterów
22.35 Raport o zagrożeniach
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedynka
23.10 „Bohaterowie i męczennicy (2 — ost.) — fiński film dok.
23.55 Gorąca linia
0.05 Studio Sport — Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie grupy A (półfinał)
0.55 Agnieszka Osiecka zaprasza — „Listy śpiewające” — „Dobra pamięć” — wyk. Kalina Jedrusik, Bogumił Kobiela, zespół „Skaldowie” (program z 1967 r.)
2.00 Z cyklu: „Zdaniem obrony” — „Jeździec na ogniu” — serial TP, reż. Jerzy Matula, wyk. Emil Karewicz, Marek Walczewski, Jan Jeruzal, Leszek Piśkosz
3.15 Siódemka w Jedyne — „Ostatnia podróż Pierre'a Loti” — francuski film dokumentalny
4.05 Zakończenie programu

PROGRAM 2

8.00 Panorama
8.05 Program lokalny
8.35 „Pole position” — serial animowany dla dzieci
9.00 Transmisja w obradach Sejmu
15.55 Powitanie
16.00 Klub Yuppies? — program dla młodzieży
16.30 Panorama
16.35 Studio Sport — magazyn żużlowy
16.50 „Pole Position” — „Zagadka za 31 centów” — francuski serial animowany
17.20 „Kate i Allie” — film komediowy USA
17.40 Reporterzy Dwójki przedstawiają 18.00-20.00 Program regionalny
20.00 Studio Sport — Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie — grupa A — półfinał
21.00 Panorama
21.25 Prawa człowieka po europejsku
21.55 Koło fortuny
22.30 „Samochody, które pożarły miasteczko Parý” — thriller australijski (84 min), reż. Peter Weir, wyk. John Mellon, Terry Camiellere, Melissa Jaffa
Miasteczko Parý leży gdzieś w bezkresie Australii. Mieszkańcy żyją z... łupów z rozbitych samochodów. Ofiary wypadków są poddawane eksperymentom w miejscowym szpitalu.
24.00 Panorama
0.05 Teatr Sensacji: Raymond Chandler — „Długie pożegnanie” — odc. 2 (ostatni), reż. Stefan Szlachtycz, wyk. Witold Pyrkosz, Marek Bargiełowski, Stefan Friedmann, Zbigniew Papis, Stanisław Brejdygant
2.05 Zakończenie programu

SOBOTA

PROGRAM 1

7.25 Program dnia
7.30 Magazyn informacyjno-gospodarczy — „Zygak”, „Z Polski”, „Rynek agro”, „Wieści”
8.35 Wszystko o działce
9.00 Wiadomości
9.10 Ziamo — Program Redakcji Katolickiej
9.35 „Michael Landon — radosne wspomnienia” — film dok. prod. USA
11.15 „Cały ten zgiełk” — Film dok. o minionym i dzisiejszym obliczu telewizji
12.05 Nasza siła
12.40 „Odyseja zwierzęca” — serial przyrod. prod. USA
13.30 Magazyn 60/90
14.00 Walt Disney przedstawia „Kacze opowieści”
15.15 Mistrzostwa Polski — Dance Show
15.40 W kinie i na kasie
16.05 Teatr Rozmaitości: „Love”; Reż. — Andrzej Strzelecki, realizacja TV — Andrzej Dzwierzyński, wykonawcy: Piotr Furman, Leszek Abrahamowicz, Wojciech Paszkowski
17.00 Teleexpress
17.25 „Detektyw w sutannie” — komedia krym. prod. USA
18.15 Wiosenny park (powt.)
19.00 Małe Wiadomości DD
19.10 Wieczorynka „Podróż do bajek”
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie ZOO
20.30 „Krokodyl Dundee” — Film przyg. produkcji USA, 1986 r.; reż. Peter Faiman, wykonawcy: Paul Hogan, Linda Kozłowski, Michael Lombard, David Gulpilil
Film ukazuje zderzenie dwóch różnych postaci, które reprezentują skrajne życiowe postawy — młodej, energicznej dziennikarki i żyjącego w zgodzie z przyrodą łowcy krokodyli.

22.15 Premiera Muzycznej Jedynki — Finał — kwiecień '93
23.15 Wiadomości
23.25 Sportowa Sobota
23.55 „Drakula” — horror prod. USA, 1979 r.; reż. John Badham, wykonawcy: Laurence Olivier, Frank Langella
Film oparty jest na wystawionej w latach 70. broadwayowskiej sztuce o wampirze z Transylwanii.
1.40 Ryszard Rynkowski — Gość Muzycznej Jedynki
2.00 „Zdaniem obrony”(4): „Starzy znajomi” — serial TP; reż. Wojciech Strzemżalski, wyk. Emil Karewicz, Witold Dębicki
3.15 Meeting kabaretowy
4.00 Zakończenie programu

PROGRAM 2

7.30 Żołnierska miłość — reportaż
8.00 Panorama
8.05 Ulica Sezamkowa
9.05 Tacy sami — Program w języku migowym
9.25 Lekcja języka migowego
9.30 Powitanie
9.45 Benny Hill
10.15 Studio Sport: Kick boxing

360rat
Najkorzystniejszy system
BEZ ZYRANTÓW

DONEX

Biłogard, ul. Wojska Polskiego 81, tel/fax 38-67
Szczecin, pl. Orla Białego 10, tel/fax (091) 33-65-67
KOSZALIN, CENTRUM HANDLOWE „AS” PAWILON 77
ul. Półtawska, tel. 245-38 w. 30

Szeroki asortyment sprzętu AUDIO-VIDEO i anten satelitarnych

10.40 Róbta co chcesz
11.00 „Europejski Koncert 1993” — Transmisja w londyńskiej Royal Albert Hall
13.00 Halo Dwójki
13.25 Zwierzęta świata: „Ścieżki Boga Deszczu — zagrożone dziedzictwo Majów” (2) — serial przyr. prod. ang.
13.55 Halo Dwójki
14.10 Za chwilę dalszy ciąg programu
14.40 „Picasso, czyli jak to się zaczęło” — film dok.
15.10 „Snoopy wróć” — Film anim. dla dzieci produkcji USA
16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.35 Halo Dwójki
16.45 „Pełna chata” — serial komed. prod. USA
17.10 „Nieznany Żołnierz” — film dok. o historii pomnika Grobu Niezanego Żołnierza w Warszawie
18.00 Programy lokalne
18.30 Halo dzieci „Opowieści kapitana Misia”
18.35 „Biały myśliwy, czarne serce” — dramat psychologiczny prod. USA, 1990 r.; reż. — Clint Eastwood, wykonawcy: Clint Eastwood, Jeff Fahey, George Dundee

Alex imp.
BEZPOŚREDNI IMPORTER
STAŁE DOSTAWY. TANI TRANSPORT.

ODZIEŻ UŻYWANA

CZAPLINEK, PRAWIEŃSKA 7
GROLMAT (tel. 0-966) 550-61
SZCZECIN, SZAFERA 8B
tel. (0-91) 766-42

20.30 Z dzieł parlamentaryzmu polskiego
21.00 Panorama
21.25 Słowo na niedzielę
21.35 Camerata — Magazyn muzyczny
22.05 Halo Dwójki
22.15 „Oberża na pustkowiu” — serial sensac. obycz. produkcji ang.
23.10 Halo Dwójki
23.20 Benny Hill
23.50 Halo Dwójki
24.00 Panorama
0.05 „Bee Gees” w Australii — rejestracja koncertu, który odbył się w 1989 r., w Narodowym Centrum tenisowym w Melbourne
1.15 Zakończenie programu

NIEDZIELA

PROGRAM 1

6.45 Program dnia
7.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau”; „Córka wiatru” — serial dok. prod. francuskiej
7.45 Rolnictwo na świecie
7.55 Przystanki codzienności
8.15 Notowania
8.40 Polskie ZOO (powt.)
9.00 „Zamek Eureka”
9.25 Teleranek oraz film z serii „Dusty”
10.15 Język angielski dla dzieci

TYDZIEŃ W TV

dra Dumasa. Dzieje wielkiej miłości pięknej paryskiej kurtyzany i Armanda — niedoświadczonego młodzieńca z dobrej rodziny.



W roli głównej Greta Scacchi

20.15 Z dzieł parlamentaryzmu polskiego: Pod zaborami — Program Jana Grzybka, w którym występują prof. prod. Aleksander Gieysztor, Stanisław Grodzicki i zmarły niedawno Andrzej Zahorski
20.10 Koncert antypiracki
21.00 Panorama
21.35 Koło fortuny
22.10 Bezludna wyspa
23.00 Jan Kanty Pawluśkiewicz — film dok. o znanym krakowskim kompozytorze
24.00 Panorama
0.05 Koncert antypiracki
1.15 Zakończenie programu

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM 1

6.55 Program dnia
7.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau”; „Kuba” — serial dok. prod. franc.
7.45 „Tańce historyczne”: Z cyklu „Tańce polskie” Z pamiętnika tamtych lat
8.15 II Międzynarodowe Spotkania Orkiestr Wojskowych — Koncert galowy (1)
9.00 „Blińskie spotkania z Wesołym Diabłem” — film fab. prod. pol., 1989 r.; reż. Jerzy Łukaszewicz
10.40 „Dynastia” (187) — serial prod. USA (powt.)
11.40 „Pieśni na wielką rocznicę” — wyk. Reprezentacyjny Zespół Wojska Polskiego
11.50 Transmisja uroczystości przed Grobem Niezanego Żołnierza w Warszawie z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja
12.40 Scena Młodego Widza: Bolesław Leśmian — „Idę łąko ku tobie, czyli łąki i romantyzm Bolesława Leśmiana” — reż. Andrzej Maj, wyk. Dorota Pomykała, Maria Zajacówna-Radwan, Ewa Isajewicz-Telega, Elżbieta Karkoszka
13.30 „Wielki wyścig”
16.05 Sąd nad królem (1) — program publicystyczny
17.00 Teleexpress
17.25 „Spatz” (10) — serial prod. angielskiej
17.50 Antena
18.20 Sąd nad królem (2)
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.00 Wojciech Bogusławski „Krakowiaczy i Górale” — transmisja z Teatru Wielkiego — w przerwie transmisji Wiadomości
22.40 Sejmograf — Magazyn parlamentarny
23.10 „Kapitan Conrad”(3) — serial prod. franc.-pols.-hiszp.
0.05 Gorąca linia
0.15 Przeboje Bogusława Kacyńskiego — Gustaw Holoubek w Łańcutu
1.15 „Tajemnice Sahary” (1) — serial przygod. prod. w. Reż. Alberto Negrin, wyk. Michael York, Ben Kingsley, Daniel Olbrychski, Mathilda May, Jean Pierre Cassel
2.50 Studio sport — Liga argentyńska
4.00 Zakończenie programu

PROGRAM 2

8.00 Powitanie
8.05 Ulica Sezamkowa
9.05 My i nasz dom — Danuta i Szymon Kobylński
9.30 „Ojciec Adam” — film dok. o księdzu kapłanie Adamie Studzińskim
10.00 Muzyka i słowem pisane
10.30 Skaldowie — koncert
11.30 „Nieżywy pies” — film przygodowy produkcji amerykańskiej, 1980 r.; reż. Joe Camp, wyk.: Jane Seymour, Omar Sharif, Chevy Chase
13.15 „General Maczek i jego pancerni” — film dok.
14.10 „Święta miłość kochanej Ojczyzny” — film muzyczno-poetycki o Warszawie Stanisława Augusta
14.45 Ułani, ulani... — Program dok. o tradycjach Wojska Polskiego
15.15 Program rozrywkowy
16.15 Polska Kronika Filmowa
16.25 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 Dedykacje królom Polski
17.00 Andrzej Wajda o Zbigniewie Cybulskim
18.00 Piosenki z filmoteki
19.00 Auto-magazyn
19.30 Muzyka rockowa
20.00 „Klarysa” (3) — serial kostiumowy produkcji angielskiej, 1991 rok; reż. Robert Bierman, wyst.: Sean Bean, Saskia Wickham, Lynsey Baxter, Jonathan Phillips, Cathryn Harrison

21.00 Panorama Magazyn informacyjny z kraju i ze świata
21.30 „Kłopoty w raju” — komedia produkcji amerykańsko-australijskiej, 1988 rok. reż. Di Drew, występują: Raquel Welch, Jack Thompson, Nicholas Hammond
Atrakcyjna wdowa spędza czas na jednej z tropikalnych wysp. Jej towarzyszem jest również atrakcyjny żeglarz. Oboje zostają wplątani w aferę przemytu narkotyków.
23.10 Najważniejsze dialogi świata — wybrany fragment „Przedwiośnia” Stefana Żeromskiego
24.00 Panorama
0.05 Jazz Band Ball Orchestra
1.45 Zakończenie programu

WTOREK

PROGRAM 1

6.00 „Tajemnice Sahary” (1) — serial prod. włoskiej
7.35 „Bill Cosby Show” — serial USA
8.00 Przeboje Bogusława Kacyńskiego — Gustaw Holoubek w Łańcutu (powt.)
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 „Kapitan Conrad” (3) — serial prod. francusko-polsko-hiszpańskiej
11.00 Giełda pracy — giełda szans
11.15 Przyjemne z pożytecznym
11.30 Program poradniczy
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
TELEWIZJA EDUKACYJNA
12.15 Magazyn Notowań; 12.50 „Śięgnać nieba” (6) — serial USA-ang.; 13.45 Kuchnia; 14.05 Nasz Bałtyk; 14.20 Rysuj z nami!
14.35 Laboratorium; 15.00 Gra muzyka; 15.20 My w kosmosie; 15.35 Tele-komputer
16.00 Program dnia

ŻALUZJE, WERTIKALE, ROLOKASETY

Dzisiaj telefon — jutro montaż!
Zakład Produkcyjno-Usługowy

„BROKAT”

Kołobrzeg tel. 240-86 (8-15)

16.05 Dla dzieci: Tik-Tak
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.25 „Bill Cosby Show”
17.50 Automania
18.15 Odolanska 10
18.40 Ścisłe jawne
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
19.55 7 minut dla ministra pracy
20.15 „Sam Houston — legenda Tek-sasu” (2) — western prod. USA
21.30 Listy o gospodarce
22.00 Co słychać? Andrzej i Jacek Zielińscy
22.15 Architektura kościołów
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedynka
23.10 Rozmowy z Nikodemem
23.50 Gorąca linia
24.00 Powrót bardów: Wojtek Gęsicki — poeta i kompozytor z Ciechanowa
0.30 Reportaż
1.15 Telekino Wspomnień: „Obok” — dramat psych.-obyczajowy prod. polskiej z 1979 r.; reż. Feliks Falk, wyk.: Ewa Dątkowska, Andrzej Szalawski, Krzysztof Zaleski
2.10 Teatr Telewizji — spektakl na bis: Jules Romains „Knoek, czyli triumf medycyny”; reż. Stanisław Różewicz, wyk.: Janusz Michałowski, Mirosława Dubrawska, Bronisław Pawlik
4.00 Zakończenie programu

PROGRAM 2

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 „Annette” (1) — serial — 48 odcinków — animowany dla dzieci prod. japońskiej
9.10 „Pokolenia” — serial prod. USA
9.35 Świat kobiet — Magazyn pań
10.00 Przeboje Dwójki
10.30 Język francuski (24)
11.00 Panorama

POLSKI WYNALEZEK PODBIJA ŚWIAT

Zważywszy na „młody wiek” wynalazku można mówić o jego ekspansji na świat. Sprzedawany jest m.in. w Kanadzie, USA, Szwecji, Danii, RFN, Australii a nawet w RPA. Wzrasta zainteresowanie PIMAT-em w innych krajach. Dlaczego? PIMAT jest jedynym środkiem medycyny naturalnej tak gruntownie przebadanym przez naukowców i lekarzy. Badania potwierdzają jego skuteczność. Nie bez znaczenia jest prostota jego użytkowania i cena, która czyni go dostępnym dla każdego. O zaletach PIMAT-u przekonało się już ponad 1,5 mln użytkowników.

PIMAT — Regenerator Sił Życiowych

Jako jedyny wynalazek z dziedziny radiestezji PIMAT legitymuje się atestem Polskiego Towarzystwa Psychotronicznego oraz pozytywną oceną Państwowego Zakładu Higieny.

Płócienny kwadrat z czerwonymi punktami umieszczany w czasie snu pod prześcieradłem:
— zregeneruje siły i usunie zmęczenie;
— zwiększy odporność na infekcje;
— złagodzi bóle kręgosłupa, głowy, mięśni, miesiączkowe;
— pomoże w walce z bezsennością;
— oczyści drogi oddechowe i zatoki;
— regulując pracę układu nerwowego jest pomocny w leczeniu moczenia nocnego, migrenach, nerwobólach, stanach lękowych i depresyjnych.

PIMAT dostępny na każdej poczcie i w sieci RUCHU

Przedstawiciel producenta: EWAN s.c.
ul. Wierzbowa 20, Szczecin, tel.: 758-33

11.05 Studio Dwójki
11.15 Ojczyzna — polszczyzna
11.30 Opera
13.00 Panorama
13.05 Program publicystyczny
13.25 Z cyklu „KAWALERKI”: „Chwila” — ostatni odcinek komediowego serialu polskiego
14.00 Studio otwarte
15.00 Film dokumentalny
15.55 Program dnia
16.00 Z kart krakowskiego archiwum: Krakowskie oryginały
16.20 Magazyn przechodnia
16.30 Panorama
16.50 „Annette” (1) — serial — 48 odcinków — animowany prod. japońskiej (powt.)
17.20 Ojczyzna-polszczyzna
17.40 Moja wiara
18.30 Panorama
18.35 „Pokolenia” — serial prod. USA (powt.)
19.05 Film dokumentalny
20.25 Muzyka rozrywkowa
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Koło fortuny
22.20 Spóźnione premiery: „Ewa” — film obycz. prod. włoskiej z 1962 r.; reż. Joseph Losey, wykonawcy: Jeanne Moreau, Stanley Baker, Vima Lisi, Nona Medici
Akcja filmu rozgrywa się w środowisku ludzi bogatych, a więc są piękne wnętrza, stroje i... kobiety. Vima Lisi, nieszczęśliwa żona i Jeanne Moreau, demoniczna, budząca namiętności Ewa.
0.10 Panorama
0.15 Zakończenie programu

ŚRODA

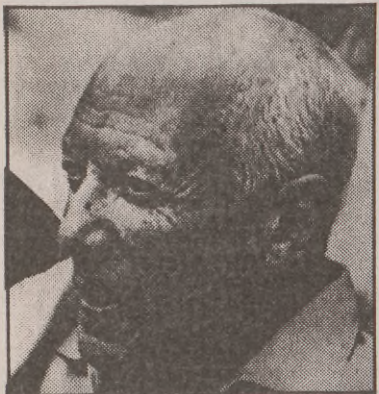
PROGRAM 1

6.00 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 „Sam Houston — legenda Tek-sasu” (2) — western prod. USA (powt.)
11.10 Reportaż
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
TELEWIZJA EDUKACYJNA
12.15 Magazyn notowań; 12.45 Autorów sądzi ich dzieła; 13.10 „Nasz wiek” (3) „Szalone lata dwudzieste” — serial dok.; 14.00 Postawy — system; 14.30 Swego nie znacie Katalog zabytków — Mieszkowice; 14.40 Premiera „Arizona Dream” w Belgardzie '93; 15.05 Pod ostrzałem Pochwała snobizmu; 15.30 Kompozytor i jego miasto „Haendel i Hanower”
16.00 Program dnia
16.05 Sami o sobie: Magazyn nastolatków i film z serii „Oddział dziecięcy”
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.25 „Szczęścia nie można kupić” (8-ost.) — serial prod. kanad.-franc.
18.15 Stop — Program ekologiczny
18.35 Laboratorium: Polowanie
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.15 Studio Sport — Finał Pucharu UEFA
22.05 Nasze polskie...
22.30 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej „T”
22.45 Wiadomości
23.10 Gorąca linia
23.00 Linda po kolei: „Targi” — film obyczajowy prod. węgierskiej, 1985 r.; reż. Zsoltan Balogh, wykonawcy: Juli Basti, Eva Szaboszai, Bogusław Linda i inni
0.55 To lubię — jazz
1.15 „Punkt widzenia” (6) — serial TP
3.05 „Największe wydarzenia XX wieku”, 1939-1945. Tragedia” (2) Serial dok. prod. franc.
4.00 Zakończenie programu

PROGRAM 2

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 „Przygody Hucka Finna” „Huck zostaje kupidynem” — serial anim. prod. jap.
9.05 Studio Dwójki
9.10 „Pokolenia” — serial obycz. prod. USA
9.35 Świat Kobiąt Magazyn dla pań
10.05 Język angielski (27)
10.35 Przeboje Dwójki
11.00 Panorama
11.05 Studio Dwójki
11.15 Trzy kwadransy ze sportem
12.00 Studio Dwójki
(dokończenie na str.18)

(dokończenie ze str. 17)
12.10 Róża co chciała
12.30 Auto — Magazyn
13.00 Panorama
13.05 „Orzeł czy reszka” (3) — serial obyczajowy prod. australijskiej
14.00 Studio otwarte
15.00 „Chłop niezalezny” — film dok.
15.15 „Nigdy nie przestanę marzyć”
15.45 Program dnia
16.00 Artysta i jego świat: „Picaso” (2) — film dok. prod. angielskiej



Pablo Picasso

16.30 Panorama
16.35 Sport
16.45 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.50 „Przygody Hucka Finna” „Huck zostaje kupidynem” — serial prod. jap. (powt.)
17.15 Meandry architektury
17.40 Giełda: Magazyn kupców i przemysłowców
18.00 Programy lokalne
18.30 Panorama
18.35 „Pokolenia” — serial prod. USA (powt.)
19.00 „Mimstory” (1) „W hołdzie Deburau” — serial dok. prod. czechosłowackiej
19.45 Cienie życia
20.00 „Orzeł czy reszka” — serial obycz. prod. australijskiej
21.00 Panorama
21.30 Ekspres reporterów
22.00 Studio teatralne Dwójki: Arkadij i Borys Strugacz „Żydz miasta Petersburga”; Reż. Jacek Skalski, wykonawcy: Ewa Żukowska, Igor Przegrodzki, Mariusz Dmochowski, Janusz Michałowski, Jan Jankowski

Radio

PIĄTEK

Wiadomości: 0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 9.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 17.00, 18.00, 20.00, 21.00, 22.00
Komunikaty energetyczne, gazownictwa i losowe: 13.00, 21.03
Prognoza pogody dla rybaków: 0.58, 6.28, 13.00, 21.03

0.10-3.00 Muzyka nocą; 3.05 Muzyka przed świtem; 3.45 Muzyczny asenar; 5.07 Niezapomniany koncert; 6.00-8.30 Sygnały dnia; 8.30 Radio Biznes; 9.00 Czwórka poranna; 10.05 Tęcza i jej świat; 12.40 Radio kiero-ców; 14.13 MUZYCZNA JEDYNKA; 16.47 Z archiwum MUZYCZNEJ JEDYNKI; 19.00 Tęcza i jej świat; 19.30 Radio dzieciom; 20.07 Komunikat Totalizatora Sportowego; 20.25 Koncert wieczny; 23.30 Świat filmu

PROGRAM II

Wiadomości: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 13.15, 16.15, 21.00, 24.00
Skrócony test stereo: 10.00, 16.20, 19.30
6.00-9.00 Poranek Dwójki; 9.00 Czwórka na jazz; 11.05-13.00 Radio „Kontakt”; 13.00 Muzyka antyczna polski; 14.00 Chwila dla poezji; 15.00 Mały encyklopedia muzyki; 16.20 Wielkie dzieła, wielki wykonawcy; 19.30-21.40 Wieczór w Filharmonii; 0.05 Muzyka noturna (CD)

PROGRAM III

Serwis Trójki co godzinę
5.00-9.05 Zapraszam do Trójki; 9.05-11.20 Przed południem; 9.10 PPR; 10.05 PPR; 11.20 Puls Trójki; 12.05 W tonacji Trójki; 15.05 BRUM; 16.00-19.05 Zapraszam do Trójki; 19.05-22.00 Lista Przebojów Programu III; 23.25 Cały ten rock; 0.05-2.00 Trójka pod kiszyciem

PROGRAM IV

Program nadawany jest na falach średnich PR od godz. 5.59 do 24.00
6.00-8.00 Radio Wolna Europa
Wiadomości: 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 7.55
8.05 Języki obce; 8.40 Radio najmłodszych; 9.00-17.00 Transmisja z obrad Sejmu; 17.00-24.00 Radio Wolna Europa; 19.30-21.00 Wieczorne spotkania;

SOBOTA

PROGRAM I

Na częstotliwości 225 kHz i UKF 73.7 MHz i 101 MHz nadawany przez całą dobę
Wiadomości: 0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00
Komunikaty energetyczne, gazownictwa i losowe: 13.00, 21.03
Prognoza pogody dla rybaków: 0.58, 6.28, 13.00, 21.03

PROGRAM II

0.10-3.00 Muzyka nocą; 3.05 Muzyka przed świtem; 3.45 Muzyczny asenar; 5.07 Niezapomniany koncert; 6.00-8.30 Sygnały dnia; 8.30 Radio Biznes; 9.00 Czwórka poranna; 10.05 Tęcza i jej świat; 12.40 Radio kiero-ców; 14.13 MUZYCZNA JEDYNKA; 16.47 Z archiwum MUZYCZNEJ JEDYNKI; 19.00 Tęcza i jej świat; 19.30 Radio dzieciom; 20.07 Komunikat Totalizatora Sportowego; 20.25 Koncert wieczny; 23.30 Świat filmu

PROGRAM III

Serwis Trójki co godzinę
5.00-9.05 Zapraszam do Trójki; 9.05-11.20 Przed południem; 9.10 PPR; 10.05 PPR; 11.20 Puls Trójki; 12.05 W tonacji Trójki; 15.05 BRUM; 16.00-19.05 Zapraszam do Trójki; 19.05-22.00 Lista Przebojów Programu III; 23.25 Cały ten rock; 0.05-2.00 Trójka pod kiszyciem

PROGRAM IV

Program nadawany jest na falach średnich PR od godz. 5.59 do 24.00
6.00-8.00 Radio Wolna Europa
Wiadomości: 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 7.55
8.05 Języki obce; 8.40 Radio najmłodszych; 9.00-17.00 Transmisja z obrad Sejmu; 17.00-24.00 Radio Wolna Europa; 19.30-21.00 Wieczorne spotkania;

PROGRAM V

Wiadomości: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 13.15, 16.15, 21.00, 24.00
Skrócony test stereo: 10.00, 16.20, 19.30
6.00-9.00 Poranek Dwójki; 9.00 Czwórka na jazz; 11.05-13.00 Radio „Kontakt”; 13.00 Muzyka antyczna polski; 14.00 Chwila dla poezji; 15.00 Mały encyklopedia muzyki; 16.20 Wielkie dzieła, wielki wykonawcy; 19.30-21.40 Wieczór w Filharmonii; 0.05 Muzyka noturna (CD)

PROGRAM VI

Wiadomości: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 13.15, 16.15, 21.00, 24.00
Skrócony test stereo: 10.00, 16.20, 19.30
6.00-9.00 Poranek Dwójki; 9.00 Czwórka na jazz; 11.05-13.00 Radio „Kontakt”; 13.00 Muzyka antyczna polski; 14.00 Chwila dla poezji; 15.00 Mały encyklopedia muzyki; 16.20 Wielkie dzieła, wielki wykonawcy; 19.30-21.40 Wieczór w Filharmonii; 0.05 Muzyka noturna (CD)

PROGRAM VII

Wiadomości: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 13.15, 16.15, 21.00, 24.00
Skrócony test stereo: 10.00, 16.20, 19.30
6.00-9.00 Poranek Dwójki; 9.00 Czwórka na jazz; 11.05-13.00 Radio „Kontakt”; 13.00 Muzyka antyczna polski; 14.00 Chwila dla poezji; 15.00 Mały encyklopedia muzyki; 16.20 Wielkie dzieła, wielki wykonawcy; 19.30-21.40 Wieczór w Filharmonii; 0.05 Muzyka noturna (CD)

PROGRAM VIII

Wiadomości: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 13.15, 16.15, 21.00, 24.00
Skrócony test stereo: 10.00, 16.20, 19.30
6.00-9.00 Poranek Dwójki; 9.00 Czwórka na jazz; 11.05-13.00 Radio „Kontakt”; 13.00 Muzyka antyczna polski; 14.00 Chwila dla poezji; 15.00 Mały encyklopedia muzyki; 16.20 Wielkie dzieła, wielki wykonawcy; 19.30-21.40 Wieczór w Filharmonii; 0.05 Muzyka noturna (CD)

PROGRAM IX

Wiadomości: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 13.15, 16.15, 21.00, 24.00
Skrócony test stereo: 10.00, 16.20, 19.30
6.00-9.00 Poranek Dwójki; 9.00 Czwórka na jazz; 11.05-13.00 Radio „Kontakt”; 13.00 Muzyka antyczna polski; 14.00 Chwila dla poezji; 15.00 Mały encyklopedia muzyki; 16.20 Wielkie dzieła, wielki wykonawcy; 19.30-21.40 Wieczór w Filharmonii; 0.05 Muzyka noturna (CD)

23.10 Film dokumentalny
23.40 „Czarnobyl” (2) — serial dok.
24.00 Panorama
0.05 Zakonczenie programu

CZWARTEK

PROGRAM I

6.00 „Punkt widzenia” (6) Serial TP (powt.)
6.50 Stop Magazyn ekologiczny
7.15 „Klinika w Szwarzwaldzie” (14) „Podróż do Ameryki” (2) — serial obycz. prod. niem.

8.00 To lubię
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 „Klub Paradise” (2) — serial kryminalny produkcji USA

10.50 Sio lat
11.30 Azyt
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
TELEWIZJA EDUKACYJNA

12.15 Magazyn notowań; 12.50 „Podwodna odysseja kapitana Cousteau”; 13.40 Suchar — film przyrodniczy; 13.50 Mieszkańcy w Polsce Dławiński Park Narodowy; 14.10 Nie tylko dinozaury; 14.50 Zwierzęta świata „Magia w kamieniu zaklęta” — serial przyrodniczy prod. brytyjskiej; 15.35 My, dorośli;

16.05 Dla młodych widzów Kwint i film z serii „3-2-1 Kontakt”
17.00 Muzyczna Jedynka
17.25 „Klinika w Szwarzwaldzie” (12) — „Podróż do Ameryki” — serial prod. niem. (powt.)
18.10 Magazyn Katolicki
18.40 „Zulu Gula”
19.00 Tęcza mini-box
19.10 Wieczorynka
19.30 Wiadomości

20.15 „Klub Paradise” (2) — serial kryminalny produkcji USA
21.10 Tylko w Jedyne
21.50 XIV Przegląd Piosenki Aktorskiej — Wrocław ’93 Recital Doroty Lulki (cz. 2)

22.15 Pegaz
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedynka
23.10 Wielkie spory Polaków „Tolerancja”

23.55 Wiech na dobranoc
24.00 Gorąca linia
0.10 To lubię
1.15 Barwy miłości: „Bestia” — film fab. prod. pol., 1978 r. na podstawie opowiadania

6.00-8.00 Radio Wolna Europa — magazyn poranny; 8.05 Języki obce; 8.30 Impulsy; 9.00 Wideozary; 13.30 Postacie XX wieku; 15.00 Piosenka literacka; 16.30 Świńska sobota; 17.00-24.00 Radio Wolna Europa
Dzienniki: 17.00, 18.00, 19.00, 19.30, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 23.50

NIEDZIELA

PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 8.55, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 20.00, 21.00, 22.00
Komunikaty energetyczne, gazownictwa i losowe: 13.00, 21.03
Prognoza pogody dla rybaków: 0.58, 6.28, 13.00, 21.03

PROGRAM II

0.10-3.00 Muzyka nocą; 3.05 Muzyka przed świtem; 3.45 Muzyczny asenar; 5.07 Niezapomniany koncert; 6.00-8.30 Sygnały dnia; 8.30 Radio Biznes; 9.00 Czwórka poranna; 10.05 Tęcza i jej świat; 12.40 Radio kiero-ców; 14.13 MUZYCZNA JEDYNKA; 16.47 Z archiwum MUZYCZNEJ JEDYNKI; 19.00 Tęcza i jej świat; 19.30 Radio dzieciom; 20.07 Komunikat Totalizatora Sportowego; 20.25 Koncert wieczny; 23.30 Świat filmu

PROGRAM III

Serwis Trójki co godzinę
5.00-9.05 Zapraszam do Trójki; 9.05-11.20 Przed południem; 9.10 PPR; 10.05 PPR; 11.20 Puls Trójki; 12.05 W tonacji Trójki; 15.05 BRUM; 16.00-19.05 Zapraszam do Trójki; 19.05-22.00 Lista Przebojów Programu III; 23.25 Cały ten rock; 0.05-2.00 Trójka pod kiszyciem

PROGRAM IV

Program nadawany jest na falach średnich PR od godz. 5.59 do 24.00
6.00-8.00 Radio Wolna Europa
Wiadomości: 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 7.55
8.05 Języki obce; 8.40 Radio najmłodszych; 9.00-17.00 Transmisja z obrad Sejmu; 17.00-24.00 Radio Wolna Europa; 19.30-21.00 Wieczorne spotkania;

PROGRAM V

Wiadomości: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 13.15, 16.15, 21.00, 24.00
Skrócony test stereo: 10.00, 16.20, 19.30
6.00-9.00 Poranek Dwójki; 9.00 Czwórka na jazz; 11.05-13.00 Radio „Kontakt”; 13.00 Muzyka antyczna polski; 14.00 Chwila dla poezji; 15.00 Mały encyklopedia muzyki; 16.20 Wielkie dzieła, wielki wykonawcy; 19.30-21.40 Wieczór w Filharmonii; 0.05 Muzyka noturna (CD)

PROGRAM VI

Wiadomości: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 13.15, 16.15, 21.00, 24.00
Skrócony test stereo: 10.00, 16.20, 19.30
6.00-9.00 Poranek Dwójki; 9.00 Czwórka na jazz; 11.05-13.00 Radio „Kontakt”; 13.00 Muzyka antyczna polski; 14.00 Chwila dla poezji; 15.00 Mały encyklopedia muzyki; 16.20 Wielkie dzieła, wielki wykonawcy; 19.30-21.40 Wieczór w Filharmonii; 0.05 Muzyka noturna (CD)

PROGRAM VII

Wiadomości: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 13.15, 16.15, 21.00, 24.00
Skrócony test stereo: 10.00, 16.20, 19.30
6.00-9.00 Poranek Dwójki; 9.00 Czwórka na jazz; 11.05-13.00 Radio „Kontakt”; 13.00 Muzyka antyczna polski; 14.00 Chwila dla poezji; 15.00 Mały encyklopedia muzyki; 16.20 Wielkie dzieła, wielki wykonawcy; 19.30-21.40 Wieczór w Filharmonii; 0.05 Muzyka noturna (CD)

PROGRAM VIII

Wiadomości: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 13.15, 16.15, 21.00, 24.00
Skrócony test stereo: 10.00, 16.20, 19.30
6.00-9.00 Poranek Dwójki; 9.00 Czwórka na jazz; 11.05-13.00 Radio „Kontakt”; 13.00 Muzyka antyczna polski; 14.00 Chwila dla poezji; 15.00 Mały encyklopedia muzyki; 16.20 Wielkie dzieła, wielki wykonawcy; 19.30-21.40 Wieczór w Filharmonii; 0.05 Muzyka noturna (CD)

PROGRAM IX

Wiadomości: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 13.15, 16.15, 21.00, 24.00
Skrócony test stereo: 10.00, 16.20, 19.30
6.00-9.00 Poranek Dwójki; 9.00 Czwórka na jazz; 11.05-13.00 Radio „Kontakt”; 13.00 Muzyka antyczna polski; 14.00 Chwila dla poezji; 15.00 Mały encyklopedia muzyki; 16.20 Wielkie dzieła, wielki wykonawcy; 19.30-21.40 Wieczór w Filharmonii; 0.05 Muzyka noturna (CD)

PROGRAM X

Wiadomości: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 13.15, 16.15, 21.00, 24.00
Skrócony test stereo: 10.00, 16.20, 19.30
6.00-9.00 Poranek Dwójki; 9.00 Czwórka na jazz; 11.05-13.00 Radio „Kontakt”; 13.00 Muzyka antyczna polski; 14.00 Chwila dla poezji; 15.00 Mały encyklopedia muzyki; 16.20 Wielkie dzieła, wielki wykonawcy; 19.30-21.40 Wieczór w Filharmonii; 0.05 Muzyka noturna (CD)

PROGRAM XI

Wiadomości: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 13.15, 16.15, 21.00, 24.00
Skrócony test stereo: 10.00, 16.20, 19.30
6.00-9.00 Poranek Dwójki; 9.00 Czwórka na jazz; 11.05-13.00 Radio „Kontakt”; 13.00 Muzyka antyczna polski; 14.00 Chwila dla poezji; 15.00 Mały encyklopedia muzyki; 16.20 Wielkie dzieła, wielki wykonawcy; 19.30-21.40 Wieczór w Filharmonii; 0.05 Muzyka noturna (CD)

PROGRAM XII

Wiadomości: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 13.15, 16.15, 21.00, 24.00
Skrócony test stereo: 10.00, 16.20, 19.30
6.00-9.00 Poranek Dwójki; 9.00 Czwórka na jazz; 11.05-13.00 Radio „Kontakt”; 13.00 Muzyka antyczna polski; 14.00 Chwila dla poezji; 15.00 Mały encyklopedia muzyki; 16.20 Wielkie dzieła, wielki wykonawcy; 19.30-21.40 Wieczór w Filharmonii; 0.05 Muzyka noturna (CD)

PROGRAM XIII

Wiadomości: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 13.15, 16.15, 21.00, 24.00
Skrócony test stereo: 10.00, 16.20, 19.30
6.00-9.00 Poranek Dwójki; 9.00 Czwórka na jazz; 11.05-13.00 Radio „Kontakt”; 13.00 Muzyka antyczna polski; 14.00 Chwila dla poezji; 15.00 Mały encyklopedia muzyki; 16.20 Wielkie dzieła, wielki wykonawcy; 19.30-21.40 Wieczór w Filharmonii; 0.05 Muzyka noturna (CD)

PROGRAM XIV

Wiadomości: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 13.15, 16.15, 21.00, 24.00
Skrócony test stereo: 10.00, 16.20, 19.30
6.00-9.00 Poranek Dwójki; 9.00 Czwórka na jazz; 11.05-13.00 Radio „Kontakt”; 13.00 Muzyka antyczna polski; 14.00 Chwila dla poezji; 15.00 Mały encyklopedia muzyki; 16.20 Wielkie dzieła, wielki wykonawcy; 19.30-21.40 Wieczór w Filharmonii; 0.05 Muzyka noturna (CD)

PROGRAM XV

Wiadomości: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 13.15, 16.15, 21.00, 24.00
Skrócony test stereo: 10.00, 16.20, 19.30
6.00-9.00 Poranek Dwójki; 9.00 Czwórka na jazz; 11.05-13.00 Radio „Kontakt”; 13.00 Muzyka antyczna polski; 14.00 Chwila dla poezji; 15.00 Mały encyklopedia muzyki; 16.20 Wielkie dzieła, wielki wykonawcy; 19.30-21.40 Wieczór w Filharmonii; 0.05 Muzyka noturna (CD)

PROGRAM XVI

Wiadomości: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 13.15, 16.15, 21.00, 24.00
Skrócony test stereo: 10.00, 16.20, 19.30
6.00-9.00 Poranek Dwójki; 9.00 Czwórka na jazz; 11.05-13.00 Radio „Kontakt”; 13.00 Muzyka antyczna polski; 14.00 Chwila dla poezji; 15.00 Mały encyklopedia muzyki; 16.20 Wielkie dzieła, wielki wykonawcy; 19.30-21.40 Wieczór w Filharmonii; 0.05 Muzyka noturna (CD)

Lwa Tolstoja „Diabeł”; reż. Jerzy Doma-
radzki, wykonawcy: Anna Chodakowska,
Wojciech Alaborski
2.55 „Ja, komedian” (1) — film dok.
Ludwika Perskiego poświęcony Tadeuszowi
Łomnickiemu
4.00 Zakonczenie programu

PROGRAM 2

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 „Życie w zoo” — serial przyrodniczy
produkcji USA
9.00 Studio Dwójki
9.10 „Pokolenia” — serial produkcji USA
9.35 Świat kobiet Magazyn dla pań
10.05 Program publicystyki kulturalnej
11.00 Panorama
11.05 „Pasternak” — fab. film biogra-
ficzny prod. angielskiej, 1988 rok; Reż.
Andre Nekrasov, prof. Alexander Smimow,
Robert Powell, Leonid Maizel

12.30 Przeboje Dwójki
13.00 Panorama
13.05 Seans filmowy (powt.)
13.35 Polski rock
14.00 Studio otwarte
15.00 Truskawkowe studio
15.25 „Okruchy, strzępy, drzazgi” —
film dok.

15.55 Program dnia
16.00 Wielka piłka
16.30 Panorama
16.35 Publicystyka kulturalna
16.50 „Życie w zoo” — serial przyrod-
niczy prod. USA (powt.)
17.15 Program publicystyczny
17.50 Rozmowy o Rzeczypospolitej
Aleksandra Małachowskiego
18.00 Program lokalny
18.30 Panorama
18.35 „Pokolenia” — serial prod. USA
(powt.)

19.10 Program rozrywkowy
19.30 „Piotr Czajkowski” — koncert
galowy z Petersburga w 150 rocznicę urodzin
kompozytora, wyk. Jessye Norman, Itzhak
Perlman, Yo-Yo-Ma, Boris Berezowski oraz
orkestra symfoniczna Filharmonii w
Petersburgu
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Kolo fortuny
22.10 5x CASSAVETES: „Cienie” —
film fab. prod. USA, 1960 r., Reż. John
Cassavetes, wyk. Hugh Hurd, Lelia Goldoni
23.20 WRO — taśmy mieszane Prace
laureatów WRO’93
24.00 Panorama
0.05 Zakonczenie programu

6.00-8.00 Radio Wolna Europa — magazyn poranny; 8.05 Języki obce; 8.30 Impulsy; 9.00 Wideozary; 13.30 Postacie XX wieku; 15.00 Piosenka literacka; 16.30 Świńska sobota; 17.00-24.00 Radio Wolna Europa
Dzienniki: 17.00, 18.00, 19.00, 19.30, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 23.50

NIEDZIELA

PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 8.55, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 20.00, 21.00, 22.00
Komunikaty energetyczne, gazownictwa i losowe: 13.00, 21.03
Prognoza pogody dla rybaków: 0.58, 6.28,



MASARNIA RYBARKIEWICZ

Kołobrzeg, ul. Witkowiec 1, tel. 261-82

Ceny hurtowe niektórych naszych wyrobów:

schab — 44.900, — żeberka — 24.900, — wołowina b/k ex. — 54.900,
— wołowina z/k — 17.900, — jarmarczna — 25.500, — cebulowa — 22.900,
— szynka wp. got. — 72.900, — baleron — 59.900, — gulasz 300 g — 10.900

ZAPRASZAMY

Pełna oferta do uzyskania w firmie

Sprzedaż od poniedziałku do soboty w godz. 6-16

G-1473-0

Już wkrótce otwarcie!

**Uprzejmie Państwa informujemy,
że otwarcie Restauracji Chińskiej
znajdującej się w Koszalinie
w Centrum Handlowym Cegielskiego
nastąpi w dniu 15 V 1993 r.**

Serdecznie Państwa zapraszamy.

G-2029

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

126P (1987). Słupsk, tel. 43-54-36.
FSO 1500 (1984). Słupsk, tel. 439-793.

NISSAN 100NX (listopad 1991), biały, tanio. Białogard, tel. 38-67-50-71.
FIESTA XR2 (1985). Szczecinek, 402-73.

SIERRA. Słupsk, 430-767.

TANIO ford taunus 1600 (1981). Dzwirzno, tel. 85-429, dzwonić po osiemnastej.

HONDA — civic Lx — 1989 — sedan 1500 cm sześć. — katalizator lub ford sierra 2.0 — 1988 — sedan, Koszalin, 45-28-72.

ESCORT-VAN, vw polo 1982/1992. Słupsk, 44-33-87.

OPEL kadett 1.3 (1979). Słupsk, tel. 438-388 do 18, 434-982 po 18.

OPEL kadett kombi (1981), benzyna. Słupsk, 277-36.

MERCEDES 124 200D, (1986), stan idealny, możliwość zamiany. Słupsk, 255-57.

AUDI 90 (1990). Słupsk, tel. 221-31.

AUDI 100cc. Słupsk, 431-163.

GOLF 1100 (1978) w dobrym stanie, 29 mln. Słupsk, tel. 435-584.

PEUGEOT 305 (1978) w całości lub na części. Koszalin, Szeroka 12/2.

OPEL corsa 1.2 (1990). Koszalin, tel. 42-41-12.

TOYOTA corolla 2.0D, (1988) do remontu. Ogródek warzywny, szklarnia, woda. Kołobrzeg, tel. 229-03.

BMW 318i (1984). Słupsk, 432-755.

ŻUK izoterma. Kołobrzeg, tel. 297-66.

ETZ 251, (1989), 7.500.000. Sławno, 77-58.

ROBUR diesel, Świszyno 68, Koszalin, 161-336.

SAMOCHOŁ ciężarowy MAN, (1980), skrzyniowy, ład. 10 ton. Dzwirzno, tel. 85-556.

NYSA towos, (1990). Słupsk, tel. 43-14-14.

TANIO nysę T-522, (1984). Sławno, 70-95.

SILNIK mały leyland po remoncie, jeździ turbo po remoncie 18 ton. Lębork, tel. 622-854.

RAMA, resory, szyba przednia, przekładnia kierownicza — inne — żuk — nowa. Słupsk, Wiśniowa 53.

AUTO — Handel — Komis, Kantor wymiany walut M. Mokrzecki, E. Etc. s.c. Koszalin, ul. Władysława IV, tel. 43-47-93, 10-18. Raty, wymiana. Bogata oferta.

AUTOPOŚREDNICTWO. Lębork, 612-846.

„AUTO-VICTORIA” — komis — zamiana. Lombard samochodowy 0,5%, raty, wypożyczalnia przyczep, części na zamówienie — ekspres. Słupsk, Szczecińska 57 tel./fax 432-860. Człuchów, Zamkowa 15, tel. 366.

AUTO-Handel-Komis s.c. Mokrzecki, Etc. zaprasza 10-18, Koszalin, Władysława IV oraz Gnieźnieńska (Bar Stop). Bogata oferta. Wymiana, raty, skup. Tel. 43-47-93.

M-3, 48 m kw, komfortowe, loggia, korzystnie, od godz. 15-20. Słupsk, Osiedle Niepodległości, ul. Gen. Andersa 8/64, 402-73.

DOM w Barwicach, tel. (0-966) 362-29.

TANIO kiosk, lokalizacja — centrum Kołobrzegu, prąd, woda, 229-69.

MIESZKANIE. Miastko, 27-43.

M-3 — własnościowe. Lębork, 621-979.

SPRZEDAŻ 900 m kw plus garaż. 77-220 Koszala 136, tel. 168.

DOM w stanie surowym zamkniętym bez dachu, budynek gospodarczy z działką — 380.000.000. Lębork, 621-333 po 17.

KIOSK typu Kołobrzeg. Kołobrzeg, tel. 267-66.

DOMEK letniskowy nad jeziorem Łętowskim oraz koparkę KM 251. Sławno, tel. 39-13.

SKLEP 26 m kw — możliwość prowadzenia każdej branży przy ulicy Zubrzyckiej, Koszalin, tel. 42-41-12.

DOM wolno stojący. Słupsk, tel. 210-28 wieczorem.

KIOSK handlowy ocieplany w konstrukcji metalowej z drewna, pow. 16 m kw. Kołobrzeg, tel. 226-33.

JEDNOKOJOWE IV p, centrum. Słupsk, 273-89.

KIOSK nr 55, ul. Banacha. Słupsk, 146-458 po 16.

SPRZEDAŻ dom jednorodzinny, garaż 120 m kw w Barkowie, tel. Człuchów, 14-59.

SPRZEDAŻ dom nie wykończony, 150 m kw nadający się na każdą działalność w centrum, Sławno, 75-64.

PÓŁ domu. Sławno, 74-92.

PÓŁ domu, działka 800 m. Słupsk — Zatorze, tel. 43-12-68.

SPRZEDAŻ lub zamienię mieszkanie własnościowe 3 pokoje, 62 m kw. Sławno, 31-45.

GARAŻ murowany z kanałem, ul. Rejtana. Słupsk, tel. 43-55-84.

SPRZEDAŻ garaż, w tym jeden przejezdowy na żuka, przy obwodnicy, ul. Bema. Wiadomość: Lębork, 626-206, 625-900.

SEGMENT do wykończenia w Darłowie pilnie sprzedam. Wiadomość: Darłowo, ul. Grottera 5.

„GŁOS POMORZA”

BIURA OGŁOSZENI I REKLAMY

Koszalin: ul. A. Lampego 20, tel. bezpośredni 42-22-91 i 42-62-61 (centrala),
tł: 0532275, fax 42-22-91 w godz. 7-17
Słupsk: ul. Sienkiewicza 20, tel. 266-08, tix: 582213,
fax: 251-95, godz. 9-16
Kołobrzeg: ul. Giedłowa 12, I piętro pokój 15, tel. 234-73 w godz. 9-16;
Szczecinek: ul. 28 Lutego 4, tel. 423-33 w 14;

PRZEDSTAWICIELSTWA W TERENIE:

Białogard: Dom Kultury — ul. 1 Maja 15, tel. 23-34 (do godz. 15);
Bobolice: Baza GS nr 1 ul. Pocztowa, tel. 495;
Bytów: TUIR „Warta”, ul. Kochanowskiego 3, tel. 22-80, g. 8-16;
Człuchów: „Ruch” SA ul. Zamkowa 5, tel. 739, tix: 0533163;
Darłowo: PPZ „Awimex”, Biuro Usług Turystycznych, ul. Hotelowa 8
— os. Cztery Kąty, tel. 29-33, godz. 9-17;
Drawsko Pomorskie: OKZ, ul. Sikorskiego 4, tel. 27-21;
Kołobrzeg: „Khan”, ul. Sienkiewicza 17, p. 9; tel. 248-13 w 18;
Koszalin: „Corinto” ul. Władysława IV 58/32 tel./fax. 45-29-33, całodobowe B.O.
na telefon i fax 45-29-33 „NOR-KAR” Koszalin, tel. 43-38-96, godz.
8.00-10.00 „Elkom” J. Zieliński, Koszalin, tel. 42-28-03 do godz. 9
i po 18;
Lębork: „Ruch” SA pl. Spółdzielczy 14/16, tel. 621-719, telex: 534278 oraz
„MARS-POL”, ul. I Armii WP 42, tel. 624-247;
Malechowo: Kiosk „Ruch” nr 190
Miastko: PHU „Unimarket”, ul. Konstytucji 3 Maja 1, tel. 27-92 (9-13) • Biuro
„Warty” ul. Grunwaldzka, tel. 20-81 wewn. 202;
Polanów: ul. Wolności 5 A
Półczyno-Zdrój: Zakład Usługowo-Handlowy „Dukat”, ul. 5 Marca 21;
Sławno: Ekspozytura OST „Gromada” ul. Rąpakowa 2, tel. 70-12;
Słupsk: Biuro Ogłoszeń i Promocji „Unipress”, ul. Jedności Narodowej 4-5 (hotel
Staromiejski) tel./fax 289-54, tix 583219, tel. 36-436 (całą dobę). Na terenie
miasta ogłoszenia na telefon.
Stargard: Agencja Reklamowa „Kwiatkowski” ul. Chopina 21 tel./fax (0-92) 73-26-35;
Szczecinek: DH „Uniwersal”, ul. 9 Maja 30 • sklep motoryzacyjny ul. Kard. S.
Wyszyńskiego 76 (d. Żukowa) tel. 440-61;
Ustka: PHUPIT „Baltyk”, ul. Żeromskiego 9 (g. 8-16);

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Przedsiębiorstwo Budowlane ANBET

75-664 Koszalin ul. Sadowa 15
tel. 43-51-42

Przedsiębiorstwo wykona

Z PŁYT GIPSOWO KARTONOWYCH

- lekkie ścianki
działowe
- sufity podwieszone

WYKOŃCZENIE WNĘTRZ

- glazura, terakota
- wykładziny podłogowe
- tapetowanie, malowanie

G-1886-0

USŁUGI TAPICERSKIE

Renowacja starych mebli z
naprawą stolarki.
- nowe wersalki, fotele i pufy
- materace, różne rozmiary
- pokrowce samochodowe
- podsufitki
- termiczne ocieplenie samocho-
dów dostawczych
- pokrowce i tapicerka siedzeń

Kołobrzeg ul. 6 Dyw. Plechoty 78
tel. 265-10

G-1536-0

Firma ZEPTER INTERNATIONAL zatrudni pracowników.

Oferujemy wysokie zarobki,
idealne warunki pracy,
możliwość awansu.

Preferujemy osoby 20-45 lat,
energiczne z samochodem.
Oferta także dla pracujących.

Spotkanie
5 maja 1993 r. godz. 19.30.
CZŁUCHÓW DOM KULTURY,
ul. Traugutta 2.

G-2036

CENY hurtowe telewizorów: Funai,
Royal, Telestar, Orion, Sony, magneto-
widów — 20, 21c. Tele-Kram, Słupsk,
Sienkiewicza 20 (budynek redakcji).

TECHNICS po najniższych cenach,
gwarancja, do 1 maja specjalne rabaty.
Firma „BMA”, Słupsk, 44-21-53.

TV samum 21 cali, 4,5 mln. Słupsk,
tel. 21-364.

UŻYWANĄ zamrażarkę 260 litrów.
Słupsk, tel. 437-271.

WIEŻE Technics (magnetofon, wzma-
niacz, korektor, kompakt). Koszalin,
189-476 po 16.

UŻYWANE kasety video do wypoży-
czalni — sprzedam. Słupsk, 292-09.

SPRZEDAŻ lady sklepowe, kupię ka-
roserię fforda fiesty. Koszalin, 45-41-95.

SPRZEDAŻ suknie ślubną. Słupsk,
tel. 439-125.

PPH „WEGA” oferuje: odzież roboczą,
koszule, fartuchy własnej produkcji, obu-
wiew gumowe — ceny fabryczne, nadruki
firmowe metodą sitodruku oraz ochrony
nóg, rąk, głowy, elektrody, tarcze, druki,
papier, torbki. Bytów, Baza PKS ul. Wy-
bickiego 2, tel. 34-24 (godz. 8-16).

„KHAN” Hurtownia Kołobrzeg, ul. Sie-
nkiewicza 17, tel. 248-13 w 18, poleca:
— bogaty wybór artykułów papierniczych,
biurowych, — papier do drukarek kom-
puterowych, — litery, folie samoprzylep-
ne, — wyposażenie sklepów: regaly po
240.000.

ATRAKCYJNA odzież zachodnią —
sprzedaj: Koszalin, ul. Koszyńskich 10.

HURTOWNIA „Marsin” poleca bar-
dzo tanie nici, obuwie, tkaniny. Ustronie
Morskie, Chrobrego 84, tel. 15-541.

GRUBOŚCIOWKĘ 80 cm, słupki og-
rodzeniowe z bramą 6 x 1,5 m. Koszalin,
45-77-39.

MASZyny stolarskie, mazda 626D,
koparka Białorus, wartburg kombi, ruder-
cienkościenne fi 13 x 1. Koszalin,
12-71-63, 42-59-79.

BETONIARKA 250 l, dwa stoły wibra-
cyjne. Słupsk, tel. 43-26-80.

CHŁODNICA wody, 2 agregaty chłod-
nicze, 2 parowniki, wydajność chłodnicza
200 m kw. Kołobrzeg, tel. 226-33.

TARCICE sosnową pięciocentną. Sła-
wno, 70-21.

STYROPAN 470.000. Słupsk, tel.
43-25-89.

SIATKA 22.000. Słupsk, 43-25-89.

GRZEJNIKI 46.000. Słupsk, 43-25-89.

PROSZEK lodowy. Słupsk, 44-31-613.

SPRZEDAŻ włoski piec do pizzerii —
wiadomość (sobota) Lębork, tel. 622-800.

SADZONKI chryzantem. Kołobrzeg,
812-96.

SAD wielkiny. Koszalin, 45-00-82.

PUDEŁKI miniaturowe czarne. Barwi-
ce, 363-71.

SZCZENIĘTA bokser. Prusino ko-
ło Cierzin, Banach.

KUPNO

PRZEDPŁATĘ. Słupsk, 246-23.

PRZEDPŁATĘ. Słupsk, tel. 438-801.

PRZEDPŁATĘ. Koszalin, 42-53-25,
godz. 8-17.

PRZEDPŁATĘ. Koszalin, 42-53-25,
godz. 8-17.

FIATA kombi, poloneza. Koszalin,
45-18-85.

ZACHODNI samochód po wypadku
lub do remontu. Słupsk, tel. 442-441.

KUPIĘ zestaw ciężarowy — Warza-
wa, 46-19-85. K-116/BO

STARA 200 kupię. Słupsk, 437-742.

KUPIĘ — Warszawa 46-19-85.
K-115/BO

**Chcesz mieć
duże przyrosty
trzody,
kup mączkę
pszenno-kostną**
4 tys. zł/kg.
Miękkowo k. Szczecinka.
Tel. 412-92 G-2023-0

FIRMA „SANDA” ZAKUPI

- * palety przemysłowe
- * elementy palet
- * papierówkę

Słupsk, tel. 43-15-68

G-1874-0

**Czasy się zmieniają
okna pozostają**

ASMA

AUBI

**OKNA
I DRZWI
Z PCV**

BIURO — SERVICE

ul. Zwycięstwa 100 m²
Koszalin

tel./fax 42-33-89 G-1475-0

KUPIĘ stara. Słupsk, tel. 145-531.

NIVA. Szczecinek, tel. 575-85.

MIESZKANIE ok. 80 m kw lub domek
do remontu. Koszalin, 43-14-85 wieczor-
em.

KUPIĘ ziemię — las — 10 ha z dostę-
pem do jeziora. Tylko poważne oferty z
ceną. Kołobrzeg Biuro Ogłoszeń, Gieł-
dowa 12, nr 933.

KUPIĘ hektar ziemi nad jeziorem. Ko-
zalin, tel. 43-47-31.

ROGI jeleni, kamienie żółciowe. Ko-
zalin, Krasieńskiego 8, tel. 454-520.

STARE listy, widokówki, znaczki, mo-
nety i inne starocie kupię. Słupsk, 262-
95.

ZAMIANY

SPÓŁDZIELCZE M-4, 62 m kw kom-
fortowe zamienię na dwa dwupokojowe
spółdzielcze z dopłatą lub inne propozy-
cje. Słupsk, 434-162.

MIESZKANIE 2 pokoje, 48 m kw w U-
stce zamienię z dopłatą na większe lub
dom w Słupsku. Ustka, tel. 146-159.

MIESZKANIE spółdzielcze 49 m kw,
dwa pokoje zamienię na większe. Słupsk,
44-29-42.

MIESZKANIE 40 m kw — centrum
Słupska — na większe z dopłatą. Oferty:
Słupsk, Głos Pomorza Nr. 4586.

LOKALE

POSZUKUJE punktów handlowych do
wydzierżawienia na sezon letni w pasie
nadmorskim. Koszalin, tel. 43-50-64.

DO wydzierżawienia na „Starówkę” lo-
kal nadający się na hurtownię, sklep, sto-
iska. Kołobrzeg, 272-75.

DO wynajęcia garaż o. Bukowa. Ko-
zalin, 457-268.

WYDZIERŻAWIĘ kiosk rolno-spoży-
wczy w dobrym punkcie. Słupsk, tel. 282-
09.

MIESZKANIE 110 m w nowym bloku
okazyjnie sprzedam. Koszalin, 41-41-55.

NIERUCHOMOŚCI „J i W” KOSZA-
LIN, ul. PILSUDSKIEGO 28, tel./fax 42-
64-48, 42-23-61, dom w stanie surowym
zamkniętym, pow. 231 m kw, działka 960
m kw, pełne uzbrojenie, telefon, ul. HIB-
NERA — 690 mln. KUPUJEMY MIESZ-
KANIA W KOSZALINIE PŁACĄ NATY-
CHMIAST.

NORD-NIERUCHOMOŚCI. Mieszka-
nie czteropokojowe 100 m kw, ul. Zwy-
cięstwa 137, tel. 42-79-21 w 176, 42-50-
39.

BIURO Pośrednictwa „DELTA” reali-
zuje kupno-sprzedaż mieszkań, domów,
działek. Prowadzimy „Bank wynajmu
mieszkań”. Słupsk, Traugutta 19, tel.
234-00 (10-17).

POŚREDNICTWO NIERUCHOMOŚCI
AGENCJA „ANKAM” Koszalin, Zwy-
cięstwa 109, tel. 42-26-19. Trzypokojowe,
60 m kw, luksusowe, Spasowskiego
— 300.000.000. Pilnie zakupimy miesz-
kania.

HAŁĘ produkcyjno-magazynową 400
m kw, blisko Koszalina sprzedam. Świe-
żyno, tel. 161-265.

MIESZKANIA, DOMEK, DZIAŁKI.
Sprzedaj — kupno. Pełna obsługa. Bi-
uro Pośrednictwa „MERKURY”, Słupsk,
434-606. Władysława IV 7 (12-14, 15-18
oprócz środy). Przyjmujemy mieszkania
do szybkiej sprzedaży.

ATRAKCYJNY pawilon w Dąbkach do
wydzierżawienia. Darłowo, 33-85.

USŁUGI

TLUMACZ przysięgły niemieckiego.
Lębork, 624-624.

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE „VIS” s.c.

ul. E. Gierczak 44, tel. 230-15
78-100 Kołobrzeg

Dystrybutor
Firmy

Lindab

Oferuje do sprzedaży:
— profilowane kolorowe blachy
budowlane na dachy i fasa-
dy

— Lindab „PANNAN” —
blacha dachówkowa
— blacha trapezowa
— komplet